ISSN 1508-8820

WTOREK, 17 LUTEGO 2026 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVII

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 7 (1317)



DOCZEKALI SIĘ!

Gogołowa wreszcie ma swój dom kultury za 10,5 mln zł

Strona 2

PRACOWNICY JSW ZGODZILI SIĘ NA ZACISKANIE PASA, BY RATOWAĆ MIEJSCA PRACY

W referendum zagłosowało ponad 16 tys. osób



FOT. JSW

W piątek (13.02.) Zarząd JSW S.A. wraz z Reprezentatywnymi Związkami Zawodowymi przy udziale Wiceministra Aktywów Państwowych Grzegorza Wrony podpisali „Porozumienie w sprawie dostosowania kosztów pracy do aktualnych możliwości finansowych Spółki”. W przeprowadzonym referendum za takim rozwiązaniem opowiedziało się 97,24 proc. głosujących (łącznie głosowało 16 203 pracowników). Przyjęte rozwiązanie da JSW ponad 1,2 mld zł oszczędności, ale w praktyce oznacza zawieszenie „czternastki” oraz płatność „barbórki” w ratach.

Czytaj więcej na stronie 4

Czy w Pszowie dojdzie do referendum? Grupa mieszkańców zaczęła zbierać podpisy



Strona 3

Jubilaci z Lubomi świętowali Złote Gody



Strona 16-17

Wójt Gorzyc o parkowaniu tirów w Turzy: „Prowadzimy postępowanie, ale sprawa jest szczególnie skomplikowana”



Strona 10

Bobry zamieszkały na Pszowskich Dołach



Strona 11

Mercedes skradziony we Francji odnalazł się w Godowie



Strona 3



REKLAMA



eprasa.pl 56c11b39b4

WTOREK, 17 LUTEGO 2026 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVII

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 7 (1317)

ISSN 1508-8820 07 9 771508 882108



DOCZEKALI SIĘ!

Gogołowa wreszcie ma swój dom kultury za 10,5 mln zł

Strona 2

PRACOWNICY JSW ZGODZILI SIĘ NA ZACISKANIE PASA, BY RATOWAĆ MIEJSCA PRACY

W referendum zagłosowało ponad 16 tys. osób



FOT. JSW

W piątek (13.02.) Zarząd JSW S.A. wraz z Reprezentatywnymi Związkami Zawodowymi przy udziale Wiceministra Aktywów Państwowych Grzegorza Wrony podpisali „Porozumienie w sprawie dostosowania kosztów pracy do aktualnych możliwości finansowych Spółki”. W przeprowadzonym referendum za takim rozwiązaniem opowiedziało się 97,24 proc. głosujących (łącznie głosowało 16 203 pracowników). Przyjęte rozwiązanie da JSW ponad 1,2 mld zł oszczędności, ale w praktyce oznacza zawieszenie „czternastki” oraz płatność „barbórki” w ratach.

Czytaj więcej na stronie 4

Czy w Pszowie dojdzie do referendum? Grupa mieszkańców zaczęła zbierać podpisy



Strona 3

Jubilaci z Lubomi świętowali Złote Gody



Strona 16-17

Wójt Gorzyc o parkowaniu tirów w Turzy: „Prowadzimy postępowanie, ale sprawa jest szczególnie skomplikowana”



Strona 10

XXI Ekowystawa

Dom i Ogród Przyjazne Środowisku

· budownictwo · ogród · systemy grzewcze · wnętrza

9-10 MAJA 2026

Miejsce:
Pietrowice Wielkie
(woj. śląskie)

WYSTAWCO!
Zgłoś swój udział w targach!

ORGANIZATOR: Gmina Pietrowice Wielkie

WSPÓŁORGANIZATOR: Wydawnictwo Nowiny nowiny.pl

Przyjazne Środowisku EKO wystawa DOM I OGRÓD

Str. 8 – 9

Bobry zamieszkały na Pszowskich Dołach



Strona 11

Mercedes skradziony we Francji odnalazł się w Godowie



Strona 3

REKLAMA

RADIO VANESSA FM

RACIBÓRZ 100,3 FM KRAPKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

eprasa.pl 56c11b39b4

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Podjęli trudną decyzję

Spotykam się z głosami, po co w ogóle było to referendum w JSW, skoro reprezentatywne organizacje związkowe są od tego, aby w imieniu załogi podejmować rozmowy z zarządem. Owszem, negocjować mogą, ale moim zdaniem nie leży w ich możliwościach podejmowanie decyzji za całość załogi. Stąd zapewne pomysł referendum, którego wynik jednak mnie nie dziwi. Sprawa trudna, bo trzeba było zgodzić się na uszczuplenie finansów, ale z drugiej strony na szali były miejsca pracy w samej spółce i całym biznesie dookoła. Choć porozumienie zostało podpisane, zastanawiam się jednak czy te prognozowane 1,2 mld zł oszczędności wystarczy, aby wyciągnąć spółkę z kryzysu. Jeśli to otworzy drzwi do pozyskania finansowego wsparcia, wówczas gigant ma szansę. Nie bez znaczenia będzie również cena rynkowa węgla koksującego, która choć poszła w górę, może znów opaść. Myślę, że realnie dopiero za kilka miesięcy będzie wiadomo, na czym spółka i cała grupa kapitałowa JSW stoi. Dla tysięcy pracowników podpisanie porozumienia to jednak oddech, bo wielu miało już czarne myśli, obserwując doniesienia to o sytuacji finansowej, to o negocjacjach i ich zerwaniu, a także komentarze zupełnie oderwanych od rzeczywistości internetowych „ekspertów”. Wiadomo, że każdy kryzys ma swój kres i pewnie tak będzie też tym razem. O ile rządzący będą świadomi zagrożenia, jakim byłby upadek jednego z największych w regionie pracodawców. A o to (po ostatniej wizycie marszałka Czarzastego w Jastrzębiu) wcale nie byłbym taki pewny...

W Gogołowej otwarto nowy ośrodek kultury i remizę. Kosztowały łącznie 10,5 mln zł

GOGOŁOWA Mieszkańcy sołectwa wreszcie doczekali się swojego domu kultury oraz nowej remizy, które znajdują się w jednym budynku. Budowa trwała pięć lat i nie obyła się bez problemów.

Podczas otwarcia nie zabrakło licznych oficjeli, przedstawicieli OSP, KGW i GOKiR, które będą użytkować to miejsce.

- Możemy powiedzieć, że byliśmy cztery lata bez domu. W 2021 roku rozpoczęła się budowa nowej remizy, a wcześniej musieliśmy się wyprowadzić ze starego budynku, który był przeznaczony do rozbiórki. Zagospodarowaliśmy tymczasowo wiatę po byłej stacji napełniania gazu, gdzie przemontowaliśmy drzwi ze starej remizy - wspominał Mirosław Winkler, prezes OSP Gogołowa, opowiadając dalej m.in. o pozyskaniu nowego samochodu dla jednostki oraz wstąpieniu do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W czasie budowy samochód OSP Gogołowa stacjonował w remizie OSP Połomia. Teraz już jednak wszystko wróciło na swoje miejsce.

- Obiekt w Gogołowej to całkowicie nowy budynek, który powstał od zera na terenie, na którym z początkiem 2021 roku wyburzono stary, zawilgocony budynek dawnej remizy strażackiej i świetlicy wiejskiej. Nowy gmach ma kubaturę 5689 m3 i powierzchnię użytkową 1048 m2. To obiekt wielofunkcyjny: działa tu Ośrodek Kultury z salą na ponad 100 osób, remiza OSP oraz pomieszczenia dla lokalnych organizacji i Rady Sołeckiej, a także wspomniana Izba Regionalna - informuje UG Mszana.

Wójt gminy Mszana Mirosław Szymanek podkreślał, że była to najtrudniejsza i najdłużej realizowana inwestycja w czasie jego urzędowania.



Symboliczne przecięcie wstęgi



Podziękowania i gratulacje przekazała sołtys Gogołowej Anna Orszulik-Oślizlok wraz z przedstawicielami rady sołeckiej



Uroczystości uświetnił m.in. zespół wokalny Adagio



Izba regionalna, którą opiekuje się KGW z Gogołowej

- Budynek, który dziś jest chlubą mieszkańców, był najdłużej realizowaną inwestycją gminną ostatnich lat, na co złożyło się wiele czynników (pandemia, wojna w Ukrainie, wzrosty cen na rynkach budowlanych). Pierwszą umowę na realizację zadania zawarto w marcu 2020 roku z firmą AGC Bytom Sp.z o.o. Wartość umowy opiewała na kwotę 6,7 mln zł brutto. Obiekt miał być gotowy w styczniu 2022 roku. Firma AGC Bytom nie była jednak w stanie dokończyć zadania i pod koniec 2023 roku zeszła z placu budowy. Budynek był już wtedy wymurowany i zadaszony. Gmina przystąpiła do wyłonienia nowego wykonawcy, a od firmy AGC dochodzi roszczeń w sądzie. 12 marca 2024 roku została podpisana umowa z firmą ENERGO-BUD Sp. z o.o. z Gliwic na dokończenie budowy. Prace przebiegły już bez większych problemów, choć było kilka zmian związanych z wykończeniami i przedłużono termin. Końcowego odbioru robót dokonano 9 czerwca. Wartość umowy z ostatnim wykonawcą wyniosła 6.117.282,00 zł - wyjaśniał wójt Mirosław Szymanek.

Całość inwestycji, wraz z wcześniej poniesionymi kosztami, to łącznie ok. 10,5 miliona złotych. Na to zadanie gmina pozyskała dofinansowanie z kilku źródeł w wysokości 6.500.000 zł. Dodatkowo pozyskano środki na wyposażenie Ośrodka Kultury oraz doposażenie strażaków, którzy do nowego obiektu wprowadzili się już w czerwcu 2025.

Wśród zaproszonych gości była m.in. senator X kadencji Ewa Gawęda, która przed laty pomogła we wskazaniu możliwości dofinansowania inwestycji. - To, że jesteśmy wszyscy w tym miejscu to naprawdę zasługa pana wójta i jego niesamowita determinacja. Pamiętam wiele godzin rozmów, kiedy pan wójt przedstawiam mi sytuację gminy i podkreślał to, jak bardzo zależy mu na tym, aby wprowadzić w swojej gminie zrównoważony rozwój. Co to oznaczało? To, że tylko sołectwo Gogołowa nie miało swojego centrum kultury, odpowiedniej siedziby straży pożarnej i miejsca, gdzie w godnych warunkach mieszkańcy i wszystkie grupy społeczne mogłyby się rozwijać. O to zwrócił się do mnie i poprosił o poszukanie źródła finansowania dla tej nowej inwestycji. I to się udało - mówiła była senator Ewa Gawęda.

Otwarcie nowego domu kultury uświetniły występy artystyczne. Goście wydarzenia złożyli gratulacje na ręce wójta, a włodarze gminy przekazali podziękowania wszystkim zaangażowanym w cały proces budowy, wyposażenia i przygotowania nowego obiektu.

(ska)

REKLAMA



eprasa.pl 56c11b39b4

Chcą odwołać burmistrza Kowola i radę miejską. Czy w Pszowie dojdzie do referendum?

Grupa mieszkańców Pszowa zgłosiła w środę (11.02) inicjatywę przeprowadzenia referendum. Mieszkańcy muszą zebrać podpisy, aby referendum mogło się odbyć.

Od kilku tygodni na Facebooku funkcjonował profil Pszów Od Nowa, na którym jakiś czas temu pojawiła sie ankieta dotycząca referendum. Jak nam się udało ustalić, odbyło się również spotkanie z mieszkańcami. Jednym z inicjatorów referendów jest Grzegorz Fryc, znany pszowski aktywista, który bardzo często krytycznie odnosi się do władz miasta. Na zdjeciu opublikowanym przez Pszów Od Nowa jest również Marcin Tretalski ze stowarzyszenia Hałdom Stop i Bartosz Paruzel.

- Koniec bierności - działamy jako Pszów od Nowa. Grupa ta powstała w związku z naszym niezadowoleniem z obecnej sytuacji panującej w naszym mieście. Znamy się z lokalnych działań na rzecz miasta Pszów, uznaliśmy, że nasze próby zmian od dołu nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. W związku z powyższym podjęliśmy decyzję o sięgnięciu po jedno z najważniejszych narzędzi demokracji, jakim jest referendum. Jesteśmy przekonani, że w pojedynkę zwykły mieszkaniec może niewiele, ale w grupie można wszystko. Dlatego zaprosiliśmy mieszkańców Pszowa na spotkanie, które odbyło się 10 lutego 2026 roku w Cafe Ewa w Pszowie. Frekwencja przerosła nasze oczekiwania. Około 50 mieszkańców wypełniło salę, a część osób stała na schodach, bo w środku zabrakło miejsca. Dla mnie był to wyraźny sygnał, że w mieście istnieje realna potrzeba rozmowy o jego przyszłości. Nie było to spotkanie przeciwko komuś personalnie. Mieszkańcy, nasi sąsiedzi, przyjaciele wyrażali niezadowolenie z obecnej sytuacji w mieście. Postanowiliśmy stworzyć przestrzeń, w której każdy będzie mógł otwarcie wyrazić swoje zdanie. W trakcie dyskusji poruszono wiele tematów. Najwięcej emocji budziła kwestia rekultywacji hałdy Wrzosy I oraz decyzje dotyczące likwidacji przedszkola. Mieszkańcy zwracali uwagę na trudną sytuację finansową miasta i jednoczesne podwyższenie wynagrodzenia burmistrza na pierwszej sesji Rady Miasta. Pojawiły się także głosy rozczarowania w związku z ograniczeniem zajęć dodatkowych dla dzieci, a przede wszystkim niespełnionymi obietnicami wyborczymi, w tym budową nowoczesnego przedszkola w Krzyżkowicach, które było już obiecane w 2018 roku - przekazuje nam Grzegorz Fryc.

- Na początek przedstawiliśmy plan działania. Pierwszy krok to założenie inicjatywy referendalnej, drugi - zebranie podpisów w liczbie co najmniej 10% liczby mieszkańców Pszowa uprawnionych do głosowania. Trzecim krokiem będzie referendum wyznaczone przez Komisarza Wyborczego w Bielsku-Białej, które dla ważności potrzebuje frekwencji na poziomie 3/5 liczby osób głosów w poprzednich wyborach samorządowych. Jako organizator szczególnie zapamiętam atmosferę tej rozmowy. Była stanowcza, momentami emocjonalna, ale przede wszystkim merytoryczna. Ludzie nie przyszli po to, by krzyczeć. Przyszli, by zostać wysłuchani. Wiele osób mówiło również o poczuciu braku dialogu ze strony władz miasta, o arogancji i sytuacjach, które odbierane są jako próby wywierania presji - dodaje Fryc.

Aktywista wyjaśnia również kto należy do komitetu oraz jakie będą dalsze działania.

- Po dyskusji podjęliśmy decyzję o powołaniu Pszowskiego Komitetu Referendalnego. W jego skład weszli: Grzegorz Fryc, Bartosz Paruzel, Marcin Tretalski, Joanna Borek, Anna Grzegorzek-Gontarczyk, Krzysztof Krakowczyk, Dawid Maciuga oraz Magdalena Banasiak. Zostałem wybrany na pełnomocnika komitetu, co traktuję jako zobowiązanie do działania w sposób odpowiedzialny i zgodny z prawem. Już 11 lutego złożyliśmy wymagane dokumenty w Urzędzie Miasta Pszów oraz w Krajowym Biurze Wyborczym w Bielsku-Białej i rozpoczęliśmy zbieranie podpisów. Chcę podkreślić, że cały proces będzie przebiegał zgodnie z przepisami. Ważność podpisów zweryfikuje Krajowe Biuro Wyborcze, a karty nie będą dostępne dla Urzędu Miasta. Nie traktujemy referendum jako celu samego w sobie. Chcemy, aby władza w Pszowie liczyła się z głosem mieszkańców. Wierzę, że niezależnie od poglądów politycznych wszyscy chcemy jednego: silnego, dobrze zarządzanego Pszowa, w którym decyzje podejmowane są z myślą o mieszkańcach i w dialogu z nimi. To dopiero początek drogi. O jej kierunku zdecydują sami mieszkańcy - mówi Fryc.

Aby referendum mogło się odbyć, aktywiści muszą zebrać 1500 podpisów mieszkańców Pszowa uprawnionych do głosowania.

Władze miasta nie komentują tej inicjatywy.

Fryderyk Kamczyk



FOT. FB PSZÓW OD NOWA

Na zdjęciu od lewej: Grzegorz Fryc, Bartosz Paruzel i Marcin Tretalski.

Skradziony we Francji Mercedes odnalazł się w Godowie

Wodzisławscy policjanci połączyli siły z funkcjonariuszami Straży Granicznej. Dzięki wymianie informacji i wspólnym działaniom, odzyskali luksusowy samochód skradziony we Francji.

W poniedziałek (9.02.) służby otrzymały informację, że na terenie powiatu wodzisławskiego znajduje się pojazd, który może pochodzić z kradzieży. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim, Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach oraz Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej podjęli wspólne działania. W efekcie funkcjonariusze z Wodzisławia, na terenie Godowa odnaleźli i zabezpieczyli samochód marki Mercedes-Benz.

- W toku sprawdzeń śledczy ustalili, że pojazd, którego wartość oszacowano na kwotę około 300 tysięcy złotych, został skradziony na terenie Francji - przekazuje komenda.

Dalsze czynności prowadzone w sprawie mają wyjaśnić, w jakich okolicznościach doszło do kradzieży, a także ustalić, kto może mieć z nią związek. W tym celu policjanci nawiązali współpracę ze stroną francuską, z udziałem Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP.

sqx



FOT. KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI.

Stała współpraca służb oraz konsekwentnie prowadzone działania, stanowią skuteczny element wzmacniania bezpieczeństwa oraz przeciwdziałania zagrożeniom, podkreśla wodzisławska komenda policji.

eprasa.pl 56c11b39b4

POROZUMIENIE W JSW S.A. PODPISANE.
Co to oznacza dla pracowników?

W piątek (13.02.) Zarząd JSW S.A. wraz z Reprezentatywnymi Związkami Zawodowymi przy udziale Wiceministra Aktywów Państwowych Grzegorza Wrony, podpisał "Porozumienie w sprawie dostosowania poziomu kosztów pracy do aktualnych możliwości finansowych Spółki".

1,2 mld zł oszczędności

Strony podjęły decyzję o zawarciu Porozumienia kierując się dobrem pracowników i uznając, że zabezpieczenie miejsc pracy i dalszego funkcjonowania JSW jest dla wszystkich wartością nadrzędną.

Łączne oszczędności wynikające z zawartego dzisiaj Porozumienia Zawieszającego w latach 2026 – 2027, oszacowano na ok. 1,2 mld zł. Porozumienie powinno umożliwić również pozyskanie finansowania niezbędnego dla dalszego działania Spółki.

Porozumienie zawiesza niektóre postanowienia porozumień zbiorowych zawartych z organizacjami związkowymi oraz przepisów wewnętrznych obowiązujących w JSW.

Mniej pieniędzy

Do kluczowych zmian należy m.in. zawieszenie prawa do 14-tej pensji za 2026 rok, przesunięcie terminu wypłaty 14-tej pensji za 2025 rok na rok 2027, a także wprowadzenie płatności nagrody barbórkowej w ratach za lata 2025-2027. Dodatkowo, zawieszona zostanie wypłata deputatu węglowego oraz ograniczenie innych świadczeń.

Jednym z najistotniejszych zapisów Porozumienia Zawieszającego jest możliwość przywrócenia zawieszonych świadczeń w przypadku poprawy sytuacji finansowej Spółki. Zgodnie z zapisami Porozumienia, jeżeli w trakcie obowiązywania porozumienia sytuacja ekonomiczna JSW się poprawi, Spółka zobowiązuje się do wypłaty zawieszonych świadczeń.

Projekt Porozumienia Zawieszającego wchodzi w życie z dniem jego podpisania, z mocą obowiązywania od 1 lutego 2026 roku. Zostało zawarte na okres 23 miesięcy, a jego obowiązywanie zakończy się 31 grudnia 2027 roku.

To część większego programu

Porozumienie Zawieszające jest częścią szerokiego Programu naprawczego, który ma na celu poprawę sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości Spółki w obliczu trudnych warunków rynkowych.

– Dzisiejsze podpisanie Porozumienie to efekt odpowiedzialnego dialogu i wspólnego wysiłku wszystkich stron. W bardzo trudnych uwarunkowaniach rynkowych udało się wypracować rozwiązania oparte na odpowiedzialności i wzajemnym zaufaniu. Dziękuję pracownikom, stronie społecznej oraz Zarządowi JSW za determinację i gotowość do podejmowania trudnych decyzji w tym wymagającym czasie. To ważny krok, który daje JSW realną szansę na stabilizację, pozyskanie finansowania i zabezpieczenie przyszłości miejsc pracy – powiedział wiceminister Grzegorz Wrona.

"Świadoma decyzja pracowników"

– Podpisane Porozumienie to efekt wymagających negocjacji oraz świadomej decyzji pracowników potwierdzonej w referendum. Ten kompromis jest niezbędnym elementem realizacji Planu naprawczego JSW i tworzy warunki do odbudowy stabilności finansowej Spółki. Dziękuję pracownikom i stronie społecznej za odpowiedzialne podejście i konstruktywny dialog – dzięki wspólnemu zaangażowaniu wszystkich stron, JSW otrzymuje dziś realną szansę na dalsze funkcjonowanie, rozwój i utrzymanie miejsc pracy – powiedział Bogusław Oleksy, p.o. prezesa JSW.

sqx

Małe redakcje, duża rola.
1,5% dla Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych od lat wspiera media, które zawsze stają po stronie mieszkańców. Teraz samo prosi o wsparcie.

1,5%, które pilnuje spraw lokalnych

Kiedy w małym mieście coś przestaje działać, mieszkańcy często nie idą od razu do urzędu. Najpierw dzwonią do redakcji. Bo to media lokalne wiedzą, gdzie zapytać, co sprawdzić i kto powinien odpowiedzieć. I właśnie dlatego ich niezależność ma znaczenie.

Wiele lokalnych redakcji w Polsce wchodzi w skład Stowarzyszenia Gazet Lokalnych – organizacji, która od lat wspiera niezależnych wydawców gazet i portali lokalnych, szkoli ich, łączy i pomaga im funkcjonować bez uzależnienia od lokalnej władzy.

To nie są pieniądze „dla nas”

Przekazując 1,5% podatku na SGL, nie finansują Państwo dziennikarzy, redakcji ani konkretnego portalu.

Te środki nie trafiają do lokalnych mediów.

Są przeznaczone na działalność Stowarzyszenia Gazet Lokalnych: szkolenia, wsparcie prawne i organizacyjne, rozwój cyfrowy, reprezentowanie wydawców i obronę standardów niezależnego dziennikarstwa. Dzięki temu lokalne media mogą dalej robić swoją pracę – także wtedy, gdy jest to niewygodne.



FOT. SGL

Grupa wydawców gazet lokalnych, należących do SGL

Dlaczego to ma znaczenie?

Media lokalne to nie tylko informacje. To pamięć miejsca, kontrola władzy i realny głos mieszkańców. To tam trafiają sprawy, które nie zainteresują ogólnopolskich serwisów, ale dla lokalnej społeczności są kluczowe.

SGL zrzesza dziś niemalże 60 wydawców gazet i portali z całej Polski. W pojedynkę niewiele mogą. Razem są partnerem do rozmów i realnym uczestnikiem debaty o przyszłości mediów lokalnych.

Jak wesprzeć?

W rocznym rozliczeniu PIT wystarczy wpisać:

KRS: 0000090214

To niewielki gest, który wzmacnia coś bardzo konkretnego: niezależne media tam, gdzie zaczyna się codzienne życie.

(red)

Piesza potrącona na przejściu na ulicy Matuszczyka w Wodzisławiu Śląskim



FOT. POLICJA, ILUSTRACYJNE

Policjanci ustalają przyczyny i okoliczności zdarzenia.

Jedna osoba trafiła do szpitala, to piesza potrącona przez samochód osobowy. Do zdarzenia doszło, kiedy kobieta przechodziła przez oznakowane przejście dla pieszych.

49-letnia piesza z obrażeniami głowy trafiła do szpitala. Kobieta została potrącona, kiedy przechodziła przez prawidłowo oznakowane przejście dla pieszych na ulicy Matuszczyka w Wodzisławiu Śląskim. Do zdarzenia doszło w środę (11.02.) przed 12:00. Nissanem kierowała 54-letnia mieszkanka powiatu wodzisławskiego. Policjanci prowadzą dalsze czynności w sprawie.

Funkcjonariusze apelują do wszystkich uczestników ruchu drogowego o ostrożność!

sqx

eprasa.pl 56c11b39b4

Pogrzeb basa w Syryni. Zabawa i symboliczne zakończenie karnawału

13 lutego w wiejskim domu kultury odbył się pierwszy raz pogrzeb basa. Wydarzenie zorganizował sołtys oraz zespół Syrynicznki.

Jeszcze przed chwilą była muzyka i taniec, a za moment pojawia się kondukt żałobny. Uczestnicy zakładają czarne stroje, słychać poważne tony, a w centrum uwagi znajduje się on – bas. Tak na Górnym Śląsku symbolicznie zamyka się karnawał.

Instrument, który musi „odejść”

W ludowej tradycji rozpoczęcie Wielkiego Postu oznaczało koniec hucznych zabaw. Skoro nie będzie już tańców, trzeba pożegnać to, co je napędzało – muzykę. Dlatego właśnie „umiera” bas, najważniejszy instrument wyznaczający rytm kapeli. Często przygotowuje się jego atrapę – drewnianą lub słomianą. Niekiedy trafia do specjalnej trumny, którą niesie się w kondukcie.

Płaczki, ksiądz i żartobliwe kazania

Choć nazwa brzmi poważnie, całe wydarzenie ma charakter widowiska z dużą dawką humoru. W pochodzie pojawiają się przebierańcy: „ksiądz”, „ministranci”, „żałobnicy”, a także płaczki. Są przemowy, bywają parodie modlitw, nie brakuje lokalnych przyśpiewek.

To moment, w którym śmiech miesza się z symboliką przemijania. Karnawał dobiega końca – zaczyna się czas wyciszenia.

Granica między zabawą a postem

Finał obrzędu bywa różny. W niektórych miejscach bas jest symbolicznie „grzebany”, w innych wynoszony lub palony. Niezależnie od formy sens pozostaje ten sam – wspólnota żegna okres tańców i wkracza w zupełnie inny rytm życia.

Dziś pogrzeb basa bywa organizowany przez domy kultury, stowarzyszenia czy grupy regionalne. Dla części uczestników to folklorystyczne przedstawienie, dla innych wciąż żywy element dziedzictwa przekazywanego z pokolenia na pokolenie.

W Syryni pogrzeb basa został zorganizowany pierwszy raz. Wydarzenie odbyło się w wiejskim domu kultury. Pogrzeb poprzedziła zabawa taneczna. Wydarzenie zorganizował sołtys Antoni Pawełek i zespół Syryniczki.

Fryderyk Kamczyk



FOT. FRYDERYK KAMCZYK

Szaleństwo w Rydułtowach. Na scenie wystąpił Skolim

RYDUŁTOWY 15 lutego na scenie Rydułtowskiego Centrum Kultury wystąpił król latino – Skolim. Wieczór otworzył WonerS z Tomkiem Lubertem, skutecznie rozgrzewając widownię przed gwiazdą wieczoru.

Niedawno pisaliśmy na naszych łamach o „bitwie” o darmowe bilety na koncert Skolima. Chętnych do pobrania bezpłatnych wejściówek było więcej niż wolnych miejsc, dlatego w RCK utworzyła się ogromna kolejka, a straż miejska musiała pilnować porządku.

Dlaczego za darmo?

Bilety na koncert były bezpłatne, ponieważ wydarzenie zostało wybrane do realizacji w ramach Budżetu Obywatelskiego (warto zaznaczyć, że był to projekt złożony przez uczniów z Szkoły Podstawowej nr 3 im. Arki Bożka w Rydułtowach). Pierwotnie planowano organizację koncertu plenerowego, jednak koszty takiego przedsięwzięcia przekroczyłyby założony budżet. Ostatecznie zdecydowano się więc na organizację wydarzenia w sali Rydułtowskiego Centrum Kultury, która może pomieścić 290 osób – przygotowano dokładnie tyle wejściówek.

15 lutego nadszedł długo wyczekiwany wieczór koncertu Skolima

Jako support wystąpił WonerS z Tomkiem Lubertem, skutecznie rozgrzewając publiczność przed gwiazdą wieczoru. Już od pierwszych utworów – wśród widowni, którą w dużej mierze stanowiła młodzież – panowała świetna atmosfera, a uczestnicy tłumnie ruszyli pod scenę. Skolim pojawił się na scenie krótko po godzinie 21.00, witany entuzjastyczną reakcją fanów. Po koncercie artysta pojawił się na scenie, gdzie rozdawał autografy i pozował do zdjęć.

Po koncercie nie brakowało jednak wielu krytycznych głosów, bo mieszkańcy w swoich opiniach podkreślali słaby poziom koncertu oraz umiejętności wokalnych Skolima. Wielu komentatorów wprost zwracało uwagę na lepsze możliwości wykorzystania kasy z miejskiego budżetu, bo koncert kosztował 50 tys. zł.

AgaKa, (ska)



Jako support wystąpił zespół WonerS



Skolim przyciągnął na swój koncert szczególnie młodsze pokolenie słuchaczy

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Gorzyce

działając na podstawie art.30 ust. 2 pkt. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2025 r. poz. 1153 ze zm.) oraz art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomości (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) informuje że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Gorzycach przy ul. Kościelnej 15, wywieszono w dniu 6.02.2026 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości będących mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczonych do oddania w najem w 2026 r. Z wykazem można się zapoznać na stronie internetowej gminy: **www.gorzyce.pl** oraz **ug.bip.gorzyce.pl.**

eprasa.pl 56c11b39b4

Morawiecki odwiedził Racibórz. Wśród uczestników działacze z powiatu wodzisławskiego

Sympatycy prawicy przybyli licznie do Domu Książęcego raciborskiego Zamku. 6 lutego przyszli spotkać się z byłym premierem, politykiem Prawa i Sprawiedliwości, Mateusza Morawieckiego. Zaprosił go do Raciborza poseł PiS, Paweł Jabłoński. Morawieckiego przywitał muzyką ludowy zespół z rybnickich Jankowic.

Mateusz Morawiecki zamierza pójść w ślady Karola Nawrockiego

Zebranych w Domu Książęcym powitał wpierw poseł Paweł Jabłoński. W momencie, gdy przemawiał nie było już wolnych miejsc siedzących w sali, a wkrótce trudno było o stojące.

- Dziękuję, że państwo dołączyli do nas, że się tak aktywnie angażujecie, że jesteście zainteresowani tym, co dzieje się w naszym kraju. Dowodzi tego wasza obecność tutaj mimo swoich prywatnych, rodzinnych spraw - oznajmił były wiceminister spraw zagranicznych w rządzie PiS.

Mówił, że sala na Zamku przyniosła szczęście Karolowi Nawrockiemu, bo od niej zaczęła się jego kampania prezydencka w terenie. - Tu zaczęła się droga do jego wielkiego zwycięstwa i my dziś też wykonujemy kolejny krok w tej walce o Polskę. Każdego dnia odbywa się ta jedna bitwa, taka jak ta dziś - podkreślił prowadzący spotkanie poseł Jabłoński.

O niszczeniu majątku i marnotrawieniu potencjału

Były premier tuż po przywitaniu (Dzień dobry Polsko! Witam pięknie Racibórz!) nawiązał do swych ostatnich słów wypowiedzianych w Raciborzu w 2023 roku przed wyborami. Mówił wtedy o ratowaniu Rafako. W piątek wieczorem obwinił za upadek raciborskiej spółki obecny rząd Donalda Tuska.

- Nadszedł moment, żeby powiedzieć: dość. Dość kłamstwom, dość likwidowaniu miejsc pracy w Polsce. Tutaj w Raciborzu, obecny premier jeszcze w kampanii wyborczej parlamentarnej powiedział absolutne kłamstwo, że będzie ratował Rafako, że zrobi w tym celu wszystko. Zaraz po wyborach podległa jemu spółka wypowiedziała umowy Rafako, a my wcześniej próbowaliśmy doprowadzić do porozumienia. Łatwo jest niszczyć polski majątek, likwidować miejsca pracy, a jak trudno potem to przywrócić. W Raciborzu widać że rząd oparty jest na fałszu, na uległości. Nie stać ich było na powiedzenie: nie pozwolimy upaść temu wspaniałemu zakładowi pracy z wielkimi tradycjami i kompetencjami inżynierskimi i projektowymi. To był symbol Raciborza, to był wielki potencjał - stwierdził Mateusz Morawiecki.

- Musimy dać głośno wyraz naszemu niezadowoleniu. Wyraz sprzeciwu wobec tego, co się w Polsce dzieje. Bo dzieje się niedobrze. Zaczynamy marsz zwycięstwa w wyborach parlamentarnych. I jeśli jest coś takiego jak szczęście miejsca, genius loci i stąd wyszło zwycięstwo Karola Nawrockiego, to stąd musi też wyjść nasze zwycięstwo. Zwycięstwo obozu patriotycznego. Razem do zwycięstwa - stwierdził Mateusz Morawiecki przy aplauzie publiczności.

Były premier marzy o wielkiej Polsce

Morawiecki przemawiał kilkadziesiąt minut, podkreślając, że spotkanie takie jak w Raciborzu buduje potencjał wyborczy prawicy na kolejne wybory parlamentarne.

- To będzie nasza szansa, której nie zaprzepaścimy. Nie odstawimy nogi wstawionej w drzwi. Aktywnie walczmy z naszymi przeciwnikami politycznymi. Nie damy się, nie uciekniemy, zostaniemy na posterunku jako spadkobiercy wielkich Polaków - jak Witos, Dmowski, Korfanty, Piłsudski. Marzyli o Polsce wielkiej. Walczmy, niech żyje Polska, niech żyje prawda, niech żyje naród polski - wykrzyknął M. Morawiecki.

- Musimy zahamować tą politykę, tego rządu, który daje się ogrywać w Brukseli, kłania się w twarz - dodał były premier.

Na spotkaniu obecni byli samorządowcy z Raciborza i politycy PiS z regionu. Przyszli m.in. Katarzyna Dutkiewicz, Izabela Kloc, Bolesław Piecha, Dariusz Polowy, Dominik Konieczny, Łukasz Mura. Morawiecki szczególnie przywitał byłego wiceministra w swoim rządzie - Adama Gawędę.



FOT. JAKUB KWIATKOWSKI

Mateusz Morawiecki jeden z liderów PiS przyjechał do Raciborza na zaproszenie posła Pawła Jabłońskiego

Z przemówienia Mateusza Morawieckiego w Raciborzu:

Polska ma szansę być bardzo mocno liczącym się państwem w tej części świata. Taką politykę, taką politykę międzynarodową prowadził rząd Prawa i Sprawiedliwości. A ja z tego miejsca chcę najgoręcej podziękować znakomitemu ministrowi spraw zagranicznych Pawłowi Jabłońskiemu. Paweł ze mną był. Paweł ze mną był w wielu stolicach Europy, w wielu stolicach świata. Paweł dbał zawsze o to, żeby ściągać do Polski przedsiębiorców kapitał, tworzyć nowe miejsca pracy, przyciągać technologie, ostrzegać przed ryzykiem. ostrzegać przed zagrożeniem rosyjskim. Do tego potrzebujemy profesjonalizmu, potrzebujemy asertywności, potrzebujemy umiejętności i takie umiejętności, taki profesjonalizm, taką asertywność wykazywał mój znakomity współpracownik, raz jeszcze Paweł Jabłoński.



Ale jest też pojawił się tutaj inny poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. I bardzo chcę podziękować tobie Borku. To jest znakomity znawca służby zdrowia, pan poseł Bolesław Piecha. Muszę powiedzieć, że jak zrobiłem przed świętami, przed świętami spotkanie w gdzie to było? W Mysłowicach czy gdzie byśmy? W Mysłowicach to z Bolkiem rozmawialiśmy o służbie zdrowia, o tym co dzieje się teraz w służbie zdrowia i bardzo wiele ciekawych, bardzo cennych rad otrzymałem wtedy.

Z przemówienia Mateusza Morawieckiego w Raciborzu ciąg dalszy:

Mój następca opiera swoją władzę na kłamstwie i na sztuczkach marketingu politycznego. Mówili, że będzie taniej, a jest drożej. Mówili, że będzie bezpiecznie, a jest coraz mniej bezpieczny na ulicach polskich miast. Coraz więcej nielegalnych migrantów. Zobaczcie, co parę dni temu potwierdziła Komisja Europejska. W czerwcu 26 roku to co mówiliśmy, wchodzi pakt migracyjny i wchodzi obowiązkowa solidarność. Uwaga na tą nową mowę, bo obowiązkowa solidarność to znaczy wy w Polsce będziecie musieli przyjmować nielegalnych imigrantów w jakiejś tam ilości, a jeśli nie przyjmiecie, to będziecie płacili 20 000 € za jednego nieprzyjętego. 100 000 zł prawie za jednego nieprzyjętego migranta. Mówili, że będzie rozwój, a jest stagnacja.

Widzimy wyraźnie, co dzieje się w najważniejszych projektach w Polsce. Ja to widzę. Serce mnie boli. Naprawdę w moim życiu, także wcześniej w życiu bankowym przeprowadzałem wiele skomplikowanych, wielopłaszczyznowych projektów i widzę jak te, które myśmy rozpędzone zostawili naszym następcom zatrzymały się, jak zostały powstrzymane, opóźnione, wykoślawione, obcięte, wykastrowane, tak jak CPK.

Mariusz Weidner
Jakub Kwiatkowski

eprasa.pl 56c11b39b4

Obowiązkowy czip dla psów i kotów. Rząd przyspiesza prace po aferze w schronisku

Projekt ustawy o obowiązkowym czipowaniu psów i kotów leży w rządowych szufladach od niemal roku. Dopiero po ujawnieniu skandalicznych warunków w sobolewskim schronisku tempo prac wyraźnie przyspieszyło. Nowe przepisy mają wprowadzić centralny rejestr zwierząt i realnie ukrócić problem bezdomności.

Projekt od roku w toku, teraz tempo rośnie

Projekt ustawy o Krajowym Rejestrze Oznakowanych Psów i Kotów został przygotowany już w lutym 2025 roku. Przez kolejne miesiące dokument przechodził przez konsultacje i uzgodnienia międzyresortowe, nie trafiając jednak na rządową ścieżkę decyzyjną. Sytuacja zmieniła się na początku 2026 roku, gdy na jaw wyszł dramatyczne warunki panujące w schronisku w Sobolewie.

Jak poinformowało biuro prasowe Ministerstwa Rolnictwa, 29 stycznia 2026 roku projekt został przekazany do Stałego Komitetu Rady Ministrów. To etap poprzedzający przyjęcie ustawy przez rząd i skierowanie jej do Sejmu. Jeśli procedowanie nie utknie ponownie, pierwsze sejmowe czytanie może odbyć się wiosną.

Co zmieni KROPiK

Nowe przepisy zakładają utworzenie Krajowego Rejestru Oznakowanych Psów i Kotów, w skrócie KROPiK. Rejestr ma być prowadzony przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w systemie teleinformatycznym. Trafią do niego dane o zwierzęciu, numer wszczepionego czipa, informacje o właścicielu, szczepieniach, sterylizacji, a także o pobycie w schronisku, jeśli do niego trafi.

Obowiązkowemu oznakowaniu i rejestracji mają podlegać wszystkie psy oraz koty w określonych sytuacjach, na przykład przy zmianie właściciela lub przyjęciu do schroniska. Odpowiedzialność za dopełnienie formalności spocznie na właścicielu albo na podmiocie prowadzącym schronisko.

Koniec z prywatnymi bazami i abonamentami

Jedną z najważniejszych zmian jest odejście od obecnego, chaotycznego systemu prywatnych baz danych. Dziś czip często oznacza konieczność rejestracji w komercyjnym serwisie, czasem powiązanym z opłatami lub subskrypcją. W praktyce prowadzi to do sytuacji, w której znalezienie właściciela zwierzęcia bywa niemożliwe, bo dane są nieaktualne albo ukryte za paywallem.



FOT. FREEPIK / ASPHOTOFAMILY

Projekt leżał rok, teraz tempo rośnie. Rząd wraca do tematu czipowania zwierząt

Projekt ustawy wprowadza jeden, publiczny rejestr państwowy. Dostęp do danych po numerze czipa mają mieć m.in. gminy, policja, straże miejskie, inspekcja weterynaryjna, schroniska i lekarze weterynarii. To oznacza, że osoba, która znajdzie psa, nie będzie musiała domyślać się, w jakiej bazie widnieje numer czipa. Wystarczy kontakt z odpowiednimi służbami.

Rybnik pokazuje, że to działa

W Rybniku wiele rozwiązań, które dziś są zapisane w projekcie ustawy, funkcjonuje w praktyce od lat. Psy trafiające do schroniska są czipowane, sterylizowane i szczepione, a dane zwierząt są na bieżąco aktualizowane. To pokazuje, że centralny rejestr nie jest rewolucją, ale uporządkowaniem tego, co w dobrze prowadzonych placówkach już działa.

Jednocześnie ostatnie doniesienia z innych części kraju pokazują, jak duże są różnice w standardach między schroniskami. Brak jednolitego systemu sprzyja nadużyciom i utrudnia kontrolę.

Kary i kontrole

Projekt ustawy przewiduje również sankcje. Grzywna grozi m.in. za brak czipowania, niezarejestrowanie zwierzęcia, niezgłoszenie zmiany właściciela czy utrudnianie kontroli. Uprawnienia kontrolne mają mieć inspekcja weterynaryjna, policja oraz straże gminne.

Zakazane będzie także wydawanie, sprzedawanie czy utrzymywanie psa lub kota, który nie jest oznakowany i wpisany do rejestru.

Agnieszka Czerw

REKLAMA

Wyjątkowy koncert duetu Kowalewska & Kuder w Krzanowicach. „Tam, gdzie czas ma twarz kobiety” już 20 lutego

Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Krzanowicach zaprasza na koncert duetu Kowalewska & Kuder, który znany jest z wyjątkowej wrażliwości scenicznej, subtelności i autentycznego przekazu. Mieszkańców regionu i okolic czeka niezwykłe wydarzenie kulturalne.

Muzyka z „duszą”

Już 20 lutego 2026 roku o godzinie 17:00 w Domu Kultury w Krzanowicach odbędzie się muzyczna podróż zatytułowana: „Tam, gdzie czas ma twarz kobiety”. Na scenie wystąpi duet Kowalewska & Kuder w składzie: Celina Kowalewska – wokal i Marek Kuder – pianino.

Artyści tworzą zespół ceniony za emocjonalne interpretacje, w których muzyka spotyka się z poezją i ciszą. Jak podkreślają organizatorzy, każdy koncert Kowalewskiej i Kudera to intymna opowieść, prowadząca słuchaczy przez refleksję, wzruszenie i piękno słowa. To propozycja dla tych, którzy cenią muzykę „z duszą” i chcą choć na chwilę zwolnić tempo codzienności. Celina Kowalewska i Marek Kuder współpracują ze sobą od dwóch lat i z powodzeniem rozwijają karierę muzyczną. W zeszłym roku nagrali dwa premierowe single „Kawa” i „Twist”, a w 2026 roku planują wydanie autorskiej płyty.

Wstęp wolny, ale obowiązują wejściówki

Wydarzenie jest bezpłatne, jednak obowiązują wejściówki, które można odebrać do 19 lutego 2026 r. w Bibliotece w Krzanowicach. Kontakt telefoniczny: 32 410 80 46, wew. 23 (w godzinach pracy biblioteki).

Organizatorzy zachęcają wszystkich miłośników muzyki na żywo do udziału w tym wyjątkowym spotkaniu z dźwiękiem i emocjami. To będzie wieczór, który może zostać w pamięci na długo po ostatnim akordzie.

Koncert z wernisażem

Warto dodać, że koncert duetu Kowalewska & Kuder jest jednym z wydarzeń wyjątkowego wieczoru organizowanego przez Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Krzanowicach w ramach wernisażu wystawy fotograficznej „Kobiety Pogranicza w Obiektywie Czasu”. Muzyczne spotkanie będzie artystycznym dopełnieniem wydarzenia, które łączy emocje, pamięć i opowieść o kobietach naszego regionu, zapisanych na archiwalnych fotografiach. Wernisaż i koncert tworzą wspólnie spójną, poruszającą całość – podróż przez czas, historię i wrażliwość.



eprasa.pl 56c11b39b4

XXI Ekowystawa

Dom i Ogród Przyjazne Środowisku

• budownictwo • ogród • systemy grzewcze • wnętrza

9-10 MAJA 2026

Przyjazne Środowisku
EKO wystawa
DOM I OGRÓD



Termin:
9-10 maja 2026

Miejsce:
Pietrowice Wielkie,
woj. śląskie

Szacowana liczba odwiedzających:
+30 000 osób

ORGANIZATOR:
Gmina Pietrowice Wielkie

WSPÓŁORGANIZATOR:
Wydawnictwo Nowiny
nowiny.pl

WYSTAWCO!

Napisz do nas na
ekowystawa@nowiny.pl
lub wypełnij formularz na
www.nowiny.pl/ekowystawa
i zgłoś swój udział w targach

Zarezerwuj swoje stoisko i dołącz do jednego z największych wydarzeń targowych na południu Polski! Rok temu zaufało nam ponad 100 wystawców. Dołącz do nich!

WSPÓŁORGANIZATOR

PATRONI MEDIALNI

eprasa.pl 56c11b39b4



XXI Ekowystawa Dom i Ogród Przyjazne Środowisku to wydarzenie łączące targi branżowe z ciekawą rozrywką. Dotychczasowe edycje każdorazowo przyciągały kilkadziesiąt tysięcy osób zainteresowanych nowoczesnymi technologiami i produktami związanymi z domem i technologiami grzewczymi. Wystawcy będą mogli zaprezentować swoje produkty i usługi szerokiemu gronu odbiorców, w tym osobom indywidualnym, firmom oraz instytucjom, które poszukują nowoczesnych rozwiązań w zakresie budownictwa, wyposażenia wnętrz, technologii grzewczych i ogrodów.

Dlaczego warto zainwestować w stoisko na XXI Ekowystawie Dom i Ogród Przyjazne Środowisku?

Udział w targach to niepowtarzalna okazja do bezpośredniego kontaktu z klientami, wyróżnienia firmy na tle konkurencji, nawiązania relacji z partnerami biznesowymi.

1. Dotrzyj do szerokiego grona klientów i zwiększ sprzedaż

Ekowystawa przyciągała dotąd **ponad 30 000 odwiedzających**, w tym osoby indywidualne, właścicieli firm i instytucji publicznych, które **szukają ekologicznych** rozwiązań do domów, ogrodów i przedsiębiorstw. Dzięki stoisku masz szansę dotrzeć do nowych klientów, którzy szukają produktów i usług, a także możliwość prezentacji produktów na żywo i bezpośredniej interakcji z potencjalnymi klientami.

2. Buduj prestiż i wizerunek swojej firmy

Udział w XXI Ekowystawie to doskonała okazja do **wzmocnienia wizerunku**, jako lidera innowacyjnych rozwiązań przyjaznych dla środowiska. Udział w tym wydarzeniu pozwala na **pozycjonowanie marki** jako odpowiedzialnej ekologicznie i zaawansowanej technologicznie.

3. Networking i nawiązanie cennych kontaktów

Targi to idealna przestrzeń do budowania relacji biznesowych. Zyskujesz możliwość spotkania się z potencjalnymi partnerami, dystrybutorami oraz **liderami branży**. Udział w wydarzeniu to także szansa na wspólne projekty, które mogą rozwijać Twój biznes w przyszłości.

4. Bezpośrednia interakcja z klientami

Dzięki stoisku na XXI Ekowystawie masz możliwość bezpośredniego **zaprezentowania swoich produktów** i usług, co daje przewagę nad konkurencją. Klienci mogą obejrzeć Twoje rozwiązania, zadawać pytania, a także wyrazić swoje opinie, co pozwoli Ci lepiej dostosować ofertę do ich potrzeb.



5. Promocja i widoczność przed, w trakcie i po targach

Nasza strategia promocji wydarzenia obejmuje **szeroką kampanię** marketingową w mediach społecznościowych, prasie i w naszych portalach informacyjnych. Jako wystawca zyskasz **dodatkową promocję** swojej firmy w materiałach promujących targi oraz na stronach wydarzenia.

6. Dostęp do specjalistów i innowacji

XXI Ekowystawa to także platforma do zapoznania się z nowinkami w branży budownictwa, ogrodnictwa i ekologicznych rozwiązań grzewczych. Wystawcy mają również okazję **nawiązać współpracę z ekspertami w swoich branżach**.

Napisz do nas na **ekowystawa@nowiny.pl** i zgłoś swój udział w targach

eprasa.pl 56c11b39b4

Sprawa transportu w Turzy Śląskiej.
Wójt Gorzyc odniósł się do artykułu

Wójt Daniel Jakubczyk odniósł się do artykułu dotyczącego mieszkańców ulicy Wodzisławskiej w Turzy Śląskiej, który 10 lutego został opublikowany na portalu Nowiny.pl i w Nowinach Wodzisławskich.

Przypomnijmy, że mieszkańcy ulicy Wodzisławskiej z Turzy Śląskiej zwrócili się do naszej redakcji z prośbą o interwencję w sprawie problemów z firmą Rekpol Group Sp. z o.o. Złożona została również skarga na wójta gminy Daniela Jakubczyka. W sprawie pojawia się też wątek pokrewieństwa przewodniczącego rady gminy z szefem wspomnianej firmy. Jak wskazują mieszkańcy, firma wykorzystuje teren, na którym nie powinna być prowadzona tego typu działalność. Chodzi o parking dla ciężarówek, na którym trwa przeładunek do późnych godzin nocnych. Jak wyjaśniają, są też inne uciążliwości. Mieszkańcy domagają się całkowitej i niezwłocznej likwidacji bazy, parkingów oraz hali przeładunkowej. Mieszkańcy przypominają, że zgodnie z decyzją Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego teren ten jest wykorzystywany niezgodnie z przeznaczeniem.

Do naszej redakcji wpłynęło stanowisko wójta Daniela Jakubczyka, które publikujemy poniżej.

1. Gmina Gorzyce prowadzi procedurę zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Gorzyce. W projekcie Studium (wyłożonym do publicznego wglądu), teren będący przedmiotem dyskusji w trakcie ostatniej sesji rady gminy opisany jest symbolem „U” (obszar zabudowy usługowej).



FOT. A. KAŹMIERCZAK

Mieszkańcy pojawili się na ostatniej sesji rady gminy Gorzyce.

2. Należy jednoznacznie podkreślić, że proponowane ustalenia Studium nie przewidują i nie umożliwiają lokalizacji parkingu dla samochodów ciężarowych ani TIR-ów na tym terenie. Tego rodzaju zagospodarowanie dopuszczalne jest wyłącznie na obszarach przeznaczonych pod zabudowę przemysłową, składy i magazyny, oznaczonych symbolem „P”.

3. Jednocześnie informujemy, że Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Gminy Gorzyce znajduje się obecnie na etapie przygotowywania i analiz prowadzonych przez pracownię urbanistyczną wyłonioną w drodze przetargu nieograniczonego.

4. Niezależnie od powyższego, w Urzędzie Gminy Gorzyce prowadzone jest postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji zakazującej zagospodarowania terenu w sposób sprzeczny z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, na podstawie art. 35a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

5. Postępowanie to ma charakter szczególnie skomplikowany, co wynika z obszernego materiału dowodowego oraz sprzecznych interesów wielu stron biorących w nim udział. Organ prowadzący postępowanie dokłada wszelkiej staranności, aby zapewnić stronom czynny udział w każdym jego stadium oraz w sposób jednoznaczny ustalić, czy doszło do zagospodarowania terenu z naruszeniem ustaleń obowiązującego planu miejscowego.

6. Zarzuty dotyczące bezczynności lub przewlekłego prowadzenia postępowania zostały podniesione przez jedną ze stron. Zarzuty te zostały uznane jednoznacznie za nieuzasadnione przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Katowicach, które potwierdziło pełną prawidłowość działań Wójta Gminy Gorzyce, wydając stosowne orzeczenie.

7. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, organizacją ruchu na drogach gminnych zarządza starosta. Wójt gminy, jako zarządca dróg gminnych, zobowiązany jest do opracowania projektu organizacji ruchu, który następnie podlega zatwierdzeniu przez właściwego Starostę.

Ulica Powstańców w Turzy Śl. posiada zatwierdzony projekt organizacji ruchu, stanowiący podstawę do ustawienia obowiązującego oznakowania drogowego. Projekt ten został zatwierdzony pismem nr WKT.7121.1.137.214 z dnia 23 grudnia 2014 r. W obowiązującej organizacji ruchu nie przewidziano ograniczenia tonażowego do 3,5 tony na drodze gminnej - ulicy Powstańców.

8. Jednocześnie wyjaśnia się, że do Urzędu Gminy Gorzyce nigdy nie wpłynął wniosek, ani ze strony mieszkańców, ani ze strony sołectwa, dotyczący wprowadzenia na przedmiotowej ulicy ograniczenia tonażowego. Należy również wskazać, że odcinek drogi od ulicy Mszańskiej w kierunku ulicy Powstańców zaliczany jest do kategorii dróg publicznych powiatowych i pozostaje w zarządzie Starosty Wodzisławskiego (ulica Wodzisławska, numer ewidencyjny 5047S).

Fryderyk Kamczyk

Tak się bawią na swojej studniówce maturzyści ZST w Wodzisławiu

13 w piątek z pewnością zostanie na długo w pamięci maturzystów klas 4LA, 4LB, 5T i 5R Zespołu Szkół Technicznych w Wodzisławiu Śląskim.



Maturzyści bawili się na swoim balu maturalnym w radlińskim Premium. Uroczysty wieczór zainaugurowało powitanie dyrekcji, nauczycieli, uczniów oraz zaproszonych gości. Następnie głos zabrał dyrektor placówki, Czesław Pieczka, który życzył maturzystom niezapomnianej zabawy oraz powodzenia na zbliżających się egzaminach maturalnych. Słowa te przypieczętowano wspólnym toastem, po którym parkiet wypełnił się dostojnymi taktami tradycyjnego poloneza, inaugurującego balową noc. To jednak nie wszystko - uczniowie przygotowali na tę noc specjalny program artystyczny.

Agnieszka Kaźmierczak

eprasa.pl 56c11b39b4

Bobry pojawiły się na Pszowskich Dołach

Ścięte drzewa, świeże tamy i wydeptane ślizgi prowadzące do wody – to znaki, że na Pszowskich Dołach zadomowiła się bobrowa rodzina. O powrocie zwierząt, reakcjach mieszkańców i znaczeniu ich obecności dla przyrody pisze Marek Dzierżęga ze Stowarzyszenia Piękny Region.

Pszowskie Doły stały się nowym domem dla niezwykłych, choć nieco kłopotliwych lokatorów – bobrów. Od kilku tygodni mieszkańcy coraz częściej zauważają ślady ich działalności: ścięte drzewa, zbudowane tamy oraz charakterystyczne ślizgi prowadzące wprost do nurtu rzeczki Syrynki. Wszystko wskazuje na to, że bobry zadomowiły się tu na dobre.

Powrót bobrów na Górny Śląsk nie jest zjawiskiem nowym. Od kilkunastu lat gatunek ten z powodzeniem odzyskuje dawne siedliska. Jeszcze w latach 80. XX wieku bobry w Polsce należały do rzadkości i były objęte ścisłą ochroną. Dzięki programom reintrodukcji ich populacja znacząco się jednak odbudowała i dziś w kraju żyje już ponad 100 tysięcy tych zwierząt.

Nowi mieszkańcy Pszowskich Dołów nie pozostają bez wpływu na życie lokalnej społeczności. Pan Piotr Czajka zauważył, że jego ogród stał się dla bobrów swoistym bufetem.

– Bobry pojawiają się po zmroku, słychać wtedy jak scinają drzewa. Z początku byłem zachwycony. W końcu to rzadki widok, mieć bobry tuż za domem — mówi z uśmiechem. — Ale kiedy któregoś ranka zobaczyłem, że zniknęło sporo moich krzewów leszczyny, zachwyt trochę opadł. Teraz muszę ogrodzić je siatką, bo inaczej wszystko zniknie w ich zębach.

Mimo drobnych strat mieszkaniec przyznaje jednak, że obecność bobrów to dobry znak. — Skoro tu są, to znaczy, że przyroda ma się coraz lepiej. Trzeba się jakoś z nimi dogadać – dodaje.

Pojawienie się bobrów nie było zaskoczeniem również dla pana Janusza Fibica, właściciela pobliskiego stawu rybnego.

– Już jakis czas temu widziałem pierwsze ślady: podgryzione drzewa i nory przy brzegu. Znając dość naturalny charakter Pszowskich Dołów, przewidywałem, że wrócą, tylko czekałem, kiedy się ujawnią na dobre — wspomina. — Bobry to spryciarze i znakomici drwale. Potrafią wytrwale pracować i ściąć całkiem spore drzewo, kładąc je dokładnie tam, gdzie im potrzeba. Tak było dokładnie trzy lata temu, kiedy powaliły dorodną topolę.

Obecność bobrów na Pszowskich Dołach od dłuższego czasu monitoruje Stowarzyszenie Piękny Region. Przy pomocy zainstalowanych kamer leśnych możliwe jest obserwowanie nocnego życia tych zwierząt, ich zwyczajów oraz sposobu zagospodarowywania terenu, bez ingerowania w ich naturalne zachowania. Materiał z kamer pokazuje, jak intensywnie pracują nocą, transportują gałęzie i dbają o swoje nory. Bobry są zwierzętami silnie rodzinnymi i dobrze zorganizowanymi.

Jak wyjaśnia Judyta Reisdorf, biolog ze Stowarzyszenia Piękny Region, bobry właśnie wchodzą w okres godowy, przypadający na przełom stycznia i lutego. W tym czasie tworzą się trwałe pary, a młode przychodzą na świat zwykle późną wiosną. Rodzina bobrów składa się zazwyczaj z pary rodziców oraz młodych z jednego lub dwóch lat. Starsze osobniki pomagają w opiece nad młodszymi – pod wieloma względami przypomina to model funkcjonowania ludzkich rodzin. Bobry budują swoje nory w brzegach rzek i zbiorników wodnych lub wznoszą charakterystyczne żeremia, których wejścia zawsze znajdują się pod wodą, co chroni je przed drapieżnikami.



FOT. MAREK DZIERŻĘGA

Piotr Czajka w swoim ogrodzie, zdjęcie z 30 stycznia.



FOT. JANUSZ FIBIC

Powalone drzewo, staw Janusza Fibica styczeń 2023

Bóbr od wieków zajmuje ważne miejsce w kulturze i języku. W polskiej tradycji ludowej postrzegany był jako symbol pracowitości, zaradności i umiejętnego gospodarowania wodą. Do dziś w języku funkcjonują wyrażenia nawiązujące do jego zachowania. Jak od myszy mamy "myszkować" tak od bobra pochodzi określenie „bobrować”, czyli jak bóbr w wodzie i roslinności nadrzecznej, wyszukiwać czegoś w ogrodzie albo spiżarni. Z kolei powiedzenie „płakać jak bóbr” odnosi się do bardzo silnych emocji i obfitego płaczu – jego źródeł można doszukiwać się w dawnych obserwacjach wydzieliny z gruczołów w okolicach oczu bobra, które w ludowych wyobrażeniach utożsamiano z łzami. Józef Łoziński – redaktor XIX wiecznego czasopisma "Łowiec" pisał w monografi poświęconej temu zwierzęciu, że "Lud utrzymuje, że bóbr napadnięty lub ścigany płacze, stąd przysłowie: płacze jak bóbr rzewnymi łzami."

Obecność bobra bardzo wyraźnie zapisała się także w polskim nazewnictwie geograficznym i osobowym. Wyjątkowo bogate jest nazewnictwo miejscowości, rzek, jezior wywodzących swą etymologię od bobra. Na Śląsku do takich nazw należą między innymi Bobrek (dzielnica Bytomia) czy Bobrowniki (gmina w powiecie będzińskim), a w skali kraju spotykamy ponadto bardzo liczne miejscowości o nazwach Bobrowo, Bobrowice czy Bobrów.

Od nazwy bobra wywodzi się również wiele nazwisk funkcjonujących do dziś w Polsce. Do najczęściej spotykanych należą między innymi Bobrowski, Bobrowicz, Boberek, Bober czy Bobrzyński. Są one pamiątką po dawnych określeniach ludzi zajmujących się połowem bobrów, bądź w inny sposób kojarzonych z terenami, na których zwierzę to było szczególnie liczne.

Pokazuje to, że bóbr przez stulecia był nie tylko elementem przyrody, ale także trwałą częścią historii osadnictwa, kultury i tożsamości lokalnych społeczności.

Warto również przypomnieć, że bóbr był jednym z pierwszych zwierząt objętych ochroną na ziemiach polskich. Już w XIX wieku, gdy na skutek intensywnych polowań i niszczenia siedlisk gatunek ten niemal zaniknął, podejmowano pierwsze działania mające na celu jego zachowanie. Dzisiejszy powrót bobra do wielu rzek i dolin jest bezpośrednim efektem wieloletniej ochrony i późniejszych programów reintrodukcji.

Warto pamiętać, że aktualnie bobry w Polsce objęte są ochroną gatunkową. Zabronione jest ich zabijanie, umyślne płoszenie, niepokojenie oraz niszczenie tam, żeremi i siedlisk. W przypadku poważnych szkód możliwe jest usuwanie tam lub odłów bobrów, jednak wyłącznie po uzyskaniu zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Istnieje również możliwość ubiegania się o odszkodowanie po zgłoszeniu problemu do RDOŚ.

Kluczowe pozostaje zachowanie rozsądku i współpraca. Bobry nie są szkodnikami, lecz naturalnym elementem przyrody, który przez lata był wypierany przez działalność człowieka. Choć działalność bobrów bywa kłopotliwa, niesie też realne korzyści. Zatrzymywanie wody i poprawa retencji mają dziś ogromne znaczenie, zwłaszcza w dobie coraz częstszych susz.

W ostatnim czasie pojawiły się sygnały o problemach związanych z działalnością bobrów w Radlinie, gdzie na rzece Leśnicy budowane przez nie tamy powodowały lokalne spiętrzenia wody i realne zagrożenie dla zlokalizowanych w bezpośrednim sasiedztwie rzeki terenów zabudowanych. Ten przykład pokazuje, że w niektórych miejscach konieczne są działania interwencyjne i stały monitoring sytuacji.

W przypadku Pszowskich Dołów podobne zagrożenie jednak nie występuje. Koryto Syrynki jest w wiekszości silnie uregulowane a teren w jej poblizu jest niezabudowany i stanowi jeden z najbardziej naturalnych obszarów w powiecie wodzisławskim. Dzięki temu, działalność bobrów nie koliduje tu bezpośrednio z infrastrukturą ani zabudową mieszkaniową, a tworzone przez nie tamy mogą pełnić przede wszystkim swoją przyrodniczą funkcję.

Choć rzeka Syrynka wciąż nie należy do najczystszych cieków wodnych w regionie, obecność bobrów jest wyraźnym sygnałem poprawy jej stanu. To efekt kilku istotnych działań, takich jak budowa małej oczyszczalni ścieków na Pszowskich Dołach oraz rosnąca świadomość mieszkańców w zakresie prawidłowego odprowadzania nieczystości płynnych, w tym budowy przydomowych oczyszczalni ścieków.

Bobry są wrażliwe na jakość środowiska. Skoro zdecydowały się tu osiedlić i rozmnażać, oznacza to, że stan wody ulega poprawie, a otoczenie zapewnia im warunki do bezpiecznego życia. Ich obecność to znak, że przyroda powoli odzyskuje swoje miejsce. Wszystko wskazuje na to, że bobry na Pszowskich Dołach zostaną już na dłużej.

Marek Dzierżęga,
stowarzyszenie Piękny Region

eprasa.pl 56c11b39b4

Mirosław Górka



OPINIE

Dydaktyk Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, zastępca dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Rybniku. Felietonista i fotograf amator, zafascynowany śląskim klimatem familoków, hut i kominów. Miłośnik podróży, pociągów i ciężkiego grania; w przeszłości twórca zina Rise for Victory

Mocne fundamenty. O kształceniu kadr pomocy społecznej w czasach przyspieszenia

Trwa sesja egzaminacyjna w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Wodzisławiu Śląskim. Korytarze uczelni wypełnia charakterystyczne napięcie. Studenci i studentki piszą testy, oddają prace zaliczeniowe, dyskutują o literaturze, o metodach, o etyce zawodu. Obserwuję ich z uważnością i z pewnym wzruszeniem. Wiem, ile wysiłku kosztuje decyzja, by wejść w świat pomagania. Wiem też, jak wiele trzeba determinacji, aby w nim pozostać.

Blisko dwadzieścia pięć lat temu rozpoczynałem swoją drogę zawodową w obszarze pomocy społecznej. Pamiętam dobrze, że co pewien czas w Polsce powracała narracja o kryzysie tego zawodu. Raz mówiono o jego niedoinwestowaniu, innym razem o przeciążeniu biurokracją, jeszcze kiedy indziej o braku systemowego wsparcia. To nie jest linia prosta, to raczej sinusoida nastrojów i politycznych priorytetów. Pomoc społeczna bywała w centrum uwagi wtedy, gdy wybuchał kryzys, by po chwili znów zostać zepchniętą na margines debaty. Dziś ponownie znajdujemy się w momencie, w którym znaczenie tego obszaru staje się oczywiste.

Demografia nie pozostawia złudzeń. Starzejące się społeczeństwo, rosnąca liczba osób wymagających wsparcia, kryzysy zdrowotne, migracyjne i ekonomiczne sprawiają, że system pomocy społecznej staje się jednym z kluczowych filarów bezpieczeństwa społecznego.

Socjolog patrzy na te procesy w szerszym kontekście przemian strukturalnych, które redefiniują relacje między jednostką a państwem, między rodziną a instytucjami publicznymi, między rynkiem pracy a bezpieczeństwem socjalnym. Żyjemy w czasie przyspieszenia społecznego, w którym biografie stają się bardziej złożone, a ścieżki życiowe mniej linearne. Mobilność, migracje, zmiany technologiczne i kulturowe nie są już epizodem, lecz stałym elementem porządku społecznego. To nie oznacza słabości systemu pomocy społecznej. Przeciwnie, pokazuje jak bardzo jest on potrzebny jako stabilny punkt odniesienia w dynamicznej rzeczywistości.

W takich warunkach rola pracy socjalnej nie polega na gaszeniu pożarów, lecz na wzmacnianiu zasobów osób, rodzin i wspólnot lokalnych. To obszar, w którym wiedza akademicka spotyka się z praktyką, a profesjonalne wsparcie buduje realną sprawczość. Nowe wyzwania społeczne nie są dowodem niewydolności instytucji, lecz potwierdzeniem, że ich obecność jest niezbędna, aby procesy zmian przebiegały w sposób odpowiedzialny i solidarny.

To wymaga silnych instytucji publicznych, stabilnych rozwiązań systemowych i przede wszystkim solidnych kadr. Nie z łapanki, nie z przypadku, nie dlatego, że ustawodawca życzyłby sobie uwolnienia zawodów pomocowych, co pozostaje w sprzeczności z ideą budowania wysokich standardów w tym obszarze. Fundamentem musi być jasno określony warsztat, odpowiedzialność, kompetencje i etyka. Bez tego pomoc społeczna staje się jedynie administracyjną procedurą, a nie realnym wsparciem człowieka w kryzysie.

Słyszę czasem, że młodzi ludzie nie myślą, że ich wybory są przypadkowe, podyktowane chwilą. Po kilku latach pracy akademickiej mówię stanowczo nie. To są decyzje świadome i przemyślane. Widać to w rozmowach ze studentkami i studentami, w ich pracach, w pytaniach, które stawiają. Widać to także w liczbach. Kierunek praca socjalna w Wodzisławiu Śląskim cieszy się dużym zainteresowaniem. Studia podyplomowe z metodyki i metodologii pracy socjalnej w Łodzi przyciągają osoby, które chcą podnosić swoje kwalifikacje i rozumieją, że zawód ten wymaga stałego rozwoju.

W przekazie medialnym pomoc społeczna jest dziś bardziej widoczna. Nie zawsze jednak intencje autorów są podmiotowe. Zdarzają się teksty pisane pod publiczkę, pod zasięgi, budujące uproszczone obrazy rzeczywistości. Tym bardziej potrzebna jest rzetelna, uczciwa debata oparta na wiedzy i doświadczeniu praktyków.

Za miesiąc (13 marca 2026r.) w Wodzisławiu Śląskim odbędzie się duża konferencja poświęcona pracy socjalnej w dobie kryzysów. Gdy po raz pierwszy mówiłem o tym pomyśle, słyszałem pytania pełne niedowierzania. Mirek, gdzie tam, kto przyjedzie? Odpowiadałem spokojnie, że wiem, co robię. Do tego miasta mam zresztą osobisty sentyment, tam kończyłem technikum budowlane przy ulicy Pszowskiej. To miejsce uczy pokory i konsekwencji, a także szacunku do solidnej konstrukcji. Może właśnie dlatego tak mocno wierzę w potrzebę mocnych fundamentów w pracy socjalnej.

Minął nieco ponad tydzień od ogłoszenia programu i daty konferencji. Lista zapisanych uczestników osiągnęła sto procent. Poza wybitną kadrą teoretyków i praktyków zgłosili się goście z dziewięciu województw, z Olsztyna, Warszawy, Rzeszowa i wielu innych miast. To nie jest przypadek. To wyraźny sygnał, że środowisko potrzebuje przestrzeni do rozmowy o przyszłości pomocy społecznej w Polsce, o kształceniu przyszłych pracowników, o przygotowaniu samorządów na kolejne kryzysy. Barometr zawodów nie kłamie. Zapotrzebowanie na profesjonalnych pracowników socjalnych będzie rosło.

Patrząc dziś na młodych adeptów kierunku podczas sesji egzaminacyjnej, widzę nie tylko osoby zdobywające kolejne zaliczenia. Widzę przyszłe kadry instytucji, które będą musiały mierzyć się z realnymi problemami społecznymi. Widzę ludzi, którzy świadomie wybrali trudną drogę. I mam przekonanie, że to wybór odpowiedzialny, potrzebny i głęboko społecznie uzasadniony.

Na koniec pozdrawiam moich byłych i obecnych studentów oraz studentki. Wiem, że czytacie uważnie. Czekam na Wasze reakcje. **Mirosław Górka**

Zmarł ks. Stanisław Moś. Przez lata kierował ośrodkiem w Kokoszycach



FOT. WWW.ARCHIDIECEZJAKATOWICKA.PL

Katowicka Kuria Metropolitarna przekazała smutną wiadomość. W wieku 70 lat oraz w 44. roku kapłaństwa, zmarł śp. ks. Stanisław Moś (rocznik święceń 1982), emerytowany proboszcz parafii Świętego Antoniego z Padwy w Siemianowicach Śląskich.

Jak informuje katowicka kuria, ksiądz Moś urodził się 7 listopada 1955 roku w Czechowicach-Dziedzicach. - W 1975 roku wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne. W latach 1978-1979, w trakcie formacji do kapłaństwa, odbył staż pracy w Gospodarstwie Rolnym Diecezji Katowickiej w Kokoszycach. Został wyświęcony na diakona 8 marca 1981 roku w parafii Świętego Mikołaja w Bielsku-Białej. Święcenia prezbiteratu otrzymał 8 kwietnia 1982 roku w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Szafarzem sakramentu święceń był biskup Herbert Bednorz. Uzyskał tytuł magistra na podstawie pracy pt. „Monografia parafii św. Katarzyny w Czechowicach-Dziedzicach w latach 1925-1975". 26 sierpnia 1989 roku został dyrektorem i administratorem Diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego oraz Gospodarstwa Rolnego w Kokoszycach. Przeprowadził tam modernizację zabytkowego budynku oraz otaczającego go parku - czytamy na stronie archidiecezji katowickiej.

Później został proboszczem w Siemianowicach Śląskich.

Fryderyk Kamczyk

eprasa.pl 56c11b39b4

Ustawa o języku śląskim bez podpisu prezydenta

Ustawa dotycząca uznania języka śląskiego za regionalny nie wejdzie w życie. Prezydent podjął decyzję o jej zawetowaniu.



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA RP

Prezydent zdecydował o zawetowaniu ustawy nadającej językowi śląskiemu status języka regionalnego.

Decyzja zapadła

Prezydent Karol Nawrocki odmówił podpisania ustawy przyjętej wcześniej przez parlament. Chodzi o nowelizację, która wprowadzała język śląski do ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych jako drugi – obok kaszubskiego – język regionalny.

Weto oznacza, że aby przepisy mogły wejść w życie, parlament musiałby je ponownie uchwalić większością kwalifikowaną.

„Faktów naukowych nie ustala się głosowaniem"

Prezydent, uzasadniając swoją decyzję, wskazał m.in. na opinie części środowiska naukowego.

– *Szanuję i bardzo cenię tradycję i kulturę Śląska. Jest ona integralną częścią dziedzictwa Rzeczypospolitej. Jednak faktów naukowych nie ustala się głosowaniem w Sejmie, trzeba słuchać co o tej sprawie mówią specjaliści. Eksperci i językoznawcy wskazują, że mowa śląska jest dialektem języka polskiego. Nie możemy tworzyć precedensu, w którym większość polityczna rozstrzyga kwestie naukowe – przekazał Karol Nawrocki.*

Jak wynika z argumentacji przedstawionej przez Kancelarię Prezydenta, w procesie podejmowania decyzji brano pod uwagę również stanowiska konstytucjonalistów oraz interpretacje przepisów ustawy zasadniczej dotyczących języka urzędowego i praw mniejszości.

Zastrzeżenia do pieniędzy i obowiązków samorządów

W uzasadnieniu pojawił się także wątek finansowy i organizacyjny. Prezydent wskazał, że nowe regulacje nakładałyby na jednostki samorządu terytorialnego dodatkowe zadania bez zapewnienia odpowiednich środków.

– Jako Prezydent Rzeczypospolitej nie zgodzę się na rozwiązania, które mogą budować sztuczne podziały w naszej narodowej wspólnocie – podkreślił.

Inna propozycja na stole

Jednocześnie głowa państwa zadeklarowała gotowość do podpisania innego projektu, który znajduje się już w parlamencie. Chodzi o ustawę dotyczącą wsparcia kultury śląskiej i samej gwary.

– Jednocześnie apeluję o pracę nad złożonym już w Sejmie projektem ustawy o wspieraniu kultury śląskiej i gwary śląskiej. Taką ustawę podpiszę, bo chcę realnie wspierać tradycję, kulturę i badania naukowe oraz umożliwić naukę gwary jako zajęć dodatkowych finansowanych przez państwo czy samorząd. Wsparcie kultury i tradycji – tak. Polityczna gra śląską kulturą – nie – oświadczył prezydent.

Co przewidywała zawetowana ustawa?

Przyjęte wcześniej przepisy zakładały m.in. możliwość organizowania w szkołach dobrowolnych zajęć z języka śląskiego, wprowadzania dwujęzycznych nazw miejscowości tam, gdzie odpowiedni odsetek mieszkańców deklaruje używanie tej mowy. Ustawa przewidywała ponadto wsparcie finansowe dla działań służących zachowaniu i rozwojowi języka, w tym inicjatyw kulturalnych, edukacyjnych i badawczych.

Projekt był kolejną próbą legislacyjną w tej sprawie na przestrzeni ostatnich lat. Pierwsze inicjatywy dotyczące ustawowego uregulowania statusu śląskiej mowy pojawiały się jeszcze w poprzednich kadencjach parlamentu. W minionych latach procedowano także projekty odnoszące się do uznania Ślązaków za mniejszość etniczną.

sqx

Śląskie: Ponad 1,5 miliona zgłoszeń na 112 w 2025 roku

Miliony zgłoszeń, tysiące interwencji i sekundy, które decydują o czasie reakcji. Oto podsumowanie pracy operatorów numeru alarmowego w regionie i kraju.



FOT. ŚLĄSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W KATOWICACH

W ubiegłym roku średni czas oczekiwania na odebranie połączenia wyniósł 9,96 sekundy, z czego 5,5 sekundy stanowiła automatyczna zapowiedź informacyjna.

Miliony połączeń, setki tysięcy zdarzeń

Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Katowicach opublikowało statystyki swojej działalności za 2025 rok. Wynika z nich, że operatorzy odebrali 1 523 765 zgłoszeń.

Na podstawie przyjętych informacji utworzono 784 688 zdarzeń, które następnie przekazano do właściwych służb ratunkowych – policji, straży pożarnej i zespołów ratownictwa medycznego. W przeliczeniu na krótsze okresy oznacza to średnio 126 980 zgłoszeń miesięcznie oraz 4 175 każdego dnia.

Ile rozmów przypada na jednego operatora

Najwięcej zgłoszeń na numery alarmowe wpływa w miesiącach od czerwca do września. W skali doby - operatorzy na Śląsku na zmianie dziennej w 2025 roku odbierali średnio 137 połączeń, na zmianie nocnej - 89. Średnie dla kraju to kolejno - 113 w dzień i 74 w nocy. Najwięcej połączeń jest rejestrowanych między 11:00 a 21:00. Najwięcej połączeń przychodzących odnotowano w soboty i piątki, najmniej - w niedziele.

Czas ma znaczenie

Podano również dane dotyczące szybkości odbierania telefonów. W 2025 roku średni czas oczekiwania na połączenie z operatorem wyniósł 9,96 sekundy.

W tej wartości mieści się 5,5 sekundy automatycznej zapowiedzi informacyjnej, którą słyszą osoby dzwoniące przed rozpoczęciem rozmowy.

Wybrane dane z rządowego raportu o 112

Operator numeru alarmowego musi posługiwać się co najmniej jednym językiem obcym w stopniu komunikatywnym. Największa liczba operatorów posługuje się językiem angielskim, na kolejnych miejscach są języki rosyjski (105), niemiecki (51). Po kilkanaście osób zna także włoski, ukraiński, francuski i hiszpański.

W 2025 roku we wszystkich 17 centrach powiadamiania ratunkowego w całym kraju odnotowano **łącznie 17 989 870 połączeń przychodzących** - o ponad 2 miliony mniej niż w roku 2024. Najwięcej, bo aż 1 955 545 odebrali operatorzy Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Katowicach.

W 6 215 997 przypadkach (34,55%) wszystkich połączeń, zgłoszenie zostało zakwalifikowane przez operatorów numerów alarmowych **jako niezasadne**, niewymagające interwencji służb. Informacje o tych zgłoszeniach nie zostały przekazane do podmiotów ratunkowych. W 2024 roku takich przypadków było więcej o ponad 1,1 mln.

Wśród kategorii **zdarzeń alarmowych** zdecydowanie przodują zdarzenia **dot. komunikacji drogowej (prawie 770 tys.),** interwencje inne (ponad 590 tys.), zakłócenia porządku publicznego (ponad 547 tys.) oraz ból (ponad 530 tys.). Przekazano także stosunkowo dużo zdarzeń z kategorii – złe samopoczucie - inne (ponad 531 tys.) oraz interwencja domowa (prawie 398 tys.).

Podziękowania i wyróżnienia

W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach zorganizowano obchody Europejskiego Dnia Numeru Alarmowego 112. W trakcie spotkania wręczono wyróżnienia pracownikom, zaprezentowano materiał edukacyjny o funkcjonowaniu systemu oraz pokaz pierwszej pomocy z użyciem fantomu zakupionego w ramach rządowego programu.

sqx

eprasa.pl 56c11b39b4

Kwalifikacja wojskowa w powiecie wodzisławskim.

Kto dostanie wezwanie?

W czwartek (12.02) w powiecie wodzisławskim ruszyła tegoroczna kwalifikacja wojskowa. Jej celem jest ustalenie zdolności do czynnej służby wojskowej osób podlegających temu obowiązkowi oraz osób zgłaszających się w trybie ochotniczym do pełnienia służby wojskowej.

Jak informuje wodzisławskie starostwo, obowiązkowi stawienia się do kwalifikacji wojskowej w 2026 roku podlegają:

- mężczyźni urodzeni w 2007 r., którzy w bieżącym roku kończą 19 lat,
- mężczyźni urodzeni w latach 2002–2006, którzy nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej,
- osoby, które w latach 2024 i 2025:

– zostały uznane przez powiatowe komisje lekarskie za czasowo niezdolne do służby wojskowej ze względu na stan zdrowia, jeżeli okres tej niezdolności upływa przed zakończeniem kwalifikacji wojskowej,

– zostały uznane przez powiatowe komisje lekarskie za czasowo niezdolne do służby wojskowej ze względu na stan zdrowia, jeżeli okres tej niezdolności upływa po zakończeniu kwalifikacji wojskowej i złożyły wniosek o zmianę kategorii zdolności,o którym mowa w art. 64 ust. 4 ustawy z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny, przed dniem zakończenia kwalifikacji wojskowej.

– Obowiązkowi stawienia się do kwalifikacji wojskowej podlegają także kobiety urodzone w latach 1999–2007 posiadające kwalifikacje przydatne do służby wojskowej, które nie stawały jeszcze do kwalifikacji wojskowej oraz kobiety, pobierające naukę w celu uzyskania tych kwalifikacji, które w roku szkolnym lub akademickim 2025/2026 kończą studia na kierunkach lub kończą naukę w zawodach, o których mowa w przepisach wydanych na podstawie art. 60 ust. 7 ustawy z dnia 11 marca 2022 roku o obronie Ojczyzny - informuje starostwo w Wodzisławiu.



STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

Kwalifikacja wojskowa na terenie powiatu wodzisławskiego będzie prowadzona do 24 marca od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 17:00, w Wodzisławiu Śląskim, przy ul. św. Wawrzyńca 1 (dzielnica Wilchwy), nr tel. 510-479-184.

Wezwani mogą zostać też ochotnicy. - Wezwane mogą być również osoby, które ukończyły 18 lat i zgłosiły się ochotniczo do kwalifikacji wojskowej oraz osoby o nieuregulowanym stosunku do służby wojskowej do końca roku kalendarzowego, w którym kończą 60 lat życia, jeżeli nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej i zgłoszą się do kwalifikacji wojskowej. Osoba podlegająca kwalifikacji wojskowej w danym roku otrzymuje wezwanie z określeniem dnia, godziny i miejsca obowiązkowego stawienia, z wyprzedzeniem co najmniej 7 dni - czytamy w komunikacie.

Stawienie się do kwalifikacji wojskowej jest obowiązkowe. - Za niestawienie się na komisji lekarskiej bez uzasadnionej przyczyny możliwa jest grzywna lub przymusowe doprowadzenie przez Policję. Jeżeli z ważnych przyczyn dana osoba nie może pojawić się na badaniu, musi poinformować o tym organ odpowiedzialny za organizację kwalifikacji, czyli odpowiedniego wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, najpóźniej w dniu, na który dostała wezwanie. Osoba taka otrzyma nowy wyznaczony termin na stawienie się przed komisją. Osoba podlegająca kwalifikacji wojskowej, po stawieniu się, uzyskuje kategorię zdolności do służby wojskowej, stopień wojskowego szeregowego i zostaje przeniesiona do pasywnej rezerwy wojskowej - czytamy w komunikacie.

Co zabrać?

Osoby, które po raz pierwszy zostały wezwane do kwalifikacji wojskowej powinny zabrać ze sobą:

- dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający tożsamość,
- posiadaną dokumentację medyczną, w tym wyniki badań specjalistycznych przeprowadzonych w okresie 12 miesięcy przed dniem stawienia się do kwalifikacji wojskowej,
- dokumenty potwierdzające wykształcenie albo zaświadczenie o kontynuacji nauki oraz posiadane kwalifikacje zawodowe.

Stawiający się do kwalifikacji po raz kolejny zabierają ze sobą:

- dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający tożsamość,
- dokumentację medyczną, dotyczącą zmian w stanie zdrowia (w tym wyniki badań specjalistycznych przeprowadzonych w okresie ostatnich 12 miesięcy),
- książeczkę wojskową/zaświadczenie o stawieniu się do kwalifikacji wojskowej,
- o uregulowanym stosunku do służby wojskowej oraz o orzeczonej zdolności do służby wojskowej.

Kwalifikacja wojskowa na terenie powiatu wodzisławskiego będzie prowadzona do 24 marca od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 17:00, w Wodzisławiu Śląskim, przy ul. św. Wawrzyńca 1 (dzielnica Wilchwy), nr tel. 510-479-184.

Fryderyk Kamczyk

źródło: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Wysłałem elektronicznie wniosek (USP) o „stażowe" przez swoje konto w eZUS. Jak mam odebrać odpowiedź na wniosek o wydanie zaświadczenia? Dostałem powiadomienie na mejla, że czeka na mnie informacja na eZUS, ale nie umiem tego znaleźć.

Aby odebrać odpowiedź na wniosek o wydanie zaświadczenia o okresach ubezpieczenia dla celów doliczenia do stażu pracy, należy wykonać następujące działania:

- zalogować się na swoje konto na eZUS.
- następnie przejść do zakładki [Dokumenty i wiadomości].
- kolejnym krokiem jest wybranie ikonki [Skrzynka odbiorcza].
- w tym miejscu powinna wyświetlić się lista dokumentów, które wymagają potwierdzenia odbioru. Trzeba wybrać jeden ze sposobów potwierdzenia (np. profilem PUE). Jeżeli pism jest kilka, należy powtórzyć tę czynność dla każdego z nich.
- wszystkie pisma są teraz dostępne na [Liście dokumentów odebranych].
- należy zaznaczyć pismo, które chce Pan wyświetlić, i kliknąć przycisk [Szczegóły].
- następnie pobrać załącznik.

Ważne! Jeżeli ma Pan pełnomocnika, który działa w Pana imieniu na portalu eZUS, to odpowiedź na wniosek USP będzie widoczna dla tej osoby. Na Pana koncie odpowiedź będzie widoczna dopiero wówczas, gdy pełnomocnik odbierze ją w ciągu 14 dni. Pismo wówczas odnajdzie Pan na [Liście dokumentów odebranych].

Jeżeli pełnomocnik nie odbierze pisma w ciągu 14 dni od jego otrzymania, po tym czasie zostanie ono automatycznie umieszczone na Pana koncie na eZUS na [Liście dokumentów odebranych].

Aby sprawdzić, czy ma Pan ustawione pełnomocnictwo należy zalogować się na swoje konto na eZUS i przejść do zakładki [Ustawienia] -> [Role i upoważnienia]. W polu [Udzielone upoważnienia] będzie widoczne, kto ma uprawnienia do działania w Pana imieniu na portalu eZUS w roli „Ubezpieczony".

Jakie warunki muszę spełnić, aby otrzymać „500+ dla niepełnosprawnych"?

Świadczenie uzupełniające dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji przysługuje osobom, które ukończyły 18 lat; są niezdolne do samodzielnej egzystencji, a niezdolność ta została stwierdzona orzeczeniem o niezdolności do samodzielnej egzystencji lub orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji lub orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym i niezdolności do samodzielnej egzystencji lub orzeczeniem o całkowitej niezdolności do służby i niezdolności do samodzielnej egzystencji; nie są uprawnione do emerytury ani renty, nie mają ustalonego prawa do innego świadczenia pieniężnego finansowanego ze środków publicznych, np. zasiłku stałego albo zasiłku okresowego (warunek nie dotyczy jednorazowych świadczeń) ani nie są uprawnione do świadczenia z zagranicznej instytucji właściwej do spraw emerytalno -rentowych, albo są uprawnione do tych świadczeń (emerytury, renty albo innych świadczeń pieniężnych finansowanych ze środków publicznych łącznie z kwotą wypłacaną przez zagraniczną instytucję właściwą do spraw emerytalno-rentowych), ale ich łączna wysokość brutto nie przekracza ale ich łączna wysokość brutto nie przekracza 2552,39 zł. WAŻNE! Przy ustalaniu kwoty 2553,39 zł nie bierzemy pod uwagę kwoty renty rodzinnej przyznanej dziecku, które stało się całkowicie niezdolne do pracy oraz do samodzielnej egzystencji lub całkowicie niezdolne do pracy przed ukończeniem 16. roku życia lub w czasie nauki w szkole przed ukończeniem 25. roku życia. Po drugie trzeba mieć miejsce zamieszkania w Polsce, mieć polskie obywatelstwo lub mieć prawo pobytu lub prawo stałego pobytu w Polsce lub być obywatelem jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej albo Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) - strony umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub Konfederacji Szwajcarskiej lub ma zalegalizowany pobyt w Polsce (jeśli jest obywatelem państwa spoza UE albo EFTA).

Świadczenie uzupełniające nie przysługuje osobie, która jest tymczasowo aresztowana lub odbywa karę pozbawienia wolności. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy taka osoba odbywa karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego – wtedy świadczenie może jej przysługiwać.

eprasa.pl 56c11b39b4

GÓRNICY DZWONIĄ, URZĄD SPRAWDZA.
Co czwarte zgłoszenie jest zasadne

Co czwarte zgłoszenie trafiające na Górniczy Telefon Zaufania okazuje się zasadne. Dane Wyższego Urzędu Górniczego pokazują, że anonimowe sygnały od pracowników przekładają się na realne działania - kontrole i decyzje administracyjne, które wpływają na poprawę bezpieczeństwa w kopalniach.

Jak działa system zgłoszeń

Górniczy telefon zaufania funkcjonuje przy Wyższym Urząd Górniczy od 2011 r. i jest dostępny przez całą dobę, siedem dni w tygodniu. Pracownicy mogą informować o nieprawidłowościach oraz zdarzeniach zagrażających zdrowiu, życiu i bezpieczeństwu pracy, dzwoniąc pod numer 32 736 19 47.

Możliwe jest także przekazanie informacji drogą mailową na adres bhp.uwagi@wug.gov.pl lub tradycyjną pocztą. Zgłoszenia można przekazywać anonimowo.

Przesłane sygnały w większości przypadków badają inspektorzy urzędów górniczych. W pozostałych sprawach zajmują się nimi inne instytucje posiadające odpowiednie uprawnienia, jak Państwowa Inspekcja Pracy. Po kontrolach nadzór górniczy może wydawać decyzje, na przykład wstrzymujące część ruchu zakładu lub nakazujące usunięcie stwierdzonych nieprawidłowości.

Ile sygnałów w ostatnich latach

W 2025 r. do urzędu wpłynęło łącznie 100 zgłoszeń. 79 z nich dotyczyło bezpieczeństwa funkcjonowania zakładów górniczych, a zasadność potwierdzono w 16 przypadkach. Trzy sprawy pozostają w trakcie rozpatrywania.

Rok wcześniej zgłoszeń było 72, z czego potwierdzono 10. W 2023 r. odnotowano 53 sygnały (15 potwierdzonych), w 2022 r. - 70 (27 potwierdzonych), a w 2021 r. - 87 (26 potwierdzonych).

Co najczęściej zgłaszano

W 2025 r. najwięcej informacji dotyczyło przekroczeń dopuszczalnej temperatury - takich sygnałów było 14, a jeden potwierdzono. Pojawiały się także zgłoszenia związane ze stanem maszyn i urządzeń, zagrożeniem metanowym czy podejrzeniami nielegalnej eksploatacji.

Część spraw dotyczyła stosowania niebezpiecznych metod pracy, stanu obudowy zmechanizowanej, przestrzegania przepisów, procedur powypadkowych czy czasu pracy. Do urzędu trafiały również sygnały odnoszące się do skutków wstrząsów na powierzchni, norm hałasu i zapylenia, stężeń gazów kopalnianych czy funkcjonowania stacji ratownictwa górniczego.

Pozostałe zgłoszenia obejmowały m.in. kradzieże mienia zakładu, stan urządzeń sanitarnych oraz przypadki kierowania pracowników do zadań niezgodnych z zakresem obowiązków.

Co pokazują statystyki

W latach 2021-2025 do Wyższego Urzędu Górniczego wpłynęło 361 zgłoszeń dotyczących funkcjonowania zakładów. Inspektorzy potwierdzili 94 z nich. Oznacza to, że jedna na cztery sprawy okazała się zasadna.

Wszystkie informacje o nieprawidłowościach powstałych w ruchu zakładów są rozpatrywane w celu ich wyjaśnienia. Sprawy, które wykraczają poza kompetencje prezesa urzędu, trafiają do właściwych instytucji.

Szczegółowy podział zgłoszeń

W roku 2025 najczęściej zgłaszano nieprawidłowości w funkcjonowaniu zakładów górniczych dotyczące:



FOT. FREEPIK, ILUSTRACYJNE

W 2025 r. najwięcej zgłoszeń dotyczyło przekroczeń dopuszczalnej temperatury.

- przekroczenia dopuszczalnej temperatury (14 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- nieprawidłowego stanu maszyn i urządzeń, w tym nieprawidłowej eksploatacji maszyn i urządzeń górniczych (5 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- zagrożenia metanowego, w tym niesprawnych czujników metanometrii (4 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- nielegalnej eksploatacji (4 nieprawidłowości; 0 potwierdzonych),
- stosowania niebezpiecznych metod pracy (3 nieprawidłowości; 2 potwierdzone),
- nieprawidłowego stanu obudowy zmechanizowanej (3 nieprawidłowości; 2 potwierdzone),
- nieprzestrzegania przepisów (3 nieprawidłowości; 2 potwierdzone),
- stosowania nieprawidłowej procedury wypadkowej (3 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- nieprzestrzegania czasu pracy (3 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- skutków wstrząsów na powierzchni (3 nieprawidłowości; niepotwierdzone),
- braku ładu i porządku w miejscu pracy (2 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- przekroczenia norm hałasu, zapylenia, w tym od urządzeń mechanicznej przeróbki węgla
- (2 nieprawidłowości; niepotwierdzone),
- przekroczenia dopuszczalnych stężeń gazów kopalnianych (2 nieprawidłowości; niepotwierdzone),
- nieprawidłowego funkcjonowania kopalnianej stacji ratownictwa górniczego (2 nieprawidłowości; niepotwierdzone).

Pozostałe zgłoszenia dotyczyły między innymi: kradzieży mienia zakładu górniczego, nieprawidłowego stanu urządzeń sanitarnych oraz zmuszania pracowników do pracy niezgodnie z zakresem ich obowiązków.

Szkubanie pierza w Mszanie

Zimą, kiedyś z potrzeby, dziś z sentymentu. W Mszana spotkały się mieszkanki i zaproszeni goście, by wrócić do zajęcia, które przez lata było jednym z najważniejszych wydarzeń towarzyskich na wsi – do wspólnego szkubania pierza.

Dawniej obowiązek, dziś spotkanie

W przeszłości bez tej pracy trudno było wyobrazić sobie wyposażenie domu. Puch trafiał do poduszek i pierzyn, a im więcej rąk pomagało, tym szybciej można było przygotować wyprawę dla dzieci czy zapasy na kolejne lata.

Przy stole nie brakowało rozmów, śpiewu i żartów. Choć zajęcie było czasochłonne, stanowiło pretekst do integracji i budowania relacji w sąsiedztwie.

Kołacz, poczęstunek i muzyka

Do tej tradycji wrócił Zarząd Koło Gospodyń Wiejskich w Mszanie, organizując szkubaczki dla mieszkanek i zaproszonych gości. Był kołacz, ciepły poczęstunek i oczywiście pierze, które szybko znikało w workach.

W wydarzeniu uczestniczyły także panie z Koło Gospodyń Wiejskich w Skrbeńsku oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Połomi. O oprawę muzyczną zadbali panowie z zespołu śpiewaczego Mszanianka.

Podziękowania od organizatorów

- Dziękujemy wszystkim uczestniczkom, które skorzystały z naszego zaproszenia. Dziękujemy paniom z KGW Skrbeńsko, firmie sprzątającej z KGW Połomia z przewodniczącą panią Marią Trojan i panom z zespołu śpiewaczego „Mszanianka", którzy bawili całe towarzystwo. Wszyscy byliście wspaniali – mówi Zofia Orszulik, przewodnicząca KGW Mszana. – To był super spędzony czas. Jeszcze raz dziękujemy.



FOT. UG MSZANA

Choć dziś pierzyny kupuje się w sklepach, takie spotkania przypominają, jak wyglądała codzienność poprzednich pokoleń. Wspólna praca staje się okazją do rozmowy, śmiechu i podtrzymywania zwyczajów, które przez lata budowały lokalną wspólnotę.

Tradycja, która wciąż łączy

Choć dziś pierzyny kupuje się w sklepach, takie spotkania przypominają, jak wyglądała codzienność poprzednich pokoleń. Wspólna praca staje się okazją do rozmowy, śmiechu i podtrzymywania zwyczajów, które przez lata budowały lokalną wspólnotę.

Fryderyk Kamczyk

eprasa.pl 56c11b39b4

Jubilaci z Lubomi świętowali Złote Gody

LUBOMIA W środę 11 lutego w Lubomi odbyła się uroczystość honorowania par, które obchodziły 50-lecie, 55-lecie oraz 60- i 65-lecie pożycia małżeńskiego.

Uroczysty Jubileusz 50-lecia Pożycia Małżeńskiego obchodzą w tym roku pary, które zawarły związek małżeński w 1975 roku. Wójt gminy Lubomia Czesław Burek zaprosił jubilatów tradycyjnie do wspólnego świętowania w hali sportowo-widowiskowej w Lubomi, gdzie oprócz ceremonii dekoracji jubilatów odbyła się również część artystyczna. Popołudnie uświetnił swoimi występami zespół Golden Mix oraz Tomek Coral. Gratulacje i życzenia dla jubilatów oprócz władz gminy przekazał także starosta Leszek Bizoń.

(ska)

50-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili:

Danuta i Henryk Hałaszko, Maria i Tadeusz Nowak, Marcelina i Jerzy Solich, Cecylia i Jan Kamczyk, Maria i Bronisław Fibic, Anna i Józef Sygut, Maria i Bernard Kołek, Irena i Andrzej Białas, Daniela i Józef Pawełek, Renata i Jan Kura, Helena i Marian Szymiczek, Magdalena i Kazimierz Wendelberger, Urszula i Karol Staniczek, Teresa i Stefan Czajka, Maria i Gedeon Proksz, Bożena i Augustyn Proksz, Halina i Tadeusz Lucyga, Maria i Józef Staniczek, Alicja i Franciszek Bryndza, Jadwiga i Jerzy Cuber, Aurelia i Eugeniusz Rajman, Weronika i Tadeusz Rzadkiewicz, Aniela i Mirosław Sobol, Anna i Jan Matuszek, Cecylia i Bogdan Ozimek, Kornelia i Jan Praszelik, Krystyna i Józef Sekuła ,Irena i Stanisław Szkołda, Kazimiera i Emil Siedlok, Agnieszka i Ernest Firla, Ilona i Jerzy Gawęda, Róża i Tadeusz Gieroń.

55-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili:

Salomea i Władysław Podsiadło, Bronisława Czerniecka i Bronisław Czerniecki, Anna i Arnold Kuczaty, Agata i Augustyn Kozub, Hildegarda i Henryk Kandora, Maria i Czesław Pawlik, Krystyna i Wacław Iksal, Halina i Bernard Ochwat.

60-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili:

Helena i Rudolf Majwald, Gertruda i Andrzej Stebel, Leokadia i Mirosław Romanowski, Teresa i Antoni Łopacz, Wiesława i Józef Jęczmionka, Helena i Eryk Langer, Monika i Bolesław Kabut

65-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili:

Monika i Ernest Wincierz.

FOT. Zbigniew Harazim


Życzenia i gratulacje dla par małżeńskich złożył wójt Czesław Burek


Szkołda Stanisław Irena


Wendelberger Magdalena


Staniczek Urszula Karol


Szymiczek Helena Marian


Staniczek Maria Jozef


Jubilaci świętowali w hali sportowo-widowiskowej w Lubomi


Romanowski Mirosław Leokadia 30


Solich Marcelina Jerzy 21

eprasa.pl 56c11b39b4


Czerniecki Bronisława Bronisław 26


Gaweda Jerzy Gaweda Ilona


Fibic Maria Bronisław 20


Sekuła Jozef Krystyna


Rajman Eugeniusz Aurelia


Czajka Teresa Stefan


Majwald Helena Rudolf 28


Stebel Gertruda Andrzej 31


Proksz Maria Gedeon


Cuber Jerzy Jadwiga


Matuszek Jan Anna


Kura Renata Jan


Proksz Bozena Augustyn


Bryndza Alicja Franciszek


Kuczaty Anna Jadwiga 25


Kołek Maria Bernard


Praszelik Jan Kornelia


Białas Irena Andrzej


Kandora Hildegarda Henryk 23


Kozub Agata Augustyn 24


Podsiadło Salomea Władysław 27


Pawełek Daniela Jozef 29


Gieron Roza Anna


Hałaszko Danuta Henryk 22

eprasa.pl 56c11b39b4

Walizki dały znak – historia polsko-francuskiej miłości Teresy i Claude'a

Teresę Joly zna w Połomi niemal każdy. Podobnie jak jej męża Claude'a. Bo choć na stałe mieszkają we Francji, to wiele czasu spędzają w Polsce. Tydzień temu poprosiliśmy ich o ocenę tego co obecnie dzieje się we Francji. Teraz przedstawiamy czytelnikom historię tej francusko-polskiej rodziny.

Teresa

Wulkan energii. Kiedy opowiada nam o swoim życiu, a opowiada barwnie i ciekawie, energicznie gestykuluje rękoma. Jak ktoś inny mówi, to chętnie włącza się do rozmowy. Po raz pierwszy wyjechała do Francji – a był to rok 1984 – kiedy miała 33 lata. Wtedy to była prawdziwa wyprawa w nieznane. Pojechała do ciotki Emilii, która we Francji zamieszkała wiele lat wcześniej. Ciotka mieszkała w Pas de Calais, 200 km od stolicy kraju. Na urodzinowej imprezie poznała ciemnoskórego Claude'a, z podparyskiego Sevres. Po kilku tygodniach wróciła do kraju, a ów Francuz - 40-letni pracownik potentata branży telekomunikacyjnej, firmy Telekom - zaczął do polskiej znajomej wysyłać listy. Teresa pracowała na kopalni Manifest Lipcowy, obecnej Zofiówce. Była księgową. Nie znała francuskiego. Nie miała więc zielonego pojęcia o czym pisze jej francuski znajomy. Ale język znał jej przełożony. Poprosiła go o przetłumaczenie. - Powiedział, że ten Francuz musiał się we mnie mocno zakochać, bo używa w tych listach tak pięknych słów – opowiada Teresa. Po roku ponownie postanowiła pojechać do ciotki. Był sierpień 1985 roku. Do walizek spakowała jeszcze akt urodzenia. Dwa miesiące później wyszła za Claude'a. - Kiedy wyjeżdżałam nie wiedziałam, że zostaną tam na stałe. Nie wykluczałam tego, bo ciocia Emilia była wdową i liczyła na moją obecność we Francji, ale też nie brałam tego za pewnik. Ani też nie myślałam, że wkrótce wezmę ślub. To nie tak, że od razu się zakochałam. Ale widziałam, że jemu na mnie zależy, a wszyscy na około podkreślali, że to dobry człowiek – opowiada. I już żartując dodaje: - Poza tym miał już 41 lat a wciąż był sam. Żal mi go było zostawiać. Teściowa do tego czasu przeganiała wszystkie jego dziewczyny. Mnie nie zdążyła – mówi ze śmiechem. Najpierw był ślub cywilny, pół roku później kościelny.

Rodzina Claude'a myślała, że to „biały ślub", na który wyrachowana polka naciągnęła łatwowiernego Francuza. Claude przed wyjazdem na ślub cywilny do Pas de Calais wyprawił przyjęcie w pracy i około 200-tu osobom wręczył kartkę, że to nie żart. W tym roku para świętowała 30-lecie małżeństwa. A początki wspólnego życia we Francji nie były łatwe. Teresa nie znała języka. Ale szybko się uczyła. O pracy tak dobrej jaką miała w Polsce nie mogła nawet marzyć. Nie narzekała jednak. Zakasała rękawy, została „złotą rączką". Pracowała jako pomoc rodziny u wielu francuskich rodzin. - Jak trzeba było coś wymienić albo naprawić to wszyscy zgłaszali się po pomoc do mnie – opowiada. Dziś jest emerytką, która coraz więcej czasu spędza w Polsce. Wspólnie z mężem wybudowała w Połomi nawet dom. - Ja trochę się dziwię Polakom, że na wakacje tak ich ciągnie do Chorwacji czy innych ciepłych krajów. Dla mnie najlepsze wakacje to te spędzone tu w Połomi – podkreśla.



Teresa to wulkan emocji. Jej mąż Claude należy raczej do osób spokojnych. Oboje wzajemnie się uzupełniają.

Claude

Mąż Teresy urodził się w kontynentalnej Francji, ale jego korzenie sięgają Martyniki, wyspy na Karaibach, która jest departamentem zamorskim Francji, skąd przyjechali jego rodzice. Claude to przeciwieństwo Teresy. Raczej spokojny. Szef domowej kuchni. Jak sami mieliśmy okazję się przekonać przygotowuje wspaniałe desery. Claude tylko trochę zna polski. Jego tłumaczem w rozmowie z nami jest syn. Kiedy po raz pierwszy zobaczył Teresę od razu przypadła mu do gustu. Do tego stopnia, że kiedy po kilku tygodnia wyjechała z Francji do domu postanowił pisać do niej listy. Teresa na listy odpowiadała oczywiście po polsku. Mężczyzna nie zrażał się trudnościami językowymi. Kiedy przychodził list od Polki, jechał 200 km do polskiej rodziny Teresy, gdzie tłumaczono mu list. On w swoich listach zachęcał do przyjazdu do Francji. Wreszcie po roku się doczekał. O tym, że jego kochana przyjeżdża dowiedział się w wieczorem... kilka godzin przed przyjazdem pociągu, którym podróżowała Teresa. - Piłem akurat piwo, ale szybko się zebrałem i ze znajomymi pomknęliśmy na dworzec. Kiedy wysiadła z pociągu zabrałem od niej walizki. I wtedy w obu urwały się uchwyty. Pomyślałem, że to znak i Teresa zostanie tu już na stałe – opowiada Claude. Dwa miesiące później para wzięła ślub.

W tym samym roku wraz z małżonką po raz pierwszy przyjechał do Polski, do Połomi. - Ludzie mnie zachwycili. To były czasy komuny, pamiętam kartki na jedzenie. Wzruszyło mnie, że choć wielu rzeczy brakuje, to wszyscy sobie nawzajem pomagali, załatwiali różne rzeczy. Nazwałem to taką połomską mafią – śmieje się Claude. Do szczególnego zacieśnienia więzów z lokalną społecznością doszło przed Bożym Narodzeniem. Claude był z żoną w gościnie u znajomej Teresy. - We Francji piłem wódkę, ale dopiero w Polsce dowiedziałem się, że można pić ją w takich ilościach. Poszedłem na dwór siku. W pewnym momencie zachwiałem się i spadłem ze skarpy. Kiedy do siebie doszedłem to nie wiedziałem gdzie jestem. Poszedłem tam gdzie świeciło się światło – opowiada. Okazało się, że to budynek klubowy Płomienia Połomia. - Zastukałem w drzwi a tam znów poczęstowano mnie wódką – opowiada. Rok później przywiózł z Francji stroje piłkarskie, przez co został sponsorem klubu. Dobrze wspomina legendarnego proboszcza parafii w Połomi ks. Franciszką Pisulę. - Ks. Pisula znał francuski. Kiedyś przywitał się ze mną przed mszą, kiedy szedł do zakrystii z konfesjonału. Podczas mszy, po polskim kazaniu, w kilku zdaniach streścił je po francusku, tłumacząc najpierw wszystkim, że parafia gości Francuzów i też musi im przekazać choć część kazania – opowiada Claude. Odkąd przeszedł na emeryturę dzieli z żoną czas między Francję a Polskę. W Połomi znają go niemal wszyscy i nazywają Papa Claude.

Alexandre i Katarzyna

Teresa nazywa swojego syna Alexandre'a swojsko Olkiem. Chłopak w Połomi czuje się bardzo dobrze, często tu bywa. - Znam całą ulicę – podkreśla. Stąd też 28-latek dobrze mówi po polsku, a w właściwie polsko-śląsku. Wakacje z reguły spędzał u swojej polskiej babci. - W zasadzie to nie wiem kiedy mówię po polsku a kiedy po śląsku. Dla mnie to ten sam język – śmieje się Olek. - Kiedyś napisał mi sms-ie, że przyjedzie do mnie „na kole". W głowę zachodziłam na jakim kole może do mnie jechać. Na kole od roweru, od ciągnika? Okazało się, że przyjechał na rowerze – śmieje się Katarzyna, przyjaciółka Alexandre'a. Poznali się nad polskim morzem. 25-letnia dziewczyna pochodzi z Zielonej Góry. Uwielbia konie. W wakacje 2009 roku pojechała nad morze, do gospodarstwa agroturystycznego pracować z końmi. Do tej samej miejscowości na wakacje przyjechał Alexandre. - Miałem wtedy trzy propozycje spędzenia wakacji: Przystanek Woodstock, pielgrzymka do Częstochowy i wakacje nad polskim morzem. Zdecydowałem się na to trzecie. I tam poznałem Kasię – wyjaśnia. - Kiedy się poznaliśmy zapewniał, że jeździ na koniach. Dość szybko to zweryfikowałam. Okazało się, że nie miał z nimi wiele wspólnego – wspomina Kasia. - Kiedyś jako mały chłopiec siedziałem na kucyku. Wydawało mi się, że jazda na koniu to nic wielkiego i spokojnie dam sobie radę. Okazało się inaczej. Ale i tak były to moje najlepsze wakacje w życiu – śmieje się Alexandre.

Chłopak uważa, że na Zachodzie wciąż powiela się wiele stereotypów dotyczących Polski. - We Francji uważa się, że w Polsce wódkę pije się do obiadu, i że są tu łatwe dziewczyny. A przecież to nieprawda. Mówi się, że Polacy są rasistami. Może rasizm jest w Polsce trochę obecny, ale we Francji również o tym się tyle nie gada. Ja w każdym razie nie spotkałem się w Polsce z wrogością, może bardziej z ciekawością, ale nie nazwałbym tego rasizmem – mówi. - Zaprosiłem kiedyś do Polski swojego kolegę z Francji, z którym ciągle sprzeczałem się na temat tych stereotypów. Jak stąd po kilku tygodniach wyjeżdżał to przyznał, że jest Polską i Polakami pozytywnie zaskoczony – opowiada Alexandre. Najbliższą przyszłość wspólnie z Katarzyną wiążą jednak z Francją. - Bo łatwiej tam o dobrą pracę – wyjaśnia, choć swoją dziewczynę musiał do tego solidnie przekonywać, bo ta raczej Paryża i okolic nie lubi. - Wolę wiejskie życie. Pewnie nie znajdę tam wymarzonej pracy, a chciałam zostać dziennikarką bądź pracować przy koniach. Poza tym miałam okazję spotkać się we Francji z wrogością, zaczepkami ze strony młodych muzułmanów – mówi Katarzyna. - Francja się zmienia. Niestety na gorsze – kończy naszą rozmowę Teresa Joly.

Artur Marcisz

Tekst pochodzi z Nowin Wodzisławskich – wydanie 24 listopada 2015 r.

eprasa.pl 56c11b39b4

Podsumowali spotkania dla osób samotnych

WODZISŁAW ŚL. Zorganizowana przed świętami Bożego Narodzenia w Wodzisławiu Śląskim „Wigilia bez samotności" pokazała, jak wiele osób chce i może włączać się w inicjatywy dla innych. Organizatorzy wydarzenia zaprosili zaangażowane firmy i instytucje na spotkanie podsumowujące.



Inicjatorzy wodzisławskich spotkań dla osób samotnych wraz z przedstawicielami wspierających firm i instytucji

Spotkanie odbyło się w sali wodzisławskiego dworca kolejowego. Jedna z inicjatorek „Wigilii bez samotności" - Wiesława Walkowska podziękowała wszystkim wolontariuszom, sponsorom oraz zaangażowanym instytucjom. Podczas spotkania występ artystyczny zaprezentował również zespół Vladislavia.

Dobry przykład z Katowic

Przedstawiciele tych podmiotów otrzymali dyplomy gratulacyjne, które wręczyła również zastępczyni prezydenta miasta Izabela Kalinowska. Podkreśliła ona, że „Wigilia bez samotności" była już kolejną inicjatywą dla osób samotnych po zorganizowanym wcześniej śniadaniu wielkanocnym. - Prawie rok temu miałam przyjemność odwiedzić w Katowicach w Fundacji „Wolne Miejsce" Mikołaja i Martę. Pojechałam tam na zaproszenie Wiesi Walkowskiej i prezes WUTW Donaty Malińskiej, aby zobaczyć fajnie działających ludzi w Katowicach, choć praktycznie nie wiedziałam o nich nic. Kiedy zobaczyłam, w jaki sposób prowadzą swoją fundację, siedzibę, miejsce i działają na rzecz osób samotnych w Katowicach, byłam pod ogromnym wrażeniem. To był styczeń 2025 roku i trochę rzutem na taśmę postanowiłyśmy z paniami, że zrobimy śniadanie wielkanocne w Wodzisławiu. Pomysł wydawał się karkołomny, bo były 2-3 miesiące, ale dzięki wolontariuszom się udało – mówiła Izabela Kalinowska, zaznaczając również zaangażowanie lokalnych przedsiębiorców.

Uratowani od samotności

O inicjatywie zapraszania osób samotnych na święta oraz działaniach fundacji opowiedział także prezes Fundacji „Wolne Miejsce", która od początku służyła wsparciem i wiedzą dla organizacji wydarzeń w Wodzisławiu Śląskim. - Zostawiamy wolne miejsce przy stole, ale jeśli kogoś nie zapraszamy, to ten ktoś nie przyjdzie. Nie mówię o rodzinie i znajomych, ale o tym, że ma przyjść ktoś samotny. Postanowiłem taką osobę zaprosić. Znałem z osiedla człowieka, sąsiada. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że ma na imię Dariusz. Wiedziałem, że jest samotnikiem, bo powiedzmy sobie szczerze – samotników trochę możemy poznać. Bywają najeżeni, czasami trudni i dziwni. Raz powiedzą miło „dzień dobry", a raz w ogóle nie odpowiedzą. Poszedłem do niego i zapukałem do mieszkania. Z naburmuszona miną odpowiedział „dzień dobry". Powiedziałem, że jest Wigilia, a on na to „i co z tego?". Kiedy powiedziałem, że chciałem go zaprosić do mnie, ten sam człowiek z obawą i brakiem empatii na twarzy, zmienił się i pojawił się uśmiech. Zapytał tylko „na którą?". Kiedy przyszedł do mojego mieszkania i zasiadł do stołu, zjadł kawałek karpia, wypił barszcz, myślałem, że to będzie banalna kolacja. Ale on zaczął opowiadać o tym, co przeżywał, jako osoba samotna. Co czuł, kiedy słyszał za ścianą swojego mieszkania, że ktoś wpuszcza gości i śpiewa kolędy. Kiedy ktoś się cieszy i raduje, a on jest sam. On sam otwierał tylko puszkę z ryby i wyciągał starą, już ubraną od lat choinkę. To była jego Wigilia Bożego Narodzenia. Ponieważ mieszkał na 12. piętrze stawał na balkonie i zastanawiał się, czy warto dalej żyć. Powiedział, że to moje pukanie do jego mieszkania i zaproszenie, dało mu chęć życia dalej i nadzieję. To było 25 lat temu, a dziś Darek sam jest wolontariuszem w naszej fundacji – mówił Mikołaj Rykowski, dziękując za szerzenie inicjatywy świąt dla osób samotnych również w Wodzisławiu Śląskim.

Szymon Kamczyk

Walentynki na łyżwach – rozdano darmowe wejściówki i przygotowano zimowe atrakcje

PSZÓW Walentynkowe spotkanie na lodzie, wizyta bajkowego bałwanka i pula bezpłatnych wejść na taflę – tak wyglądała akcja przygotowana w Pszów. Wydarzenie zorganizowane przez stowarzyszeni Razem dla Śląska połączyło zimową zabawę z przypomnieniem zasad bezpieczeństwa podczas ferii.

Darmowe wejścia na taflę

Przed wejściem na lodowisko pojawili się organizatorzy inicjatywy przygotowanej przez Razem dla Śląska. Do rozdania było 100 darmowych wejściówek, podzielonych na kilka tur.

Aby je otrzymać, należało przyjść na miejsce i wziąć udział w przygotowanych aktywnościach.

Olaf, zdjęcia i coś na rozgrzanie

Jedną z atrakcji była możliwość zrobienia sobie pamiątkowego zdjęcia z Olafem. Na uczestników czekała także darmowa gorąca czekolada.

W programie znalazła się muzyka oraz działania przypominające najmłodszym o zasadach bezpiecznego korzystania z lodowiska. Organizatorzy zwracali uwagę, że ferie to czas radości, ale też odpowiedzialności.

Rodzinne rozpoczęcie ferii

Wydarzenie było skierowane przede wszystkim do dzieci, jednak na tafli pojawiały się całe rodziny. Była to propozycja wspólnego spędzenia czasu i aktywnego wejścia w zimową przerwę od zajęć szkolnych.

- Ferie to czas radości, ale też odpowiedzialności. Właśnie dlatego w pierwszy dzień ferii i to jeszcze w Walentynki, wyszliśmy na lodowisko, żeby pokazać, że miłość do ruchu, do wspólnego czasu i do naszej lokalnej społeczności można wyrażać w bardzo prosty sposób. Ta akcja to nie tylko 100 darmowych wejściówek które zakupiło stowarzyszenie i bezpłatnie rozdało, czy gorąca czekolada. To sygnał, że chcemy promować bezpieczną jazdę na łyżwach i zachęcać dzieci oraz całe rodziny do aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu. Pszowskie lodowisko ma ogromny potencjał, to świetne miejsce do integracji i budowania zdrowych nawyków. Niestety wciąż jest zbyt mało wypromowane. Dzisiejszą inicjatywą chcieliśmy pokazać, że naprawdę niewiele potrzeba, by tchnąć w takie miejsce energię i przyciągnąć ludzi. Czasem wystarczy odrobina zaangażowania, uśmiech i dobra atmosfera. Wierzymy, że takie działania budują wspólnotę i pokazują, że razem naprawdę możemy więcej zdziałać - przekazuje Ewa Gawęda, prezes stowarzyszenia.

(FK)

Mróz zabija po cichu. Jeden telefon może zdecydować o czyimś życiu

REGION Policjanci w całym regionie ponownie sprawdzają miejsca, w których mogą przebywać ludzie w kryzysie bezdomności – pustostany, okolice wiaduktów, altanki działkowe, piwnice i różnego rodzaju nieużytki. Mundurowi przypominają też o możliwości skorzystania z noclegowni i innych form wsparcia.

Zimno, prowizorka i śmiertelne ryzyko

Brak bezpiecznego dachu nad głową oznacza realne zagrożenie wychłodzeniem organizmu, odmrożeniami czy nagłą śmiercią. Osoby bezdomne próbują znaleźć przestrzeń choć trochę cieplejszą, ale takie miejsca zwykle nie są przystosowane do nocowania.

Pojawia się też inne niebezpieczeństwo – tlenek węgla. Przy próbach ogrzania się prowizorycznymi paleniskami, piecykami czy otwartym ogniem, często w pomieszczeniach bez wentylacji, może dojść do zatrucia. Czad jest niewidoczny i bezwonny, dlatego skutki przychodzą nagle. Do tego dochodzą urazy, choroby wynikające z długiego przebywania na zimnie czy wypadki w opuszczonych budynkach.

Najważniejsza jest reakcja

W praktyce pomoc bardzo często sprowadza się do jednego – by ktoś nie przeszedł obok obojętnie. Wystarczy zauważyć osobę leżącą na ziemi, ławce czy klatce schodowej, kogoś zdezorientowanego, osłabionego albo nietrzeźwego i przekazać informację służbom.

Policjanci zwracają się z apelem, aby nikt nie był obojętny na potrzeby drugiego człowieka. - Pamiętajmy, że obowiązkiem każdego z nas jest reagowanie na cudzą krzywdę – podkreśla biuro prasowe komendy wojewódzkiej w Katowicach.

Gdzie zadzwonić

Możliwości jest kilka. W sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia należy wybrać numer alarmowy 112. Informację można przekazać także pod numer 997 lub poprzez kontakt ze strażą miejską czy gminną.

Działa również ogólnopolska infolinia dla osób bezdomnych – 987, czynna całą dobę. Zgłoszenia miejsc, w których przebywają takie osoby, można przekazywać anonimowo także za pomocą Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa.

Każde zgłoszenie jest sprawdzane.

Wspólna odpowiedzialność

W okresie zimowym działania policjantów mają zarówno charakter prewencyjny, jak i interwencyjny. Mundurowi współpracują przy tym z innymi służbami oraz instytucjami pomocowymi. Jednak nawet najczęstsze patrole nie dotrą wszędzie bez sygnału od mieszkańców.

Czasem to przypadkowy przechodzień może zrobić najwięcej.

oprac. sqx

eprasa.pl 56c11b39b4

Będą szybciej wymieniać dane o cudzoziemcach. Jest porozumienie służb

Dokument został podpisany, a wraz z nim wchodzą w życie nowe zasady współpracy. Chodzi o obieg informacji dotyczących cudzoziemców odbywających karę pozbawienia wolności.

Lepsza wymiana informacji

W Rudzie Śląskiej przedstawiciele Służby Więziennej i Straży Granicznej uzgodnili rozwiązania dotyczące efektywnego obiegu informacji o cudzoziemcach przebywających w zakładach karnych i aresztach śledczych. Podpisany dokument określa, w jaki sposób jednostki obu formacji mają przekazywać sobie dane i jak ma wyglądać dalsza współpraca na poziomie regionalnym.

Sygnatariuszami porozumienia byli ppłk Zbigniew Zadora - Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Katowicach, gen. bryg. SG Andrzej Jakubaszek - Komendant Śląskiego Oddziału Straży Granicznej oraz płk Łukasz Górny - Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Opolu.

W spotkaniu uczestniczyli również płk Krzysztof Karwowski - zastępca Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Katowicach, płk Leszek Jankowski - zastępca Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Opolu, płk SG Adam Kurek - zastępca Komendanta Śląskiego Oddziału Straży Granicznej oraz ppłk SG Łukasz Dziadkowiec - Komendant Placówki Straży Granicznej w Rudzie Śląskiej.

Czemu służy umowa?

Uzgodnienia mają usprawnić i ujednolicić przekazywanie informacji dotyczących cudzoziemców odbywających karę pozbawienia wolności. Chodzi m.in. o możliwość właściwego planowania czynności związanych z legalnością pobytu, identyfikacją tych osób oraz podejmowaniem dalszych decyzji administracyjnych i operacyjnych.



FOT. SŁUŻBA WIĘZIENNA

Porozumienie, które ma usprawnić przepływ danych o cudzoziemcach przebywających w więzieniach, właśnie zostało podpisane. Dla służb oznacza to nowe zasady współdziałania i szybsze podejmowanie decyzji.

Skuteczna i szybka wymiana danych pomiędzy Służbą Więzienną a Strażą Graniczną pozwala na właściwe planowanie i realizację czynności służbowych, w tym działań związanych z legalnością pobytu, identyfikacją cudzoziemców, a także podejmowaniem dalszych decyzji administracyjnych i operacyjnych - przekazuje gen. bryg. SG Andrzej Jakubaszek, Komendant Śląskiego Oddziału Straży Granicznej.

Bezpieczeństwo jednostek i porządek publiczny

W dokumencie podkreślono również znaczenie współpracy dla funkcjonowania samych jednostek penitencjarnych oraz szerzej - dla porządku publicznego. Spójne działania mają zwiększać możliwości reagowania w sytuacjach wymagających koordynacji, ograniczać ryzyko zagrożeń i wzmacniać system bezpieczeństwa państwa.

Współpraca ta ma również istotne znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa jednostek penitencjarnych i porządku publicznego. Spójne działania obu formacji zwiększają możliwości reagowania na sytuacje wymagające skoordynowanych czynności, ograniczają ryzyko wystąpienia zagrożeń oraz wzmacniają system bezpieczeństwa państwa - przekazuje ppłk Zbigniew Zadora, Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Katowicach.

Przedstawiciele obu służb deklarują dalsze rozwijanie partnerskich relacji opartych na wymianie doświadczeń i wspólnej odpowiedzialności za realizację zadań.

źr. por. Paweł Czajka/ /Służba Więzienna, o. sqx

Od 16 lutego zmiany w organizacji ruchu na ul. 1 Maja w Mszanie

Powiatowy Zarząd Dróg w Syryni informuje, że od poniedziałku, 16 lutego 2026 r., wprowadzony zostanie kolejny etap czasowej organizacji ruchu.

Jak informuje starostwo powiatowe w Wodzisławiu, wykonawca zadania – Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o.o. – przystępuje do przebudowy dwóch przepustów drogowych, co wiąże się z koniecznością całkowitego zamknięcia dla ruchu dwóch odcinków drogi powiatowej. Robót tych nie da się prowadzić przy utrzymaniu ruchu, nawet w systemie wahadłowym.

Zamknięte zostaną odcinki:

- w km 1+021 – za skrzyżowaniem ulic 1 Maja i Chabrowej (pomiędzy posesją nr 129 a 166),
- w km 1+898 – w rejonie sklepu Lewiatan (za wjazdem do Urzędu Gminy).

Planowany termin obowiązywania czasowej organizacji ruchu: do 1 marca 2026 r.

Ważne informacje dla mieszkańców:

- Dojazd do sklepu Lewiatan będzie możliwy.
- Dojazd do Urzędu Gminy będzie odbywał się od strony ul. Sportowej.
- Dojazd do kościoła możliwy będzie ul. Mickiewicza lub ciągiem ulic: Sportowa – Wesoła – Tuskera.
- Wjazd w ul. Chabrową:
  - od strony Atmosfery – bez zmian,
  - od strony Urzędu Gminy – niemożliwy.

Zamknięcie zaplanowano na okres ferii zimowych, kiedy natężenie ruchu jest nieco mniejsze, aby w możliwie najmniejszym stopniu ograniczyć codzienne funkcjonowanie mieszkańców. Za powstałe utrudnienia przepraszamy i prosimy kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności oraz stosowanie się do tymczasowego oznakowania - informuje starostwo w Wodzisławiu.

Fryderyk Kamczyk, Źródło: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śl.

Burmistrz Rydułtów u stulatki. Spotkanie z panią Reginą

Spotkanie z 100-latką to moment, który dla samorządowca zdarza się rzadko. Burmistrz Marcin Połomski odwiedził jubilatkę, by osobiście przekazać gratulacje i życzenia.

Jubileusz pani Reginy

Burmistrz podkreślił, że możliwość osobistego spotkania z panią Regina Staniek była dla niego zaszczytem. Zwrócił uwagę, że tak sędziwy wiek to świadectwo siły, doświadczenia oraz wielu lat przeżytych wśród najbliższych.

Samorządowiec życzył jubilatce kolejnych lat w zdrowiu, pogodzie ducha i w otoczeniu życzliwych ludzi. Podziękował również za ciepłe przyjęcie i wspólnie spędzony czas.

Fryderyk Kamczyk



FOT. UM RYDUŁTOWY

Samorządowiec życzył jubilatce kolejnych lat w zdrowiu, pogodzie ducha i w otoczeniu życzliwych ludzi. Podziękował również za ciepłe przyjęcie i wspólnie spędzony czas.

eprasa.pl 56c11b39b4

Na wielkiej gali w sali widowiskowo-sportowej zaprezentowały się zespoły taneczne

LUBOMIA Zespoły taneczne z gminy Lubomia oraz utalentowani tancerze ze szkoły Lordance z Wodzisławia Śląskiego zaprezentowali się podczas wydarzenia „Lubomia w tańcu zakochana”.



W solowych prezentacjach wystąpiła Emilia Fibic



Tancerki z Lubomi wystąpiły także z instruktorką Anną Pilipiszyn

Widowiskowa gala taneczna odbyła się w hali sportowo-widowiskowej w Lubomi, a na parkiecie zaprezentowały się liczne grupy taneczne, uczęszczające na zajęcia w domach kultury pod skrzydłami Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Lubomi. Dzieci i młodzież dały popis swoich umiejętności, które wcześniej zostały docenione na konkursach i turniejach tanecznych. Pod okiem instruktorek młodzi tancerze wykonali widowiskowe choreografie, zachwycając publiczność.

Wystąpiły zespoły GOKSiR Lubomia: Baby Flesz, Mini Flesz I, Mini Flesz II i Mini Flesz III, a także Flesz I, Flesz II, Flesz III oraz Step by Step Baby, Step by Step Mini, Step by Step Kids, Step by Step Junior oraz Step by Step. Tancerki wystąpiły również ze swoją instruktorką Anną Pilipiszyn. Podczas gali podziwiać można było również tancerzy szkoły Lordance z Wodzisławia Śląskiego w różnych stylach. W solowych prezentacjach wystąpiła również Emilia Fibic. W utworach klasycznych tancerzom przygrywała Mix Orchestra pod batutą Adama Bobera. **(ska)**

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY
Rzeczpospolita Polska
Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU



Wyjątkowa gala taneczna odbyła się w Lubomi 8 lutego



Podziwiać można było tancerzy studia Lordance

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl 56c11b39b4



Małgosia Mrózek urodziła się 9.02. o godz. 11.00. Dziewczynka ważyła 2880g i mierzyła 53cm. Jej rodzicami zostali Kasia i Michał z Pawłowic. W domu na Gosię czeka braciszek Wojtek.



Kubuś Bugdol urodził się 11.02. o godz. 10.25. Chłopczyk ważył 3240g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Wiktoria i Łukasz z Turzy Śląskiej. W domu na Kubusia czekają bracia: Nikodem i Fabian.



Noemi Ludostańska urodziła się 11.02. o godz. 1.10. Dziewczynka ważyła 2920g i mierzyła 51cm. Jej rodzicami zostali Michał i Gosia z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Noemi czeka rodzeństwo: bracia Aron i Joel oraz siostra Sara.



Nela Kurzawa urodziła się 8.02. o godz. 17.15. Dziewczynka ważyła 2420g i mierzyła 50cm. Jej rodzicami zostali Patrycja i Marcin z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Nelkę czeka siostra Sara i brat Kacper.



Pola Krawczyk urodziła się 14.02. o godz. 3.33. Dziewczynka ważyła 3000g i mierzyła 53cm. Jej rodzicami zostali Weronika i Dawid z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Polę czekają siostry Nadia i Zuzia oraz brat Nikodem.



Wiktoria Brzeziok urodziła się 13.02. o godz. 00.17. Dziewczynka ważyła 3300g i mierzyła 54cm. Jej mamusią została pani Wioleta z Rydułtów.



Rozalia Kilianek urodziła się 15.02. o godz. 9.35. Dziewczynka ważyła 2860g i mierzyła 52cm, a na zdjęciu ma około godziny. Jej rodzicami zostali Jonasz i Paulina z Wodzisławia Śląskiego.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.



Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e– mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e– mailu zwrotnym.

Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00– 18.00.

eprasa.pl 56c11b39b4

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

MATRYMONIALNE

• Poznam Panią w średnim wieku do związku, może być z dzieckiem z zamieszkaniem. Tel. 667-808-029.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Opał, węgiel., eko-groszek Szybki transport, tel. 570-817-237.

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402.

• Firma sprzątająca - sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. Tel. 509-801-308.

USŁUGI REM.-BUD.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod. -kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, Tel. 606-118-496.

• Remonty łazienek, malowanie, tapetowanie, gładzie. Remonty mieszkań. Malowanie i ocieplanie elewacji. Złota rączka, tel. 669-921-972.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, tel. 515-304-042.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, tel. 514-666-992.

• Ocieplanie domów. Malowanie elewacji. Profesjonalnie od 30 lat. Wystawiamy faktury. Pomagamy przy dofinansowaniu, tel. 724-056-954.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



45,90 zł 20,90 | 59,90 zł 20,40 | 29,90 zł 19,85 | 40,90 zł 19,85 | 18,90 zł 10,40 | 79,90 zł 69,90 | 47,00 zł | 34,90 zł 24,90

nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

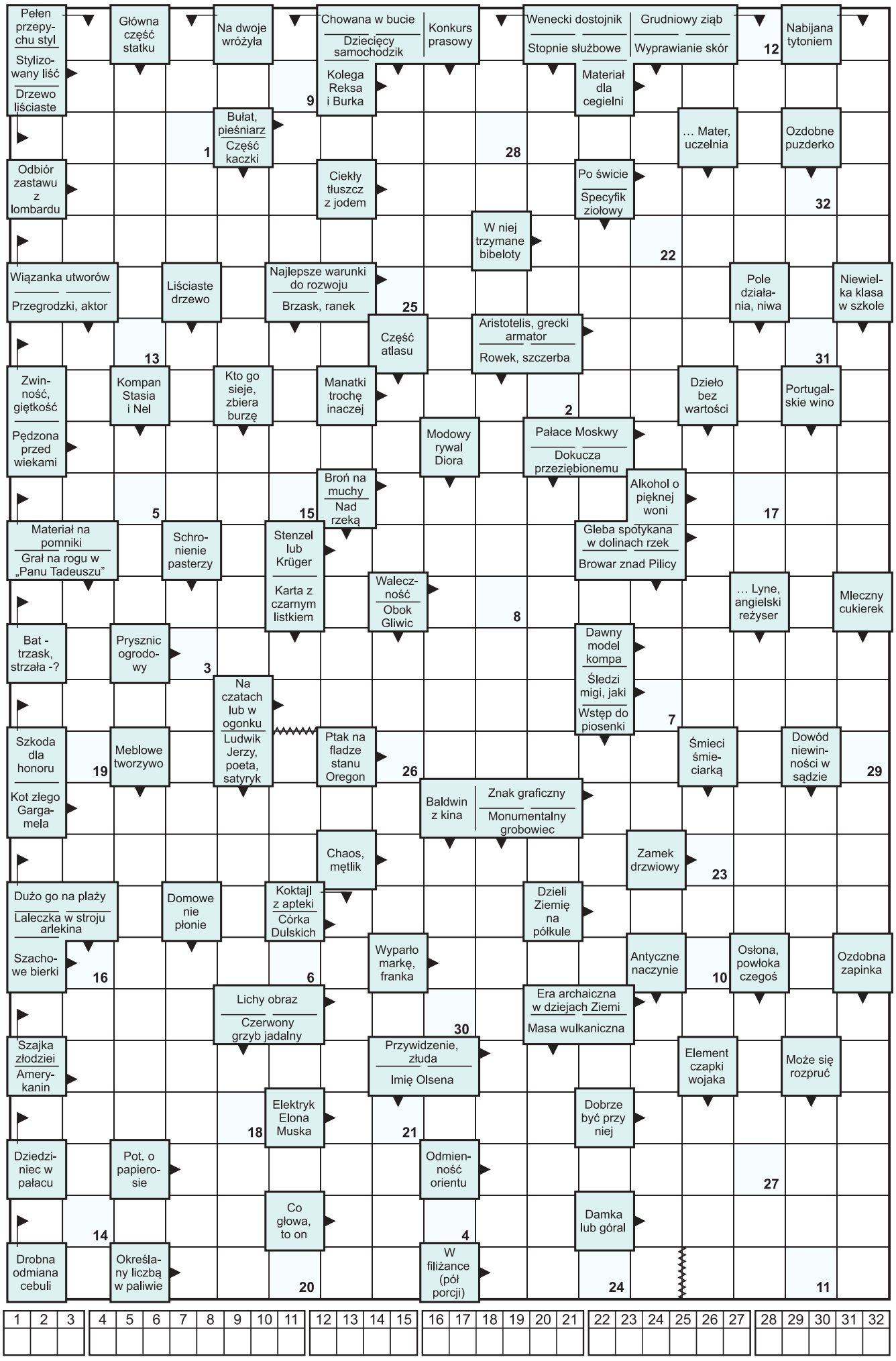
Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 56c11b39b4



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
W miłości będziesz trudniejszy niż zwykle, masz szczęście, że twoja druga połowa ma cierpliwość. Opamiętaj się. W pracy w skupieniu dasz z siebie wszystko, ale upragnionego sukcesu nie będzie.

BYK 21.04 – 20.05
Nareszcie porozumienie w związku, serdeczne rozmowy, twórcze dyskusje, dobre dni. Tak trzymaj! W pracy nic nowego, nie poddaj się rutynie, szukaj inspiracji, czegoś nowego, wprowadź zmiany.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Doigrałeś się, masz nad głową ciemne chmury. Zasłużyłeś, tłumacz się partnerowi tłumacz się ze wszystkiego, tylko nie kłam. Jak zawsze dużo pracy, obowiązków, upragnione wolne dni powoli się zbliżają.

RAK 22.06 – 22.07
W waszym związku brak romantyczności. Jesteście o krok od nudy, stagnacji. Zrób coś, bo uczucie całkiem wygaśnie. Pojawi się nowa oferta pracy. Rozważ ją. Nie podejmuj pochopnie decyzji. Najpierw skończ co zacząłeś. Trzeba zrzucić parę kilogramów.

LEW 23.07 – 22.08
Uważaj, nadchodzi wielkimi krokami zauroczenie, romans. Może zagrozić związkowi, a to tylko zauroczenie, chwilowe. Nie warto. Wprowadzone w tym roku zmiany przyniosą korzyści zawodowe, konieczne podniesienie kwalifikacji, nauka.

PANNA 23.08 – 22.09
Ogarnie cię fala namiętności, partner oszaleje na twoim punkcie. Bardzo dobre dni w waszym związku. Otrzymasz nowe zlecenie, ku zaskoczeniu i zazdrości kolegów. Daj z siebie wszystko, awans murowany. Wystrzegaj się strat, pilnuj portfela, uważaj na zakupach na kieszonkowców.

WAGA 23.09 – 22.10
Nie wspominaj przy partnerze swej dawnej miłości. To przykre. Pielęgnuj obecny związek. Bierzesz na siebie za dużo obowiązków, to już pracoholizm. Stanowczo za dużo wydajesz na siebie. Przystopuj, zrób prezent bliskiej osobie.

SKORPION 23.10 – 21.11
Awantura wisi na włosku. Porozmawiaj, trzeba podjąć ostateczną decyzję, tak nie da się żyć. Zbyt mocno angażujesz się w plotki zamiast w pracę. Nadrób zaległości, nie pouczaj innych.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Sytuacja bardzo napięta. Konieczne wprowadzenie zmian, więcej luzu bez kontroli. Zaufaj partnerowi. Nowe możliwości, realizacja planów zawodowych, dobry czas w pracy, bardzo twórczy, owocny.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Okaż swoim bliskim miłość, przywiązanie, troskę. Znajdź czas na rozmowę, przytul. Podołasz wyzwaniu, sprawdzisz się w nowym przedsięwzięciu, zyskasz zaufanie, poparcie szefa.

WODNIK 20.01 – 18.02
Bądź sobą w związku, nie czaruj, nie oszukuj. Zdobądź się na szczerość. Kochasz czy nie kochasz? Zdecyduj się. Pracujesz za czworo, a efektów nie widać. Udaj się na krótki urlop, przemyśl parę spraw zawodowych. Twój kręgosłup powinien zbadać specjalista.

RYBY 19.02 – 20.03
Zaniedbujesz związek przez ciągłą pracę. Poświęć więcej czasu związkowi, spraw niespodziankę. partner na to czeka. Dotrzymaj słowa, nie angażuj się tak bardzo w pracę. Twoja pozycja jest stabilna. Pewna.

opracowała Urszula • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

Kelner w restauracji podchodzi do konsumującego gościa:
– Przepraszam, ale czy mógłby Pan tę rybę, którą niedawno przyniosłem jeść nieco szybciej?
– Ale dlaczego? Dopiero mi ją Pan przyniósł!
– Sanepid mamy na zapleczu.

Mama pyta Jasia:
– Co dziś robiłeś na podwórku?
– Udawałem ptaka.
– A co robiłeś – śpiewałeś czy ćwierkałeś?
– Jadłem robaki.

Na sali sądowej:
– Czy oskarżony dawał świadkowi narkotyki?
– Nie dawałem!
– A żona oskarżonego dawała?
– A dalej mówimy o narkotykach?

– Tato przeczytać ci twój horoskop?
– Nie, dzięki. Nie wierzę w horoskopy.
– Ale dlaczego?
– Widzisz synu my Skorpiony jesteśmy z natury bardzo nieufne.

Ojciec obserwuje córkę, która wraca z randki.
– Masz oczko na prawej pończoszce.
– Wiem.
– Gdy wychodziłaś miałaś na lewej.

Wrócił syn z pracy w Anglii na swoją wieś. Zwraca się do niego ojciec:
– Idź rozrzuć gnój.
– What? – pyta syn.
– Łot krowy i łot konia – odpowiada ojciec.

– Wiesz, Stefan? Podobno warto dla zdrowia chodzić na bosaka.
– To szczera prawda! Za każdym razem gdy budzę się rano w butach, strasznie mnie boli głowa.

Jasio przynosi do domu torbę pełną jabłek. Mama pyta go:
– Skąd masz te jabłka?
Na to Jasiu:
– Od sąsiada.
– A on wie o tym? – pyta mama
– No pewnie, przecież mnie gonił!

eprasa.pl 56c11b39b4

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Podjęli trudną decyzję

Spotykam się z głosami, po co w ogóle było to referendum w JSW, skoro reprezentatywne organizacje związkowe są od tego, aby w imieniu załogi podejmować rozmowy z zarządem. Owszem, negocjować mogą, ale moim zdaniem nie leży w ich możliwościach podejmowanie decyzji za całość załogi. Stąd zapewne pomysł referendum, którego wynik jednak mnie nie dziwi. Sprawa trudna, bo trzeba było zgodzić się na uszczuplenie finansów, ale z drugiej strony na szali były miejsca pracy w samej spółce i całym biznesie dookoła. Choć porozumienie zostało podpisane, zastanawiam się jednak czy te prognozowane 1,2 mld zł oszczędności wystarczy, aby wyciągnąć spółkę z kryzysu. Jeśli to otworzy drzwi do pozyskania finansowego wsparcia, wówczas gigant ma szansę. Nie bez znaczenia będzie również cena rynkowa węgla koksującego, która choć poszła w górę, może znów opaść. Myślę, że realnie dopiero za kilka miesięcy będzie wiadomo, na czym spółka i cała grupa kapitałowa JSW stoi. Dla tysięcy pracowników podpisanie porozumienia to jednak oddech, bo wielu miało już czarne myśli, obserwując doniesienia to o sytuacji finansowej, to o negocjacjach i ich zerwaniu, a także komentarze zupełnie oderwanych od rzeczywistości internetowych „ekspertów”. Wiadomo, że każdy kryzys ma swój kres i pewnie tak będzie też tym razem. O ile rządzący będą świadomi zagrożenia, jakim byłby upadek jednego z największych w regionie pracodawców. A o to (po ostatniej wizycie marszałka Czarzastego w Jastrzębiu) wcale nie byłbym taki pewny...

W Gogołowej otwarto nowy ośrodek kultury i remizę. Kosztowały łącznie 10,5 mln zł

GOGOŁOWA Mieszkańcy sołectwa wreszcie doczekali się swojego domu kultury oraz nowej remizy, które znajdują się w jednym budynku. Budowa trwała pięć lat i nie obyła się bez problemów.

Podczas otwarcia nie zabrakło licznych oficjeli, przedstawicieli OSP, KGW i GOKiR, które będą użytkować to miejsce.

- Możemy powiedzieć, że byliśmy cztery lata bez domu. W 2021 roku rozpoczęła się budowa nowej remizy, a wcześniej musieliśmy się wyprowadzić ze starego budynku, który był przeznaczony do rozbiórki. Zagospodarowaliśmy tymczasowo wiatę po byłej stacji napełniania gazu, gdzie przemontowaliśmy drzwi ze starej remizy - wspominał Mirosław Winkler, prezes OSP Gogołowa, opowiadając dalej m.in. o pozyskaniu nowego samochodu dla jednostki oraz wstąpieniu do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W czasie budowy samochód OSP Gogołowa stacjonował w remizie OSP Połomia. Teraz już jednak wszystko wróciło na swoje miejsce.

- Obiekt w Gogołowej to całkowicie nowy budynek, który powstał od zera na terenie, na którym z początkiem 2021 roku wyburzono stary, zawilgocony budynek dawnej remizy strażackiej i świetlicy wiejskiej. Nowy gmach ma kubaturę 5689 m3 i powierzchnię użytkową 1048 m2. To obiekt wielofunkcyjny: działa tu Ośrodek Kultury z salą na ponad 100 osób, remiza OSP oraz pomieszczenia dla lokalnych organizacji i Rady Sołeckiej, a także wspomniana Izba Regionalna - informuje UG Mszana.

Wójt gminy Mszana Mirosław Szymanek podkreślał, że była to najtrudniejsza i najdłużej realizowana inwestycja w czasie jego urzędowania.



Symboliczne przecięcie wstęgi



Podziękowania i gratulacje przekazała sołtys Gogołowej Anna Orszulik-Oślizlok wraz z przedstawicielami rady sołeckiej



Uroczystości uświetnił m.in. zespół wokalny Adagio



Izba regionalna, którą opiekuje się KGW z Gogołowej

- Budynek, który dziś jest chlubą mieszkańców, był najdłużej realizowaną inwestycją gminną ostatnich lat, na co złożyło się wiele czynników (pandemia, wojna w Ukrainie, wzrosty cen na rynkach budowlanych). Pierwszą umowę na realizację zadania zawarto w marcu 2020 roku z firmą AGC Bytom Sp.z o.o. Wartość umowy opiewała na kwotę 6,7 mln zł brutto. Obiekt miał być gotowy w styczniu 2022 roku. Firma AGC Bytom nie była jednak w stanie dokończyć zadania i pod koniec 2023 roku zeszła z placu budowy. Budynek był już wtedy wymurowany i zadaszony. Gmina przystąpiła do wyłonienia nowego wykonawcy, a od firmy AGC dochodzi roszczeń w sądzie. 12 marca 2024 roku została podpisana umowa z firmą ENERGO-BUD Sp. z o.o. z Gliwic na dokończenie budowy. Prace przebiegły już bez większych problemów, choć było kilka zmian związanych z wykończeniami i przedłużono termin. Końcowego odbioru robót dokonano 9 czerwca. Wartość umowy z ostatnim wykonawcą wyniosła 6.117.282,00 zł - wyjaśniał wójt Mirosław Szymanek.

Całość inwestycji, wraz z wcześniej poniesionymi kosztami, to łącznie ok. 10,5 miliona złotych. Na to zadanie gmina pozyskała dofinansowanie z kilku źródeł w wysokości 6.500.000 zł. Dodatkowo pozyskano środki na wyposażenie Ośrodka Kultury oraz doposażenie strażaków, którzy do nowego obiektu wprowadzili się już w czerwcu 2025.

Wśród zaproszonych gości była m.in. senator X kadencji Ewa Gawęda, która przed laty pomogła we wskazaniu możliwości dofinansowania inwestycji. - To, że jesteśmy wszyscy w tym miejscu to naprawdę zasługa pana wójta i jego niesamowita determinacja. Pamiętam wiele godzin rozmów, kiedy pan wójt przedstawiam mi sytuację gminy i podkreślał to, jak bardzo zależy mu na tym, aby wprowadzić w swojej gminie zrównoważony rozwój. Co to oznaczało? To, że tylko sołectwo Gogołowa nie miało swojego centrum kultury, odpowiedniej siedziby straży pożarnej i miejsca, gdzie w godnych warunkach mieszkańcy i wszystkie grupy społeczne mogłyby się rozwijać. O to zwrócił się do mnie i poprosił o poszukanie źródła finansowania dla tej nowej inwestycji. I to się udało - mówiła była senator Ewa Gawęda.

Otwarcie nowego domu kultury uświetniły występy artystyczne. Goście wydarzenia złożyli gratulacje na ręce wójta, a włodarze gminy przekazali podziękowania wszystkim zaangażowanym w cały proces budowy, wyposażenia i przygotowania nowego obiektu.

(ska)

REKLAMA



eprasa.pl 56c11b39b4

Chcą odwołać burmistrza Kowola i radę miejską. Czy w Pszowie dojdzie do referendum?

Grupa mieszkańców Pszowa zgłosiła w środę (11.02) inicjatywę przeprowadzenia referendum. Mieszkańcy muszą zebrać podpisy, aby referendum mogło się odbyć.

Od kilku tygodni na Facebooku funkcjonował profil Pszów Od Nowa, na którym jakiś czas temu pojawiła sie ankieta dotycząca referendum. Jak nam się udało ustalić, odbyło się również spotkanie z mieszkańcami. Jednym z inicjatorów referendów jest Grzegorz Fryc, znany pszowski aktywista, który bardzo często krytycznie odnosi się do władz miasta. Na zdjeciu opublikowanym przez Pszów Od Nowa jest również Marcin Tretalski ze stowarzyszenia Hałdom Stop i Bartosz Paruzel.

- Koniec bierności - działamy jako Pszów od Nowa. Grupa ta powstała w związku z naszym niezadowoleniem z obecnej sytuacji panującej w naszym mieście. Znamy się z lokalnych działań na rzecz miasta Pszów, uznaliśmy, że nasze próby zmian od dołu nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. W związku z powyższym podjęliśmy decyzję o sięgnięciu po jedno z najważniejszych narzędzi demokracji, jakim jest referendum. Jesteśmy przekonani, że w pojedynkę zwykły mieszkaniec może niewiele, ale w grupie można wszystko. Dlatego zaprosiliśmy mieszkańców Pszowa na spotkanie, które odbyło się 10 lutego 2026 roku w Cafe Ewa w Pszowie. Frekwencja przerosła nasze oczekiwania. Około 50 mieszkańców wypełniło salę, a część osób stała na schodach, bo w środku zabrakło miejsca. Dla mnie był to wyraźny sygnał, że w mieście istnieje realna potrzeba rozmowy o jego przyszłości. Nie było to spotkanie przeciwko komuś personalnie. Mieszkańcy, nasi sąsiedzi, przyjaciele wyrażali niezadowolenie z obecnej sytuacji w mieście. Postanowiliśmy stworzyć przestrzeń, w której każdy będzie mógł otwarcie wyrazić swoje zdanie. W trakcie dyskusji poruszono wiele tematów. Najwięcej emocji budziła kwestia rekultywacji hałdy Wrzosy I oraz decyzje dotyczące likwidacji przedszkola. Mieszkańcy zwracali uwagę na trudną sytuację finansową miasta i jednoczesne podwyższenie wynagrodzenia burmistrza na pierwszej sesji Rady Miasta. Pojawiły się także głosy rozczarowania w związku z ograniczeniem zajęć dodatkowych dla dzieci, a przede wszystkim niespełnionymi obietnicami wyborczymi, w tym budową nowoczesnego przedszkola w Krzyżkowicach, które było już obiecane w 2018 roku - przekazuje nam Grzegorz Fryc.

- Na początek przedstawiliśmy plan działania. Pierwszy krok to założenie inicjatywy referendalnej, drugi - zebranie podpisów w liczbie co najmniej 10% liczby mieszkańców Pszowa uprawnionych do głosowania. Trzecim krokiem będzie referendum wyznaczone przez Komisarza Wyborczego w Bielsku-Białej, które dla ważności potrzebuje frekwencji na poziomie 3/5 liczby osób głosów w poprzednich wyborach samorządowych. Jako organizator szczególnie zapamiętam atmosferę tej rozmowy. Była stanowcza, momentami emocjonalna, ale przede wszystkim merytoryczna. Ludzie nie przyszli po to, by krzyczeć. Przyszli, by zostać wysłuchani. Wiele osób mówiło również o poczuciu braku dialogu ze strony władz miasta, o arogancji i sytuacjach, które odbierane są jako próby wywierania presji - dodaje Fryc.

Aktywista wyjaśnia również kto należy do komitetu oraz jakie będą dalsze działania.

- Po dyskusji podjęliśmy decyzję o powołaniu Pszowskiego Komitetu Referendalnego. W jego skład weszli: Grzegorz Fryc, Bartosz Paruzel, Marcin Tretalski, Joanna Borek, Anna Grzegorzek-Gontarczyk, Krzysztof Krakowczyk, Dawid Maciuga oraz Magdalena Banasiak. Zostałem wybrany na pełnomocnika komitetu, co traktuję jako zobowiązanie do działania w sposób odpowiedzialny i zgodny z prawem. Już 11 lutego złożyliśmy wymagane dokumenty w Urzędzie Miasta Pszów oraz w Krajowym Biurze Wyborczym w Bielsku-Białej i rozpoczęliśmy zbieranie podpisów. Chcę podkreślić, że cały proces będzie przebiegał zgodnie z przepisami. Ważność podpisów zweryfikuje Krajowe Biuro Wyborcze, a karty nie będą dostępne dla Urzędu Miasta. Nie traktujemy referendum jako celu samego w sobie. Chcemy, aby władza w Pszowie liczyła się z głosem mieszkańców. Wierzę, że niezależnie od poglądów politycznych wszyscy chcemy jednego: silnego, dobrze zarządzanego Pszowa, w którym decyzje podejmowane są z myślą o mieszkańcach i w dialogu z nimi. To dopiero początek drogi. O jej kierunku zdecydują sami mieszkańcy - mówi Fryc.

Aby referendum mogło się odbyć, aktywiści muszą zebrać 1500 podpisów mieszkańców Pszowa uprawnionych do głosowania.

Władze miasta nie komentują tej inicjatywy.

Fryderyk Kamczyk



FOT. FB PSZÓW OD NOWA

Na zdjęciu od lewej: Grzegorz Fryc, Bartosz Paruzel i Marcin Tretalski.

Skradziony we Francji Mercedes odnalazł się w Godowie

Wodzisławscy policjanci połączyli siły z funkcjonariuszami Straży Granicznej. Dzięki wymianie informacji i wspólnym działaniom, odzyskali luksusowy samochód skradziony we Francji.

W poniedziałek (9.02.) służby otrzymały informację, że na terenie powiatu wodzisławskiego znajduje się pojazd, który może pochodzić z kradzieży. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim, Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach oraz Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej podjęli wspólne działania. W efekcie funkcjonariusze z Wodzisławia, na terenie Godowa odnaleźli i zabezpieczyli samochód marki Mercedes-Benz.

- W toku sprawdzeń śledczy ustalili, że pojazd, którego wartość oszacowano na kwotę około 300 tysięcy złotych, został skradziony na terenie Francji - przekazuje komenda.

Dalsze czynności prowadzone w sprawie mają wyjaśnić, w jakich okolicznościach doszło do kradzieży, a także ustalić, kto może mieć z nią związek. W tym celu policjanci nawiązali współpracę ze stroną francuską, z udziałem Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP.

sqx



FOT. KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI.

Stała współpraca służb oraz konsekwentnie prowadzone działania, stanowią skuteczny element wzmacniania bezpieczeństwa oraz przeciwdziałania zagrożeniom, podkreśla wodzisławska komenda policji.

eprasa.pl 56c11b39b4

POROZUMIENIE W JSW S.A. PODPISANE.
Co to oznacza dla pracowników?

W piątek (13.02.) Zarząd JSW S.A. wraz z Reprezentatywnymi Związkami Zawodowymi przy udziale Wiceministra Aktywów Państwowych Grzegorza Wrony, podpisał "Porozumienie w sprawie dostosowania poziomu kosztów pracy do aktualnych możliwości finansowych Spółki".

1,2 mld zł oszczędności

Strony podjęły decyzję o zawarciu Porozumienia kierując się dobrem pracowników i uznając, że zabezpieczenie miejsc pracy i dalszego funkcjonowania JSW jest dla wszystkich wartością nadrzędną.

Łączne oszczędności wynikające z zawartego dzisiaj Porozumienia Zawieszającego w latach 2026 – 2027, oszacowano na ok. 1,2 mld zł. Porozumienie powinno umożliwić również pozyskanie finansowania niezbędnego dla dalszego działania Spółki.

Porozumienie zawiesza niektóre postanowienia porozumień zbiorowych zawartych z organizacjami związkowymi oraz przepisów wewnętrznych obowiązujących w JSW.

Mniej pieniędzy

Do kluczowych zmian należy m.in. zawieszenie prawa do 14-tej pensji za 2026 rok, przesunięcie terminu wypłaty 14-tej pensji za 2025 rok na rok 2027, a także wprowadzenie płatności nagrody barbórkowej w ratach za lata 2025-2027. Dodatkowo, zawieszona zostanie wypłata deputatu węglowego oraz ograniczenie innych świadczeń.

Jednym z najistotniejszych zapisów Porozumienia Zawieszającego jest możliwość przywrócenia zawieszonych świadczeń w przypadku poprawy sytuacji finansowej Spółki. Zgodnie z zapisami Porozumienia, jeżeli w trakcie obowiązywania porozumienia sytuacja ekonomiczna JSW się poprawi, Spółka zobowiązuje się do wypłaty zawieszonych świadczeń.

Projekt Porozumienia Zawieszającego wchodzi w życie z dniem jego podpisania, z mocą obowiązywania od 1 lutego 2026 roku. Zostało zawarte na okres 23 miesięcy, a jego obowiązywanie zakończy się 31 grudnia 2027 roku.

To część większego programu

Porozumienie Zawieszające jest częścią szerokiego Programu naprawczego, który ma na celu poprawę sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości Spółki w obliczu trudnych warunków rynkowych.

– Dzisiejsze podpisanie Porozumienie to efekt odpowiedzialnego dialogu i wspólnego wysiłku wszystkich stron. W bardzo trudnych uwarunkowaniach rynkowych udało się wypracować rozwiązania oparte na odpowiedzialności i wzajemnym zaufaniu. Dziękuję pracownikom, stronie społecznej oraz Zarządowi JSW za determinację i gotowość do podejmowania trudnych decyzji w tym wymagającym czasie. To ważny krok, który daje JSW realną szansę na stabilizację, pozyskanie finansowania i zabezpieczenie przyszłości miejsc pracy – powiedział wiceminister Grzegorz Wrona.

"Świadoma decyzja pracowników"

– Podpisane Porozumienie to efekt wymagających negocjacji oraz świadomej decyzji pracowników potwierdzonej w referendum. Ten kompromis jest niezbędnym elementem realizacji Planu naprawczego JSW i tworzy warunki do odbudowy stabilności finansowej Spółki. Dziękuję pracownikom i stronie społecznej za odpowiedzialne podejście i konstruktywny dialog – dzięki wspólnemu zaangażowaniu wszystkich stron, JSW otrzymuje dziś realną szansę na dalsze funkcjonowanie, rozwój i utrzymanie miejsc pracy – powiedział Bogusław Oleksy, p.o. prezesa JSW.

sqx

Małe redakcje, duża rola.
1,5% dla Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych od lat wspiera media, które zawsze stają po stronie mieszkańców. Teraz samo prosi o wsparcie.

1,5%, które pilnuje spraw lokalnych

Kiedy w małym mieście coś przestaje działać, mieszkańcy często nie idą od razu do urzędu. Najpierw dzwonią do redakcji. Bo to media lokalne wiedzą, gdzie zapytać, co sprawdzić i kto powinien odpowiedzieć. I właśnie dlatego ich niezależność ma znaczenie.

Wiele lokalnych redakcji w Polsce wchodzi w skład Stowarzyszenia Gazet Lokalnych – organizacji, która od lat wspiera niezależnych wydawców gazet i portali lokalnych, szkoli ich, łączy i pomaga im funkcjonować bez uzależnienia od lokalnej władzy.

To nie są pieniądze „dla nas”

Przekazując 1,5% podatku na SGL, nie finansują Państwo dziennikarzy, redakcji ani konkretnego portalu.

Te środki nie trafiają do lokalnych mediów.

Są przeznaczone na działalność Stowarzyszenia Gazet Lokalnych: szkolenia, wsparcie prawne i organizacyjne, rozwój cyfrowy, reprezentowanie wydawców i obronę standardów niezależnego dziennikarstwa. Dzięki temu lokalne media mogą dalej robić swoją pracę – także wtedy, gdy jest to niewygodne.



FOT. SGL

Grupa wydawców gazet lokalnych, należących do SGL

Dlaczego to ma znaczenie?

Media lokalne to nie tylko informacje. To pamięć miejsca, kontrola władzy i realny głos mieszkańców. To tam trafiają sprawy, które nie zainteresują ogólnopolskich serwisów, ale dla lokalnej społeczności są kluczowe.

SGL zrzesza dziś niemalże 60 wydawców gazet i portali z całej Polski. W pojedynkę niewiele mogą. Razem są partnerem do rozmów i realnym uczestnikiem debaty o przyszłości mediów lokalnych.

Jak wesprzeć?

W rocznym rozliczeniu PIT wystarczy wpisać:

KRS: 0000090214

To niewielki gest, który wzmacnia coś bardzo konkretnego: niezależne media tam, gdzie zaczyna się codzienne życie.

(red)

Piesza potrącona na przejściu na ulicy Matuszczyka w Wodzisławiu Śląskim



FOT. POLICJA, ILUSTRACYJNE

Policjanci ustalają przyczyny i okoliczności zdarzenia.

Jedna osoba trafiła do szpitala, to piesza potrącona przez samochód osobowy. Do zdarzenia doszło, kiedy kobieta przechodziła przez oznakowane przejście dla pieszych.

49-letnia piesza z obrażeniami głowy trafiła do szpitala. Kobieta została potrącona, kiedy przechodziła przez prawidłowo oznakowane przejście dla pieszych na ulicy Matuszczyka w Wodzisławiu Śląskim. Do zdarzenia doszło w środę (11.02.) przed 12:00. Nissanem kierowała 54-letnia mieszkanka powiatu wodzisławskiego. Policjanci prowadzą dalsze czynności w sprawie.

Funkcjonariusze apelują do wszystkich uczestników ruchu drogowego o ostrożność!

sqx

eprasa.pl 56c11b39b4

Pogrzeb basa w Syryni. Zabawa i symboliczne zakończenie karnawału

13 lutego w wiejskim domu kultury odbył się pierwszy raz pogrzeb basa. Wydarzenie zorganizował sołtys oraz zespół Syrynicznki.

Jeszcze przed chwilą była muzyka i taniec, a za moment pojawia się kondukt żałobny. Uczestnicy zakładają czarne stroje, słychać poważne tony, a w centrum uwagi znajduje się on – bas. Tak na Górnym Śląsku symbolicznie zamyka się karnawał.

Instrument, który musi „odejść”

W ludowej tradycji rozpoczęcie Wielkiego Postu oznaczało koniec hucznych zabaw. Skoro nie będzie już tańców, trzeba pożegnać to, co je napędzało – muzykę. Dlatego właśnie „umiera” bas, najważniejszy instrument wyznaczający rytm kapeli. Często przygotowuje się jego atrapę – drewnianą lub słomianą. Niekiedy trafia do specjalnej trumny, którą niesie się w kondukcie.

Płaczki, ksiądz i żartobliwe kazania

Choć nazwa brzmi poważnie, całe wydarzenie ma charakter widowiska z dużą dawką humoru. W pochodzie pojawiają się przebierańcy: „ksiądz”, „ministranci”, „żałobnicy”, a także płaczki. Są przemowy, bywają parodie modlitw, nie brakuje lokalnych przyśpiewek.

To moment, w którym śmiech miesza się z symboliką przemijania. Karnawał dobiega końca – zaczyna się czas wyciszenia.

Granica między zabawą a postem

Finał obrzędu bywa różny. W niektórych miejscach bas jest symbolicznie „grzebany”, w innych wynoszony lub palony. Niezależnie od formy sens pozostaje ten sam – wspólnota żegna okres tańców i wkracza w zupełnie inny rytm życia.

Dziś pogrzeb basa bywa organizowany przez domy kultury, stowarzyszenia czy grupy regionalne. Dla części uczestników to folklorystyczne przedstawienie, dla innych wciąż żywy element dziedzictwa przekazywanego z pokolenia na pokolenie.

W Syryni pogrzeb basa został zorganizowany pierwszy raz. Wydarzenie odbyło się w wiejskim domu kultury. Pogrzeb poprzedziła zabawa taneczna. Wydarzenie zorganizował sołtys Antoni Pawełek i zespół Syryniczki.

Fryderyk Kamczyk



FOT. FRYDERYK KAMCZYK

Szaleństwo w Rydułtowach. Na scenie wystąpił Skolim

RYDUŁTOWY 15 lutego na scenie Rydułtowskiego Centrum Kultury wystąpił król latino – Skolim. Wieczór otworzył WonerS z Tomkiem Lubertem, skutecznie rozgrzewając widownię przed gwiazdą wieczoru.

Niedawno pisaliśmy na naszych łamach o „bitwie” o darmowe bilety na koncert Skolima. Chętnych do pobrania bezpłatnych wejściówek było więcej niż wolnych miejsc, dlatego w RCK utworzyła się ogromna kolejka, a straż miejska musiała pilnować porządku.

Dlaczego za darmo?

Bilety na koncert były bezpłatne, ponieważ wydarzenie zostało wybrane do realizacji w ramach Budżetu Obywatelskiego (warto zaznaczyć, że był to projekt złożony przez uczniów z Szkoły Podstawowej nr 3 im. Arki Bożka w Rydułtowach). Pierwotnie planowano organizację koncertu plenerowego, jednak koszty takiego przedsięwzięcia przekroczyłyby założony budżet. Ostatecznie zdecydowano się więc na organizację wydarzenia w sali Rydułtowskiego Centrum Kultury, która może pomieścić 290 osób – przygotowano dokładnie tyle wejściówek.

15 lutego nadszedł długo wyczekiwany wieczór koncertu Skolima

Jako support wystąpił WonerS z Tomkiem Lubertem, skutecznie rozgrzewając publiczność przed gwiazdą wieczoru. Już od pierwszych utworów – wśród widowni, którą w dużej mierze stanowiła młodzież – panowała świetna atmosfera, a uczestnicy tłumnie ruszyli pod scenę. Skolim pojawił się na scenie krótko po godzinie 21.00, witany entuzjastyczną reakcją fanów. Po koncercie artysta pojawił się na scenie, gdzie rozdawał autografy i pozował do zdjęć.

Po koncercie nie brakowało jednak wielu krytycznych głosów, bo mieszkańcy w swoich opiniach podkreślali słaby poziom koncertu oraz umiejętności wokalnych Skolima. Wielu komentatorów wprost zwracało uwagę na lepsze możliwości wykorzystania kasy z miejskiego budżetu, bo koncert kosztował 50 tys. zł.

AgaKa, (ska)



Jako support wystąpił zespół WonerS



Skolim przyciągnął na swój koncert szczególnie młodsze pokolenie słuchaczy

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Gorzyce

działając na podstawie art.30 ust. 2 pkt. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2025 r. poz. 1153 ze zm.) oraz art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomości (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) informuje że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Gorzycach przy ul. Kościelnej 15, wywieszono w dniu 6.02.2026 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości będących mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczonych do oddania w najem w 2026 r. Z wykazem można się zapoznać na stronie internetowej gminy: **www.gorzyce.pl** oraz **ug.bip.gorzyce.pl.**

eprasa.pl 56c11b39b4

Morawiecki odwiedził Racibórz. Wśród uczestników działacze z powiatu wodzisławskiego

Sympatycy prawicy przybyli licznie do Domu Książęcego raciborskiego Zamku. 6 lutego przyszli spotkać się z byłym premierem, politykiem Prawa i Sprawiedliwości, Mateusza Morawieckiego. Zaprosił go do Raciborza poseł PiS, Paweł Jabłoński. Morawieckiego przywitał muzyką ludowy zespół z rybnickich Jankowic.

Mateusz Morawiecki zamierza pójść w ślady Karola Nawrockiego

Zebranych w Domu Książęcym powitał wpierw poseł Paweł Jabłoński. W momencie, gdy przemawiał nie było już wolnych miejsc siedzących w sali, a wkrótce trudno było o stojące.

- Dziękuję, że państwo dołączyli do nas, że się tak aktywnie angażujecie, że jesteście zainteresowani tym, co dzieje się w naszym kraju. Dowodzi tego wasza obecność tutaj mimo swoich prywatnych, rodzinnych spraw - oznajmił były wiceminister spraw zagranicznych w rządzie PiS.

Mówił, że sala na Zamku przyniosła szczęście Karolowi Nawrockiemu, bo od niej zaczęła się jego kampania prezydencka w terenie. - Tu zaczęła się droga do jego wielkiego zwycięstwa i my dziś też wykonujemy kolejny krok w tej walce o Polskę. Każdego dnia odbywa się ta jedna bitwa, taka jak ta dziś - podkreślił prowadzący spotkanie poseł Jabłoński.

O niszczeniu majątku i marnotrawieniu potencjału

Były premier tuż po przywitaniu (Dzień dobry Polsko! Witam pięknie Racibórz!) nawiązał do swych ostatnich słów wypowiedzianych w Raciborzu w 2023 roku przed wyborami. Mówił wtedy o ratowaniu Rafako. W piątek wieczorem obwinił za upadek raciborskiej spółki obecny rząd Donalda Tuska.

- Nadszedł moment, żeby powiedzieć: dość. Dość kłamstwom, dość likwidowaniu miejsc pracy w Polsce. Tutaj w Raciborzu, obecny premier jeszcze w kampanii wyborczej parlamentarnej powiedział absolutne kłamstwo, że będzie ratował Rafako, że zrobi w tym celu wszystko. Zaraz po wyborach podległa jemu spółka wypowiedziała umowy Rafako, a my wcześniej próbowaliśmy doprowadzić do porozumienia. Łatwo jest niszczyć polski majątek, likwidować miejsca pracy, a jak trudno potem to przywrócić. W Raciborzu widać że rząd oparty jest na fałszu, na uległości. Nie stać ich było na powiedzenie: nie pozwolimy upaść temu wspaniałemu zakładowi pracy z wielkimi tradycjami i kompetencjami inżynierskimi i projektowymi. To był symbol Raciborza, to był wielki potencjał - stwierdził Mateusz Morawiecki.

- Musimy dać głośno wyraz naszemu niezadowoleniu. Wyraz sprzeciwu wobec tego, co się w Polsce dzieje. Bo dzieje się niedobrze. Zaczynamy marsz zwycięstwa w wyborach parlamentarnych. I jeśli jest coś takiego jak szczęście miejsca, genius loci i stąd wyszło zwycięstwo Karola Nawrockiego, to stąd musi też wyjść nasze zwycięstwo. Zwycięstwo obozu patriotycznego. Razem do zwycięstwa - stwierdził Mateusz Morawiecki przy aplauzie publiczności.

Były premier marzy o wielkiej Polsce

Morawiecki przemawiał kilkadziesiąt minut, podkreślając, że spotkanie takie jak w Raciborzu buduje potencjał wyborczy prawicy na kolejne wybory parlamentarne.

- To będzie nasza szansa, której nie zaprzepaścimy. Nie odstawimy nogi wstawionej w drzwi. Aktywnie walczmy z naszymi przeciwnikami politycznymi. Nie damy się, nie uciekniemy, zostaniemy na posterunku jako spadkobiercy wielkich Polaków - jak Witos, Dmowski, Korfanty, Piłsudski. Marzyli o Polsce wielkiej. Walczmy, niech żyje Polska, niech żyje prawda, niech żyje naród polski - wykrzyknął M. Morawiecki.

- Musimy zahamować tą politykę, tego rządu, który daje się ogrywać w Brukseli, kłania się w twarz - dodał były premier.

Na spotkaniu obecni byli samorządowcy z Raciborza i politycy PiS z regionu. Przyszli m.in. Katarzyna Dutkiewicz, Izabela Kloc, Bolesław Piecha, Dariusz Polowy, Dominik Konieczny, Łukasz Mura. Morawiecki szczególnie przywitał byłego wiceministra w swoim rządzie - Adama Gawędę.



FOT. JAKUB KWIATKOWSKI

Mateusz Morawiecki jeden z liderów PiS przyjechał do Raciborza na zaproszenie posła Pawła Jabłońskiego

Z przemówienia Mateusza Morawieckiego w Raciborzu:

Polska ma szansę być bardzo mocno liczącym się państwem w tej części świata. Taką politykę, taką politykę międzynarodową prowadził rząd Prawa i Sprawiedliwości. A ja z tego miejsca chcę najgoręcej podziękować znakomitemu ministrowi spraw zagranicznych Pawłowi Jabłońskiemu. Paweł ze mną był. Paweł ze mną był w wielu stolicach Europy, w wielu stolicach świata. Paweł dbał zawsze o to, żeby ściągać do Polski przedsiębiorców kapitał, tworzyć nowe miejsca pracy, przyciągać technologie, ostrzegać przed ryzykiem. ostrzegać przed zagrożeniem rosyjskim. Do tego potrzebujemy profesjonalizmu, potrzebujemy asertywności, potrzebujemy umiejętności i takie umiejętności, taki profesjonalizm, taką asertywność wykazywał mój znakomity współpracownik, raz jeszcze Paweł Jabłoński.



Ale jest też pojawił się tutaj inny poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. I bardzo chcę podziękować tobie Borku. To jest znakomity znawca służby zdrowia, pan poseł Bolesław Piecha. Muszę powiedzieć, że jak zrobiłem przed świętami, przed świętami spotkanie w gdzie to było? W Mysłowicach czy gdzie byśmy? W Mysłowicach to z Bolkiem rozmawialiśmy o służbie zdrowia, o tym co dzieje się teraz w służbie zdrowia i bardzo wiele ciekawych, bardzo cennych rad otrzymałem wtedy.

Z przemówienia Mateusza Morawieckiego w Raciborzu ciąg dalszy:

Mój następca opiera swoją władzę na kłamstwie i na sztuczkach marketingu politycznego. Mówili, że będzie taniej, a jest drożej. Mówili, że będzie bezpiecznie, a jest coraz mniej bezpieczny na ulicach polskich miast. Coraz więcej nielegalnych migrantów. Zobaczcie, co parę dni temu potwierdziła Komisja Europejska. W czerwcu 26 roku to co mówiliśmy, wchodzi pakt migracyjny i wchodzi obowiązkowa solidarność. Uwaga na tą nową mowę, bo obowiązkowa solidarność to znaczy wy w Polsce będziecie musieli przyjmować nielegalnych imigrantów w jakiejś tam ilości, a jeśli nie przyjmiecie, to będziecie płacili 20 000 € za jednego nieprzyjętego. 100 000 zł prawie za jednego nieprzyjętego migranta. Mówili, że będzie rozwój, a jest stagnacja.

Widzimy wyraźnie, co dzieje się w najważniejszych projektach w Polsce. Ja to widzę. Serce mnie boli. Naprawdę w moim życiu, także wcześniej w życiu bankowym przeprowadzałem wiele skomplikowanych, wielopłaszczyznowych projektów i widzę jak te, które myśmy rozpędzone zostawili naszym następcom zatrzymały się, jak zostały powstrzymane, opóźnione, wykoślawione, obcięte, wykastrowane, tak jak CPK.

Mariusz Weidner
Jakub Kwiatkowski

eprasa.pl 56c11b39b4

Obowiązkowy czip dla psów i kotów. Rząd przyspiesza prace po aferze w schronisku

Projekt ustawy o obowiązkowym czipowaniu psów i kotów leży w rządowych szufladach od niemal roku. Dopiero po ujawnieniu skandalicznych warunków w sobolewskim schronisku tempo prac wyraźnie przyspieszyło. Nowe przepisy mają wprowadzić centralny rejestr zwierząt i realnie ukrócić problem bezdomności.

Projekt od roku w toku, teraz tempo rośnie

Projekt ustawy o Krajowym Rejestrze Oznakowanych Psów i Kotów został przygotowany już w lutym 2025 roku. Przez kolejne miesiące dokument przechodził przez konsultacje i uzgodnienia międzyresortowe, nie trafiając jednak na rządową ścieżkę decyzyjną. Sytuacja zmieniła się na początku 2026 roku, gdy na jaw wyszł dramatyczne warunki panujące w schronisku w Sobolewie.

Jak poinformowało biuro prasowe Ministerstwa Rolnictwa, 29 stycznia 2026 roku projekt został przekazany do Stałego Komitetu Rady Ministrów. To etap poprzedzający przyjęcie ustawy przez rząd i skierowanie jej do Sejmu. Jeśli procedowanie nie utknie ponownie, pierwsze sejmowe czytanie może odbyć się wiosną.

Co zmieni KROPiK

Nowe przepisy zakładają utworzenie Krajowego Rejestru Oznakowanych Psów i Kotów, w skrócie KROPiK. Rejestr ma być prowadzony przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w systemie teleinformatycznym. Trafią do niego dane o zwierzęciu, numer wszczepionego czipa, informacje o właścicielu, szczepieniach, sterylizacji, a także o pobycie w schronisku, jeśli do niego trafi.

Obowiązkowemu oznakowaniu i rejestracji mają podlegać wszystkie psy oraz koty w określonych sytuacjach, na przykład przy zmianie właściciela lub przyjęciu do schroniska. Odpowiedzialność za dopełnienie formalności spocznie na właścicielu albo na podmiocie prowadzącym schronisko.

Koniec z prywatnymi bazami i abonamentami

Jedną z najważniejszych zmian jest odejście od obecnego, chaotycznego systemu prywatnych baz danych. Dziś czip często oznacza konieczność rejestracji w komercyjnym serwisie, czasem powiązanym z opłatami lub subskrypcją. W praktyce prowadzi to do sytuacji, w której znalezienie właściciela zwierzęcia bywa niemożliwe, bo dane są nieaktualne albo ukryte za paywallem.



FOT. FREEPIK / ASPHOTOFAMILY

Projekt leżał rok, teraz tempo rośnie. Rząd wraca do tematu czipowania zwierząt

Projekt ustawy wprowadza jeden, publiczny rejestr państwowy. Dostęp do danych po numerze czipa mają mieć m.in. gminy, policja, straże miejskie, inspekcja weterynaryjna, schroniska i lekarze weterynarii. To oznacza, że osoba, która znajdzie psa, nie będzie musiała domyślać się, w jakiej bazie widnieje numer czipa. Wystarczy kontakt z odpowiednimi służbami.

Rybnik pokazuje, że to działa

W Rybniku wiele rozwiązań, które dziś są zapisane w projekcie ustawy, funkcjonuje w praktyce od lat. Psy trafiające do schroniska są czipowane, sterylizowane i szczepione, a dane zwierząt są na bieżąco aktualizowane. To pokazuje, że centralny rejestr nie jest rewolucją, ale uporządkowaniem tego, co w dobrze prowadzonych placówkach już działa.

Jednocześnie ostatnie doniesienia z innych części kraju pokazują, jak duże są różnice w standardach między schroniskami. Brak jednolitego systemu sprzyja nadużyciom i utrudnia kontrolę.

Kary i kontrole

Projekt ustawy przewiduje również sankcje. Grzywna grozi m.in. za brak czipowania, niezarejestrowanie zwierzęcia, niezgłoszenie zmiany właściciela czy utrudnianie kontroli. Uprawnienia kontrolne mają mieć inspekcja weterynaryjna, policja oraz straże gminne.

Zakazane będzie także wydawanie, sprzedawanie czy utrzymywanie psa lub kota, który nie jest oznakowany i wpisany do rejestru.

Agnieszka Czerw

REKLAMA

Wyjątkowy koncert duetu Kowalewska & Kuder w Krzanowicach. „Tam, gdzie czas ma twarz kobiety” już 20 lutego

Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Krzanowicach zaprasza na koncert duetu Kowalewska & Kuder, który znany jest z wyjątkowej wrażliwości scenicznej, subtelności i autentycznego przekazu. Mieszkańców regionu i okolic czeka niezwykłe wydarzenie kulturalne.

Muzyka z „duszą”

Już 20 lutego 2026 roku o godzinie 17:00 w Domu Kultury w Krzanowicach odbędzie się muzyczna podróż zatytułowana: „Tam, gdzie czas ma twarz kobiety”. Na scenie wystąpi duet Kowalewska & Kuder w składzie: Celina Kowalewska – wokal i Marek Kuder – pianino.

Artyści tworzą zespół ceniony za emocjonalne interpretacje, w których muzyka spotyka się z poezją i ciszą. Jak podkreślają organizatorzy, każdy koncert Kowalewskiej i Kudera to intymna opowieść, prowadząca słuchaczy przez refleksję, wzruszenie i piękno słowa. To propozycja dla tych, którzy cenią muzykę „z duszą” i chcą choć na chwilę zwolnić tempo codzienności. Celina Kowalewska i Marek Kuder współpracują ze sobą od dwóch lat i z powodzeniem rozwijają karierę muzyczną. W zeszłym roku nagrali dwa premierowe single „Kawa” i „Twist”, a w 2026 roku planują wydanie autorskiej płyty.

Wstęp wolny, ale obowiązują wejściówki

Wydarzenie jest bezpłatne, jednak obowiązują wejściówki, które można odebrać do 19 lutego 2026 r. w Bibliotece w Krzanowicach. Kontakt telefoniczny: 32 410 80 46, wew. 23 (w godzinach pracy biblioteki).

Organizatorzy zachęcają wszystkich miłośników muzyki na żywo do udziału w tym wyjątkowym spotkaniu z dźwiękiem i emocjami. To będzie wieczór, który może zostać w pamięci na długo po ostatnim akordzie.

Koncert z wernisażem

Warto dodać, że koncert duetu Kowalewska & Kuder jest jednym z wydarzeń wyjątkowego wieczoru organizowanego przez Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Krzanowicach w ramach wernisażu wystawy fotograficznej „Kobiety Pogranicza w Obiektywie Czasu”. Muzyczne spotkanie będzie artystycznym dopełnieniem wydarzenia, które łączy emocje, pamięć i opowieść o kobietach naszego regionu, zapisanych na archiwalnych fotografiach. Wernisaż i koncert tworzą wspólnie spójną, poruszającą całość – podróż przez czas, historię i wrażliwość.



eprasa.pl 56c11b39b4

XXI Ekowystawa

Dom i Ogród Przyjazne Środowisku

• budownictwo • ogród • systemy grzewcze • wnętrza

9-10 MAJA 2026



Termin:
9-10 maja 2026

Miejsce:
Pietrowice Wielkie,
woj. śląskie

Szacowana liczba odwiedzających:
+30 000 osób

ORGANIZATOR:
Gmina Pietrowice Wielkie

WSPÓŁORGANIZATOR:
Wydawnictwo Nowiny
nowiny.pl

WYSTAWCO!

Napisz do nas na
ekowystawa@nowiny.pl
lub wypełnij formularz na
www.nowiny.pl/ekowystawa
i zgłoś swój udział w targach

Zarezerwuj swoje stoisko i dołącz do jednego z największych wydarzeń targowych na południu Polski! Rok temu zaufało nam ponad 100 wystawców. Dołącz do nich!

WSPÓŁORGANIZATOR

PATRONI MEDIALNI

eprasa.pl 56c11b39b4



XXI Ekowystawa Dom i Ogród Przyjazne Środowisku to wydarzenie łączące targi branżowe z ciekawą rozrywką. Dotychczasowe edycje każdorazowo przyciągały kilkadziesiąt tysięcy osób zainteresowanych nowoczesnymi technologiami i produktami związanymi z domem i technologiami grzewczymi. Wystawcy będą mogli zaprezentować swoje produkty i usługi szerokiemu gronu odbiorców, w tym osobom indywidualnym, firmom oraz instytucjom, które poszukują nowoczesnych rozwiązań w zakresie budownictwa, wyposażenia wnętrz, technologii grzewczych i ogrodów.

Dlaczego warto zainwestować w stoisko na XXI Ekowystawie Dom i Ogród Przyjazne Środowisku?

Udział w targach to niepowtarzalna okazja do bezpośredniego kontaktu z klientami, wyróżnienia firmy na tle konkurencji, nawiązania relacji z partnerami biznesowymi.

1. Dotrzyj do szerokiego grona klientów i zwiększ sprzedaż

Ekowystawa przyciągała dotąd **ponad 30 000 odwiedzających**, w tym osoby indywidualne, właścicieli firm i instytucji publicznych, które **szukają ekologicznych** rozwiązań do domów, ogrodów i przedsiębiorstw. Dzięki stoisku masz szansę dotrzeć do nowych klientów, którzy szukają produktów i usług, a także możliwość prezentacji produktów na żywo i bezpośredniej interakcji z potencjalnymi klientami.

2. Buduj prestiż i wizerunek swojej firmy

Udział w XXI Ekowystawie to doskonała okazja do **wzmocnienia wizerunku**, jako lidera innowacyjnych rozwiązań przyjaznych dla środowiska. Udział w tym wydarzeniu pozwala na **pozycjonowanie marki** jako odpowiedzialnej ekologicznie i zaawansowanej technologicznie.

3. Networking i nawiązanie cennych kontaktów

Targi to idealna przestrzeń do budowania relacji biznesowych. Zyskujesz możliwość spotkania się z potencjalnymi partnerami, dystrybutorami oraz **liderami branży**. Udział w wydarzeniu to także szansa na wspólne projekty, które mogą rozwijać Twój biznes w przyszłości.

4. Bezpośrednia interakcja z klientami

Dzięki stoisku na XXI Ekowystawie masz możliwość bezpośredniego **zaprezentowania swoich produktów** i usług, co daje przewagę nad konkurencją. Klienci mogą obejrzeć Twoje rozwiązania, zadawać pytania, a także wyrazić swoje opinie, co pozwoli Ci lepiej dostosować ofertę do ich potrzeb.



5. Promocja i widoczność przed, w trakcie i po targach

Nasza strategia promocji wydarzenia obejmuje **szeroką kampanię** marketingową w mediach społecznościowych, prasie i w naszych portalach informacyjnych. Jako wystawca zyskasz **dodatkową promocję** swojej firmy w materiałach promujących targi oraz na stronach wydarzenia.

6. Dostęp do specjalistów i innowacji

XXI Ekowystawa to także platforma do zapoznania się z nowinkami w branży budownictwa, ogrodnictwa i ekologicznych rozwiązań grzewczych. Wystawcy mają również okazję **nawiązać współpracę z ekspertami w swoich branżach**.

Napisz do nas na **ekowystawa@nowiny.pl** i zgłoś swój udział w targach

eprasa.pl 56c11b39b4

Sprawa transportu w Turzy Śląskiej.
Wójt Gorzyc odniósł się do artykułu

Wójt Daniel Jakubczyk odniósł się do artykułu dotyczącego mieszkańców ulicy Wodzisławskiej w Turzy Śląskiej, który 10 lutego został opublikowany na portalu Nowiny.pl i w Nowinach Wodzisławskich.

Przypomnijmy, że mieszkańcy ulicy Wodzisławskiej z Turzy Śląskiej zwrócili się do naszej redakcji z prośbą o interwencję w sprawie problemów z firmą Rekpol Group Sp. z o.o. Złożona została również skarga na wójta gminy Daniela Jakubczyka. W sprawie pojawia się też wątek pokrewieństwa przewodniczącego rady gminy z szefem wspomnianej firmy. Jak wskazują mieszkańcy, firma wykorzystuje teren, na którym nie powinna być prowadzona tego typu działalność. Chodzi o parking dla ciężarówek, na którym trwa przeładunek do późnych godzin nocnych. Jak wyjaśniają, są też inne uciążliwości. Mieszkańcy domagają się całkowitej i niezwłocznej likwidacji bazy, parkingów oraz hali przeładunkowej. Mieszkańcy przypominają, że zgodnie z decyzją Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego teren ten jest wykorzystywany niezgodnie z przeznaczeniem.

Do naszej redakcji wpłynęło stanowisko wójta Daniela Jakubczyka, które publikujemy poniżej.

1. Gmina Gorzyce prowadzi procedurę zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Gorzyce. W projekcie Studium (wyłożonym do publicznego wglądu), teren będący przedmiotem dyskusji w trakcie ostatniej sesji rady gminy opisany jest symbolem „U” (obszar zabudowy usługowej).



FOT. A. KAŹMIERCZAK

Mieszkańcy pojawili się na ostatniej sesji rady gminy Gorzyce.

2. Należy jednoznacznie podkreślić, że proponowane ustalenia Studium nie przewidują i nie umożliwiają lokalizacji parkingu dla samochodów ciężarowych ani TIR-ów na tym terenie. Tego rodzaju zagospodarowanie dopuszczalne jest wyłącznie na obszarach przeznaczonych pod zabudowę przemysłową, składy i magazyny, oznaczonych symbolem „P”.

3. Jednocześnie informujemy, że Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Gminy Gorzyce znajduje się obecnie na etapie przygotowywania i analiz prowadzonych przez pracownię urbanistyczną wyłonioną w drodze przetargu nieograniczonego.

4. Niezależnie od powyższego, w Urzędzie Gminy Gorzyce prowadzone jest postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji zakazującej zagospodarowania terenu w sposób sprzeczny z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, na podstawie art. 35a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

5. Postępowanie to ma charakter szczególnie skomplikowany, co wynika z obszernego materiału dowodowego oraz sprzecznych interesów wielu stron biorących w nim udział. Organ prowadzący postępowanie dokłada wszelkiej staranności, aby zapewnić stronom czynny udział w każdym jego stadium oraz w sposób jednoznaczny ustalić, czy doszło do zagospodarowania terenu z naruszeniem ustaleń obowiązującego planu miejscowego.

6. Zarzuty dotyczące bezczynności lub przewlekłego prowadzenia postępowania zostały podniesione przez jedną ze stron. Zarzuty te zostały uznane jednoznacznie za nieuzasadnione przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Katowicach, które potwierdziło pełną prawidłowość działań Wójta Gminy Gorzyce, wydając stosowne orzeczenie.

7. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, organizacją ruchu na drogach gminnych zarządza starosta. Wójt gminy, jako zarządca dróg gminnych, zobowiązany jest do opracowania projektu organizacji ruchu, który następnie podlega zatwierdzeniu przez właściwego Starostę.

Ulica Powstańców w Turzy Śl. posiada zatwierdzony projekt organizacji ruchu, stanowiący podstawę do ustawienia obowiązującego oznakowania drogowego. Projekt ten został zatwierdzony pismem nr WKT.7121.1.137.214 z dnia 23 grudnia 2014 r. W obowiązującej organizacji ruchu nie przewidziano ograniczenia tonażowego do 3,5 tony na drodze gminnej - ulicy Powstańców.

8. Jednocześnie wyjaśnia się, że do Urzędu Gminy Gorzyce nigdy nie wpłynął wniosek, ani ze strony mieszkańców, ani ze strony sołectwa, dotyczący wprowadzenia na przedmiotowej ulicy ograniczenia tonażowego. Należy również wskazać, że odcinek drogi od ulicy Mszańskiej w kierunku ulicy Powstańców zaliczany jest do kategorii dróg publicznych powiatowych i pozostaje w zarządzie Starosty Wodzisławskiego (ulica Wodzisławska, numer ewidencyjny 5047S).

Fryderyk Kamczyk

Tak się bawią na swojej studniówce maturzyści ZST w Wodzisławiu

13 w piątek z pewnością zostanie na długo w pamięci maturzystów klas 4LA, 4LB, 5T i 5R Zespołu Szkół Technicznych w Wodzisławiu Śląskim.



Maturzyści bawili się na swoim balu maturalnym w radlińskim Premium. Uroczysty wieczór zainaugurowało powitanie dyrekcji, nauczycieli, uczniów oraz zaproszonych gości. Następnie głos zabrał dyrektor placówki, Czesław Pieczka, który życzył maturzystom niezapomnianej zabawy oraz powodzenia na zbliżających się egzaminach maturalnych. Słowa te przypieczętowano wspólnym toastem, po którym parkiet wypełnił się dostojnymi taktami tradycyjnego poloneza, inaugurującego balową noc. To jednak nie wszystko - uczniowie przygotowali na tę noc specjalny program artystyczny.

Agnieszka Kaźmierczak

eprasa.pl 56c11b39b4

Bobry pojawiły się na Pszowskich Dołach

Ścięte drzewa, świeże tamy i wydeptane ślizgi prowadzące do wody – to znaki, że na Pszowskich Dołach zadomowiła się bobrowa rodzina. O powrocie zwierząt, reakcjach mieszkańców i znaczeniu ich obecności dla przyrody pisze Marek Dzierżęga ze Stowarzyszenia Piękny Region.

Pszowskie Doły stały się nowym domem dla niezwykłych, choć nieco kłopotliwych lokatorów – bobrów. Od kilku tygodni mieszkańcy coraz częściej zauważają ślady ich działalności: ścięte drzewa, zbudowane tamy oraz charakterystyczne ślizgi prowadzące wprost do nurtu rzeczki Syrynki. Wszystko wskazuje na to, że bobry zadomowiły się tu na dobre.

Powrót bobrów na Górny Śląsk nie jest zjawiskiem nowym. Od kilkunastu lat gatunek ten z powodzeniem odzyskuje dawne siedliska. Jeszcze w latach 80. XX wieku bobry w Polsce należały do rzadkości i były objęte ścisłą ochroną. Dzięki programom reintrodukcji ich populacja znacząco się jednak odbudowała i dziś w kraju żyje już ponad 100 tysięcy tych zwierząt.

Nowi mieszkańcy Pszowskich Dołów nie pozostają bez wpływu na życie lokalnej społeczności. Pan Piotr Czajka zauważył, że jego ogród stał się dla bobrów swoistym bufetem.

– Bobry pojawiają się po zmroku, słychać wtedy jak scinają drzewa. Z początku byłem zachwycony. W końcu to rzadki widok, mieć bobry tuż za domem — mówi z uśmiechem. — Ale kiedy któregoś ranka zobaczyłem, że zniknęło sporo moich krzewów leszczyny, zachwyt trochę opadł. Teraz muszę ogrodzić je siatką, bo inaczej wszystko zniknie w ich zębach.

Mimo drobnych strat mieszkaniec przyznaje jednak, że obecność bobrów to dobry znak. — Skoro tu są, to znaczy, że przyroda ma się coraz lepiej. Trzeba się jakoś z nimi dogadać – dodaje.

Pojawienie się bobrów nie było zaskoczeniem również dla pana Janusza Fibica, właściciela pobliskiego stawu rybnego.

– Już jakis czas temu widziałem pierwsze ślady: podgryzione drzewa i nory przy brzegu. Znając dość naturalny charakter Pszowskich Dołów, przewidywałem, że wrócą, tylko czekałem, kiedy się ujawnią na dobre — wspomina. — Bobry to spryciarze i znakomici drwale. Potrafią wytrwale pracować i ściąć całkiem spore drzewo, kładąc je dokładnie tam, gdzie im potrzeba. Tak było dokładnie trzy lata temu, kiedy powaliły dorodną topolę.

Obecność bobrów na Pszowskich Dołach od dłuższego czasu monitoruje Stowarzyszenie Piękny Region. Przy pomocy zainstalowanych kamer leśnych możliwe jest obserwowanie nocnego życia tych zwierząt, ich zwyczajów oraz sposobu zagospodarowywania terenu, bez ingerowania w ich naturalne zachowania. Materiał z kamer pokazuje, jak intensywnie pracują nocą, transportują gałęzie i dbają o swoje nory. Bobry są zwierzętami silnie rodzinnymi i dobrze zorganizowanymi.

Jak wyjaśnia Judyta Reisdorf, biolog ze Stowarzyszenia Piękny Region, bobry właśnie wchodzą w okres godowy, przypadający na przełom stycznia i lutego. W tym czasie tworzą się trwałe pary, a młode przychodzą na świat zwykle późną wiosną. Rodzina bobrów składa się zazwyczaj z pary rodziców oraz młodych z jednego lub dwóch lat. Starsze osobniki pomagają w opiece nad młodszymi – pod wieloma względami przypomina to model funkcjonowania ludzkich rodzin. Bobry budują swoje nory w brzegach rzek i zbiorników wodnych lub wznoszą charakterystyczne żeremia, których wejścia zawsze znajdują się pod wodą, co chroni je przed drapieżnikami.



FOT. MAREK DZIERŻĘGA

Piotr Czajka w swoim ogrodzie, zdjęcie z 30 stycznia.



FOT. JANUSZ FIBIC

Powalone drzewo, staw Janusza Fibica styczeń 2023

Bóbr od wieków zajmuje ważne miejsce w kulturze i języku. W polskiej tradycji ludowej postrzegany był jako symbol pracowitości, zaradności i umiejętnego gospodarowania wodą. Do dziś w języku funkcjonują wyrażenia nawiązujące do jego zachowania. Jak od myszy mamy "myszkować" tak od bobra pochodzi określenie „bobrować”, czyli jak bóbr w wodzie i roslinności nadrzecznej, wyszukiwać czegoś w ogrodzie albo spiżarni. Z kolei powiedzenie „płakać jak bóbr” odnosi się do bardzo silnych emocji i obfitego płaczu – jego źródeł można doszukiwać się w dawnych obserwacjach wydzieliny z gruczołów w okolicach oczu bobra, które w ludowych wyobrażeniach utożsamiano z łzami. Józef Łoziński – redaktor XIX wiecznego czasopisma "Łowiec" pisał w monografi poświęconej temu zwierzęciu, że "Lud utrzymuje, że bóbr napadnięty lub ścigany płacze, stąd przysłowie: płacze jak bóbr rzewnymi łzami."

Obecność bobra bardzo wyraźnie zapisała się także w polskim nazewnictwie geograficznym i osobowym. Wyjątkowo bogate jest nazewnictwo miejscowości, rzek, jezior wywodzących swą etymologię od bobra. Na Śląsku do takich nazw należą między innymi Bobrek (dzielnica Bytomia) czy Bobrowniki (gmina w powiecie będzińskim), a w skali kraju spotykamy ponadto bardzo liczne miejscowości o nazwach Bobrowo, Bobrowice czy Bobrów.

Od nazwy bobra wywodzi się również wiele nazwisk funkcjonujących do dziś w Polsce. Do najczęściej spotykanych należą między innymi Bobrowski, Bobrowicz, Boberek, Bober czy Bobrzyński. Są one pamiątką po dawnych określeniach ludzi zajmujących się połowem bobrów, bądź w inny sposób kojarzonych z terenami, na których zwierzę to było szczególnie liczne.

Pokazuje to, że bóbr przez stulecia był nie tylko elementem przyrody, ale także trwałą częścią historii osadnictwa, kultury i tożsamości lokalnych społeczności.

Warto również przypomnieć, że bóbr był jednym z pierwszych zwierząt objętych ochroną na ziemiach polskich. Już w XIX wieku, gdy na skutek intensywnych polowań i niszczenia siedlisk gatunek ten niemal zaniknął, podejmowano pierwsze działania mające na celu jego zachowanie. Dzisiejszy powrót bobra do wielu rzek i dolin jest bezpośrednim efektem wieloletniej ochrony i późniejszych programów reintrodukcji.

Warto pamiętać, że aktualnie bobry w Polsce objęte są ochroną gatunkową. Zabronione jest ich zabijanie, umyślne płoszenie, niepokojenie oraz niszczenie tam, żeremi i siedlisk. W przypadku poważnych szkód możliwe jest usuwanie tam lub odłów bobrów, jednak wyłącznie po uzyskaniu zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Istnieje również możliwość ubiegania się o odszkodowanie po zgłoszeniu problemu do RDOŚ.

Kluczowe pozostaje zachowanie rozsądku i współpraca. Bobry nie są szkodnikami, lecz naturalnym elementem przyrody, który przez lata był wypierany przez działalność człowieka. Choć działalność bobrów bywa kłopotliwa, niesie też realne korzyści. Zatrzymywanie wody i poprawa retencji mają dziś ogromne znaczenie, zwłaszcza w dobie coraz częstszych susz.

W ostatnim czasie pojawiły się sygnały o problemach związanych z działalnością bobrów w Radlinie, gdzie na rzece Leśnicy budowane przez nie tamy powodowały lokalne spiętrzenia wody i realne zagrożenie dla zlokalizowanych w bezpośrednim sasiedztwie rzeki terenów zabudowanych. Ten przykład pokazuje, że w niektórych miejscach konieczne są działania interwencyjne i stały monitoring sytuacji.

W przypadku Pszowskich Dołów podobne zagrożenie jednak nie występuje. Koryto Syrynki jest w wiekszości silnie uregulowane a teren w jej poblizu jest niezabudowany i stanowi jeden z najbardziej naturalnych obszarów w powiecie wodzisławskim. Dzięki temu, działalność bobrów nie koliduje tu bezpośrednio z infrastrukturą ani zabudową mieszkaniową, a tworzone przez nie tamy mogą pełnić przede wszystkim swoją przyrodniczą funkcję.

Choć rzeka Syrynka wciąż nie należy do najczystszych cieków wodnych w regionie, obecność bobrów jest wyraźnym sygnałem poprawy jej stanu. To efekt kilku istotnych działań, takich jak budowa małej oczyszczalni ścieków na Pszowskich Dołach oraz rosnąca świadomość mieszkańców w zakresie prawidłowego odprowadzania nieczystości płynnych, w tym budowy przydomowych oczyszczalni ścieków.

Bobry są wrażliwe na jakość środowiska. Skoro zdecydowały się tu osiedlić i rozmnażać, oznacza to, że stan wody ulega poprawie, a otoczenie zapewnia im warunki do bezpiecznego życia. Ich obecność to znak, że przyroda powoli odzyskuje swoje miejsce. Wszystko wskazuje na to, że bobry na Pszowskich Dołach zostaną już na dłużej.

Marek Dzierżęga,
stowarzyszenie Piękny Region

eprasa.pl 56c11b39b4

Mirosław Górka



OPINIE

Dydaktyk Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, zastępca dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Rybniku. Felietonista i fotograf amator, zafascynowany śląskim klimatem familoków, hut i kominów. Miłośnik podróży, pociągów i ciężkiego grania; w przeszłości twórca zina Rise for Victory

Mocne fundamenty. O kształceniu kadr pomocy społecznej w czasach przyspieszenia

Trwa sesja egzaminacyjna w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Wodzisławiu Śląskim. Korytarze uczelni wypełnia charakterystyczne napięcie. Studenci i studentki piszą testy, oddają prace zaliczeniowe, dyskutują o literaturze, o metodach, o etyce zawodu. Obserwuję ich z uważnością i z pewnym wzruszeniem. Wiem, ile wysiłku kosztuje decyzja, by wejść w świat pomagania. Wiem też, jak wiele trzeba determinacji, aby w nim pozostać.

Blisko dwadzieścia pięć lat temu rozpoczynałem swoją drogę zawodową w obszarze pomocy społecznej. Pamiętam dobrze, że co pewien czas w Polsce powracała narracja o kryzysie tego zawodu. Raz mówiono o jego niedoinwestowaniu, innym razem o przeciążeniu biurokracją, jeszcze kiedy indziej o braku systemowego wsparcia. To nie jest linia prosta, to raczej sinusoida nastrojów i politycznych priorytetów. Pomoc społeczna bywała w centrum uwagi wtedy, gdy wybuchał kryzys, by po chwili znów zostać zepchniętą na margines debaty. Dziś ponownie znajdujemy się w momencie, w którym znaczenie tego obszaru staje się oczywiste.

Demografia nie pozostawia złudzeń. Starzejące się społeczeństwo, rosnąca liczba osób wymagających wsparcia, kryzysy zdrowotne, migracyjne i ekonomiczne sprawiają, że system pomocy społecznej staje się jednym z kluczowych filarów bezpieczeństwa społecznego.

Socjolog patrzy na te procesy w szerszym kontekście przemian strukturalnych, które redefiniują relacje między jednostką a państwem, między rodziną a instytucjami publicznymi, między rynkiem pracy a bezpieczeństwem socjalnym. Żyjemy w czasie przyspieszenia społecznego, w którym biografie stają się bardziej złożone, a ścieżki życiowe mniej linearne. Mobilność, migracje, zmiany technologiczne i kulturowe nie są już epizodem, lecz stałym elementem porządku społecznego. To nie oznacza słabości systemu pomocy społecznej. Przeciwnie, pokazuje jak bardzo jest on potrzebny jako stabilny punkt odniesienia w dynamicznej rzeczywistości.

W takich warunkach rola pracy socjalnej nie polega na gaszeniu pożarów, lecz na wzmacnianiu zasobów osób, rodzin i wspólnot lokalnych. To obszar, w którym wiedza akademicka spotyka się z praktyką, a profesjonalne wsparcie buduje realną sprawczość. Nowe wyzwania społeczne nie są dowodem niewydolności instytucji, lecz potwierdzeniem, że ich obecność jest niezbędna, aby procesy zmian przebiegały w sposób odpowiedzialny i solidarny.

To wymaga silnych instytucji publicznych, stabilnych rozwiązań systemowych i przede wszystkim solidnych kadr. Nie z łapanki, nie z przypadku, nie dlatego, że ustawodawca życzyłby sobie uwolnienia zawodów pomocowych, co pozostaje w sprzeczności z ideą budowania wysokich standardów w tym obszarze. Fundamentem musi być jasno określony warsztat, odpowiedzialność, kompetencje i etyka. Bez tego pomoc społeczna staje się jedynie administracyjną procedurą, a nie realnym wsparciem człowieka w kryzysie.

Słyszę czasem, że młodzi ludzie nie myślą, że ich wybory są przypadkowe, podyktowane chwilą. Po kilku latach pracy akademickiej mówię stanowczo nie. To są decyzje świadome i przemyślane. Widać to w rozmowach ze studentkami i studentami, w ich pracach, w pytaniach, które stawiają. Widać to także w liczbach. Kierunek praca socjalna w Wodzisławiu Śląskim cieszy się dużym zainteresowaniem. Studia podyplomowe z metodyki i metodologii pracy socjalnej w Łodzi przyciągają osoby, które chcą podnosić swoje kwalifikacje i rozumieją, że zawód ten wymaga stałego rozwoju.

W przekazie medialnym pomoc społeczna jest dziś bardziej widoczna. Nie zawsze jednak intencje autorów są podmiotowe. Zdarzają się teksty pisane pod publiczkę, pod zasięgi, budujące uproszczone obrazy rzeczywistości. Tym bardziej potrzebna jest rzetelna, uczciwa debata oparta na wiedzy i doświadczeniu praktyków.

Za miesiąc (13 marca 2026r.) w Wodzisławiu Śląskim odbędzie się duża konferencja poświęcona pracy socjalnej w dobie kryzysów. Gdy po raz pierwszy mówiłem o tym pomyśle, słyszałem pytania pełne niedowierzania. Mirek, gdzie tam, kto przyjedzie? Odpowiadałem spokojnie, że wiem, co robię. Do tego miasta mam zresztą osobisty sentyment, tam kończyłem technikum budowlane przy ulicy Pszowskiej. To miejsce uczy pokory i konsekwencji, a także szacunku do solidnej konstrukcji. Może właśnie dlatego tak mocno wierzę w potrzebę mocnych fundamentów w pracy socjalnej.

Minął nieco ponad tydzień od ogłoszenia programu i daty konferencji. Lista zapisanych uczestników osiągnęła sto procent. Poza wybitną kadrą teoretyków i praktyków zgłosili się goście z dziewięciu województw, z Olsztyna, Warszawy, Rzeszowa i wielu innych miast. To nie jest przypadek. To wyraźny sygnał, że środowisko potrzebuje przestrzeni do rozmowy o przyszłości pomocy społecznej w Polsce, o kształceniu przyszłych pracowników, o przygotowaniu samorządów na kolejne kryzysy. Barometr zawodów nie kłamie. Zapotrzebowanie na profesjonalnych pracowników socjalnych będzie rosło.

Patrząc dziś na młodych adeptów kierunku podczas sesji egzaminacyjnej, widzę nie tylko osoby zdobywające kolejne zaliczenia. Widzę przyszłe kadry instytucji, które będą musiały mierzyć się z realnymi problemami społecznymi. Widzę ludzi, którzy świadomie wybrali trudną drogę. I mam przekonanie, że to wybór odpowiedzialny, potrzebny i głęboko społecznie uzasadniony.

Na koniec pozdrawiam moich byłych i obecnych studentów oraz studentki. Wiem, że czytacie uważnie. Czekam na Wasze reakcje. **Mirosław Górka**

Zmarł ks. Stanisław Moś. Przez lata kierował ośrodkiem w Kokoszycach



FOT. WWW.ARCHIDIECEZJAKATOWICKA.PL

Katowicka Kuria Metropolitarna przekazała smutną wiadomość. W wieku 70 lat oraz w 44. roku kapłaństwa, zmarł śp. ks. Stanisław Moś (rocznik święceń 1982), emerytowany proboszcz parafii Świętego Antoniego z Padwy w Siemianowicach Śląskich.

Jak informuje katowicka kuria, ksiądz Moś urodził się 7 listopada 1955 roku w Czechowicach-Dziedzicach. - W 1975 roku wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne. W latach 1978-1979, w trakcie formacji do kapłaństwa, odbył staż pracy w Gospodarstwie Rolnym Diecezji Katowickiej w Kokoszycach. Został wyświęcony na diakona 8 marca 1981 roku w parafii Świętego Mikołaja w Bielsku-Białej. Święcenia prezbiteratu otrzymał 8 kwietnia 1982 roku w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Szafarzem sakramentu święceń był biskup Herbert Bednorz. Uzyskał tytuł magistra na podstawie pracy pt. „Monografia parafii św. Katarzyny w Czechowicach-Dziedzicach w latach 1925-1975”. 26 sierpnia 1989 roku został dyrektorem i administratorem Diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego oraz Gospodarstwa Rolnego w Kokoszycach. Przeprowadził tam modernizację zabytkowego budynku oraz otaczającego go parku - czytamy na stronie archidiecezji katowickiej.

Później został proboszczem w Siemianowicach Śląskich.

Fryderyk Kamczyk

eprasa.pl 56c11b39b4

Ustawa o języku śląskim bez podpisu prezydenta

Ustawa dotycząca uznania języka śląskiego za regionalny nie wejdzie w życie. Prezydent podjął decyzję o jej zawetowaniu.



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA RP

Prezydent zdecydował o zawetowaniu ustawy nadającej językowi śląskiemu status języka regionalnego.

Decyzja zapadła

Prezydent Karol Nawrocki odmówił podpisania ustawy przyjętej wcześniej przez parlament. Chodzi o nowelizację, która wprowadzała język śląski do ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych jako drugi – obok kaszubskiego – język regionalny.

Weto oznacza, że aby przepisy mogły wejść w życie, parlament musiałby je ponownie uchwalić większością kwalifikowaną.

„Faktów naukowych nie ustala się głosowaniem"

Prezydent, uzasadniając swoją decyzję, wskazał m.in. na opinie części środowiska naukowego.

– *Szanuję i bardzo cenię tradycję i kulturę Śląska. Jest ona integralną częścią dziedzictwa Rzeczypospolitej. Jednak faktów naukowych nie ustala się głosowaniem w Sejmie, trzeba słuchać co o tej sprawie mówią specjaliści. Eksperci i językoznawcy wskazują, że mowa śląska jest dialektem języka polskiego. Nie możemy tworzyć precedensu, w którym większość polityczna rozstrzyga kwestie naukowe – przekazał Karol Nawrocki.*

Jak wynika z argumentacji przedstawionej przez Kancelarię Prezydenta, w procesie podejmowania decyzji brano pod uwagę również stanowiska konstytucjonalistów oraz interpretacje przepisów ustawy zasadniczej dotyczących języka urzędowego i praw mniejszości.

Zastrzeżenia do pieniędzy i obowiązków samorządów

W uzasadnieniu pojawił się także wątek finansowy i organizacyjny. Prezydent wskazał, że nowe regulacje nakładałyby na jednostki samorządu terytorialnego dodatkowe zadania bez zapewnienia odpowiednich środków.

– Jako Prezydent Rzeczypospolitej nie zgodzę się na rozwiązania, które mogą budować sztuczne podziały w naszej narodowej wspólnocie – podkreślił.

Inna propozycja na stole

Jednocześnie głowa państwa zadeklarowała gotowość do podpisania innego projektu, który znajduje się już w parlamencie. Chodzi o ustawę dotyczącą wsparcia kultury śląskiej i samej gwary.

– Jednocześnie apeluję o pracę nad złożonym już w Sejmie projektem ustawy o wspieraniu kultury śląskiej i gwary śląskiej. Taką ustawę podpiszę, bo chcę realnie wspierać tradycję, kulturę i badania naukowe oraz umożliwić naukę gwary jako zajęć dodatkowych finansowanych przez państwo czy samorząd. Wsparcie kultury i tradycji – tak. Polityczna gra śląską kulturą – nie – oświadczył prezydent.

Co przewidywała zawetowana ustawa?

Przyjęte wcześniej przepisy zakładały m.in. możliwość organizowania w szkołach dobrowolnych zajęć z języka śląskiego, wprowadzania dwujęzycznych nazw miejscowości tam, gdzie odpowiedni odsetek mieszkańców deklaruje używanie tej mowy. Ustawa przewidywała ponadto wsparcie finansowe dla działań służących zachowaniu i rozwojowi języka, w tym inicjatyw kulturalnych, edukacyjnych i badawczych.

Projekt był kolejną próbą legislacyjną w tej sprawie na przestrzeni ostatnich lat. Pierwsze inicjatywy dotyczące ustawowego uregulowania statusu śląskiej mowy pojawiały się jeszcze w poprzednich kadencjach parlamentu. W minionych latach procedowano także projekty odnoszące się do uznania Ślązaków za mniejszość etniczną.

sqx

Śląskie: Ponad 1,5 miliona zgłoszeń na 112 w 2025 roku

Miliony zgłoszeń, tysiące interwencji i sekundy, które decydują o czasie reakcji. Oto podsumowanie pracy operatorów numeru alarmowego w regionie i kraju.



FOT. ŚLĄSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W KATOWICACH

W ubiegłym roku średni czas oczekiwania na odebranie połączenia wyniósł 9,96 sekundy, z czego 5,5 sekundy stanowiła automatyczna zapowiedź informacyjna.

Miliony połączeń, setki tysięcy zdarzeń

Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Katowicach opublikowało statystyki swojej działalności za 2025 rok. Wynika z nich, że operatorzy odebrali 1 523 765 zgłoszeń.

Na podstawie przyjętych informacji utworzono 784 688 zdarzeń, które następnie przekazano do właściwych służb ratunkowych – policji, straży pożarnej i zespołów ratownictwa medycznego. W przeliczeniu na krótsze okresy oznacza to średnio 126 980 zgłoszeń miesięcznie oraz 4 175 każdego dnia.

Ile rozmów przypada na jednego operatora

Najwięcej zgłoszeń na numery alarmowe wpływa w miesiącach od czerwca do września. W skali doby - operatorzy na Śląsku na zmianie dziennej w 2025 roku odbierali średnio 137 połączeń, na zmianie nocnej - 89. Średnie dla kraju to kolejno - 113 w dzień i 74 w nocy. Najwięcej połączeń jest rejestrowanych między 11:00 a 21:00. Najwięcej połączeń przychodzących odnotowano w soboty i piątki, najmniej - w niedziele.

Czas ma znaczenie

Podano również dane dotyczące szybkości odbierania telefonów. W 2025 roku średni czas oczekiwania na połączenie z operatorem wyniósł 9,96 sekundy.

W tej wartości mieści się 5,5 sekundy automatycznej zapowiedzi informacyjnej, którą słyszą osoby dzwoniące przed rozpoczęciem rozmowy.

Wybrane dane z rządowego raportu o 112

Operator numeru alarmowego musi posługiwać się co najmniej jednym językiem obcym w stopniu komunikatywnym. Największa liczba operatorów posługuje się językiem angielskim, na kolejnych miejscach są języki rosyjski (105), niemiecki (51). Po kilkanaście osób zna także włoski, ukraiński, francuski i hiszpański.

W 2025 roku we wszystkich 17 centrach powiadamiania ratunkowego w całym kraju odnotowano **łącznie 17 989 870 połączeń przychodzących** - o ponad 2 miliony mniej niż w roku 2024. Najwięcej, bo aż 1 955 545 odebrali operatorzy Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Katowicach.

W 6 215 997 przypadkach (34,55%) wszystkich połączeń, zgłoszenie zostało zakwalifikowane przez operatorów numerów alarmowych **jako niezasadne**, niewymagające interwencji służb. Informacje o tych zgłoszeniach nie zostały przekazane do podmiotów ratunkowych. W 2024 roku takich przypadków było więcej o ponad 1,1 mln.

Wśród kategorii **zdarzeń alarmowych** zdecydowanie przodują zdarzenia **dot. komunikacji drogowej (prawie 770 tys.),** interwencje inne (ponad 590 tys.), zakłócenia porządku publicznego (ponad 547 tys.) oraz ból (ponad 530 tys.). Przekazano także stosunkowo dużo zdarzeń z kategorii – złe samopoczucie - inne (ponad 531 tys.) oraz interwencja domowa (prawie 398 tys.).

Podziękowania i wyróżnienia

W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach zorganizowano obchody Europejskiego Dnia Numeru Alarmowego 112. W trakcie spotkania wręczono wyróżnienia pracownikom, zaprezentowano materiał edukacyjny o funkcjonowaniu systemu oraz pokaz pierwszej pomocy z użyciem fantomu zakupionego w ramach rządowego programu.

sqx

eprasa.pl 56c11b39b4

Kwalifikacja wojskowa w powiecie wodzisławskim.

Kto dostanie wezwanie?

W czwartek (12.02) w powiecie wodzisławskim ruszyła tegoroczna kwalifikacja wojskowa. Jej celem jest ustalenie zdolności do czynnej służby wojskowej osób podlegających temu obowiązkowi oraz osób zgłaszających się w trybie ochotniczym do pełnienia służby wojskowej.

Jak informuje wodzisławskie starostwo, obowiązkowi stawienia się do kwalifikacji wojskowej w 2026 roku podlegają:

- mężczyźni urodzeni w 2007 r., którzy w bieżącym roku kończą 19 lat,
- mężczyźni urodzeni w latach 2002–2006, którzy nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej,
- osoby, które w latach 2024 i 2025:

– zostały uznane przez powiatowe komisje lekarskie za czasowo niezdolne do służby wojskowej ze względu na stan zdrowia, jeżeli okres tej niezdolności upływa przed zakończeniem kwalifikacji wojskowej,

– zostały uznane przez powiatowe komisje lekarskie za czasowo niezdolne do służby wojskowej ze względu na stan zdrowia, jeżeli okres tej niezdolności upływa po zakończeniu kwalifikacji wojskowej i złożyły wniosek o zmianę kategorii zdolności,o którym mowa w art. 64 ust. 4 ustawy z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny, przed dniem zakończenia kwalifikacji wojskowej.

– Obowiązkowi stawienia się do kwalifikacji wojskowej podlegają także kobiety urodzone w latach 1999–2007 posiadające kwalifikacje przydatne do służby wojskowej, które nie stawały jeszcze do kwalifikacji wojskowej oraz kobiety, pobierające naukę w celu uzyskania tych kwalifikacji, które w roku szkolnym lub akademickim 2025/2026 kończą studia na kierunkach lub kończą naukę w zawodach, o których mowa w przepisach wydanych na podstawie art. 60 ust. 7 ustawy z dnia 11 marca 2022 roku o obronie Ojczyzny - informuje starostwo w Wodzisławiu.



STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

Kwalifikacja wojskowa na terenie powiatu wodzisławskiego będzie prowadzona do 24 marca od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 17:00, w Wodzisławiu Śląskim, przy ul. św. Wawrzyńca 1 (dzielnica Wilchwy), nr tel. 510-479-184.

Wezwani mogą zostać też ochotnicy. - Wezwane mogą być również osoby, które ukończyły 18 lat i zgłosiły się ochotniczo do kwalifikacji wojskowej oraz osoby o nieuregulowanym stosunku do służby wojskowej do końca roku kalendarzowego, w którym kończą 60 lat życia, jeżeli nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej i zgłoszą się do kwalifikacji wojskowej. Osoba podlegająca kwalifikacji wojskowej w danym roku otrzymuje wezwanie z określeniem dnia, godziny i miejsca obowiązkowego stawienia, z wyprzedzeniem co najmniej 7 dni - czytamy w komunikacie.

Stawienie się do kwalifikacji wojskowej jest obowiązkowe. - Za niestawienie się na komisji lekarskiej bez uzasadnionej przyczyny możliwa jest grzywna lub przymusowe doprowadzenie przez Policję. Jeżeli z ważnych przyczyn dana osoba nie może pojawić się na badaniu, musi poinformować o tym organ odpowiedzialny za organizację kwalifikacji, czyli odpowiedniego wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, najpóźniej w dniu, na który dostała wezwanie. Osoba taka otrzyma nowy wyznaczony termin na stawienie się przed komisją. Osoba podlegająca kwalifikacji wojskowej, po stawieniu się, uzyskuje kategorię zdolności do służby wojskowej, stopień wojskowego szeregowego i zostaje przeniesiona do pasywnej rezerwy wojskowej - czytamy w komunikacie.

Co zabrać?

Osoby, które po raz pierwszy zostały wezwane do kwalifikacji wojskowej powinny zabrać ze sobą:

- dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający tożsamość,
- posiadaną dokumentację medyczną, w tym wyniki badań specjalistycznych przeprowadzonych w okresie 12 miesięcy przed dniem stawienia się do kwalifikacji wojskowej,
- dokumenty potwierdzające wykształcenie albo zaświadczenie o kontynuacji nauki oraz posiadane kwalifikacje zawodowe.

Stawiający się do kwalifikacji po raz kolejny zabierają ze sobą:

- dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający tożsamość,
- dokumentację medyczną, dotyczącą zmian w stanie zdrowia (w tym wyniki badań specjalistycznych przeprowadzonych w okresie ostatnich 12 miesięcy),
- książeczkę wojskową/zaświadczenie o stawieniu się do kwalifikacji wojskowej,
- o uregulowanym stosunku do służby wojskowej oraz o orzeczonej zdolności do służby wojskowej.

Kwalifikacja wojskowa na terenie powiatu wodzisławskiego będzie prowadzona do 24 marca od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 17:00, w Wodzisławiu Śląskim, przy ul. św. Wawrzyńca 1 (dzielnica Wilchwy), nr tel. 510-479-184.

Fryderyk Kamczyk

źródło: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Wysłałem elektronicznie wniosek (USP) o „stażowe" przez swoje konto w eZUS. Jak mam odebrać odpowiedź na wniosek o wydanie zaświadczenia? Dostałem powiadomienie na mejla, że czeka na mnie informacja na eZUS, ale nie umiem tego znaleźć.

Aby odebrać odpowiedź na wniosek o wydanie zaświadczenia o okresach ubezpieczenia dla celów doliczenia do stażu pracy, należy wykonać następujące działania:

- zalogować się na swoje konto na eZUS.
- następnie przejść do zakładki [Dokumenty i wiadomości].
- kolejnym krokiem jest wybranie ikonki [Skrzynka odbiorcza].
- w tym miejscu powinna wyświetlić się lista dokumentów, które wymagają potwierdzenia odbioru. Trzeba wybrać jeden ze sposobów potwierdzenia (np. profilem PUE). Jeżeli pism jest kilka, należy powtórzyć tę czynność dla każdego z nich.
- wszystkie pisma są teraz dostępne na [Liście dokumentów odebranych].
- należy zaznaczyć pismo, które chce Pan wyświetlić, i kliknąć przycisk [Szczegóły].
- następnie pobrać załącznik.

Ważne! Jeżeli ma Pan pełnomocnika, który działa w Pana imieniu na portalu eZUS, to odpowiedź na wniosek USP będzie widoczna dla tej osoby. Na Pana koncie odpowiedź będzie widoczna dopiero wówczas, gdy pełnomocnik odbierze ją w ciągu 14 dni. Pismo wówczas odnajdzie Pan na [Liście dokumentów odebranych].

Jeżeli pełnomocnik nie odbierze pisma w ciągu 14 dni od jego otrzymania, po tym czasie zostanie ono automatycznie umieszczone na Pana koncie na eZUS na [Liście dokumentów odebranych].

Aby sprawdzić, czy ma Pan ustawione pełnomocnictwo należy zalogować się na swoje konto na eZUS i przejść do zakładki [Ustawienia] -> [Role i upoważnienia]. W polu [Udzielone upoważnienia] będzie widoczne, kto ma uprawnienia do działania w Pana imieniu na portalu eZUS w roli „Ubezpieczony".

Jakie warunki muszę spełnić, aby otrzymać „500+ dla niepełnosprawnych"?

Świadczenie uzupełniające dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji przysługuje osobom, które ukończyły 18 lat; są niezdolne do samodzielnej egzystencji, a niezdolność ta została stwierdzona orzeczeniem o niezdolności do samodzielnej egzystencji lub orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji lub orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym i niezdolności do samodzielnej egzystencji lub orzeczeniem o całkowitej niezdolności do służby i niezdolności do samodzielnej egzystencji; nie są uprawnione do emerytury ani renty, nie mają ustalonego prawa do innego świadczenia pieniężnego finansowanego ze środków publicznych, np. zasiłku stałego albo zasiłku okresowego (warunek nie dotyczy jednorazowych świadczeń) ani nie są uprawnione do świadczenia z zagranicznej instytucji właściwej do spraw emerytalno -rentowych, albo są uprawnione do tych świadczeń (emerytury, renty albo innych świadczeń pieniężnych finansowanych ze środków publicznych łącznie z kwotą wypłacaną przez zagraniczną instytucję właściwą do spraw emerytalno-rentowych), ale ich łączna wysokość brutto nie przekracza ale ich łączna wysokość brutto nie przekracza 2552,39 zł. WAŻNE! Przy ustalaniu kwoty 2553,39 zł nie bierzemy pod uwagę kwoty renty rodzinnej przyznanej dziecku, które stało się całkowicie niezdolne do pracy oraz do samodzielnej egzystencji lub całkowicie niezdolne do pracy przed ukończeniem 16. roku życia lub w czasie nauki w szkole przed ukończeniem 25. roku życia. Po drugie trzeba mieć miejsce zamieszkania w Polsce, mieć polskie obywatelstwo lub mieć prawo pobytu lub prawo stałego pobytu w Polsce lub być obywatelem jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej albo Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) - strony umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub Konfederacji Szwajcarskiej lub ma zalegalizowany pobyt w Polsce (jeśli jest obywatelem państwa spoza UE albo EFTA).

Świadczenie uzupełniające nie przysługuje osobie, która jest tymczasowo aresztowana lub odbywa karę pozbawienia wolności. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy taka osoba odbywa karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego – wtedy świadczenie może jej przysługiwać.

eprasa.pl 56c11b39b4

GÓRNICY DZWONIĄ, URZĄD SPRAWDZA.
Co czwarte zgłoszenie jest zasadne

Co czwarte zgłoszenie trafiające na Górniczy Telefon Zaufania okazuje się zasadne. Dane Wyższego Urzędu Górniczego pokazują, że anonimowe sygnały od pracowników przekładają się na realne działania - kontrole i decyzje administracyjne, które wpływają na poprawę bezpieczeństwa w kopalniach.

Jak działa system zgłoszeń

Górniczy telefon zaufania funkcjonuje przy Wyższym Urząd Górniczy od 2011 r. i jest dostępny przez całą dobę, siedem dni w tygodniu. Pracownicy mogą informować o nieprawidłowościach oraz zdarzeniach zagrażających zdrowiu, życiu i bezpieczeństwu pracy, dzwoniąc pod numer 32 736 19 47.

Możliwe jest także przekazanie informacji drogą mailową na adres bhp.uwagi@wug.gov.pl lub tradycyjną pocztą. Zgłoszenia można przekazywać anonimowo.

Przesłane sygnały w większości przypadków badają inspektorzy urzędów górniczych. W pozostałych sprawach zajmują się nimi inne instytucje posiadające odpowiednie uprawnienia, jak Państwowa Inspekcja Pracy. Po kontrolach nadzór górniczy może wydawać decyzje, na przykład wstrzymujące część ruchu zakładu lub nakazujące usunięcie stwierdzonych nieprawidłowości.

Ile sygnałów w ostatnich latach

W 2025 r. do urzędu wpłynęło łącznie 100 zgłoszeń. 79 z nich dotyczyło bezpieczeństwa funkcjonowania zakładów górniczych, a zasadność potwierdzono w 16 przypadkach. Trzy sprawy pozostają w trakcie rozpatrywania.

Rok wcześniej zgłoszeń było 72, z czego potwierdzono 10. W 2023 r. odnotowano 53 sygnały (15 potwierdzonych), w 2022 r. - 70 (27 potwierdzonych), a w 2021 r. - 87 (26 potwierdzonych).

Co najczęściej zgłaszano

W 2025 r. najwięcej informacji dotyczyło przekroczeń dopuszczalnej temperatury - takich sygnałów było 14, a jeden potwierdzono. Pojawiały się także zgłoszenia związane ze stanem maszyn i urządzeń, zagrożeniem metanowym czy podejrzeniami nielegalnej eksploatacji.

Część spraw dotyczyła stosowania niebezpiecznych metod pracy, stanu obudowy zmechanizowanej, przestrzegania przepisów, procedur powypadkowych czy czasu pracy. Do urzędu trafiały również sygnały odnoszące się do skutków wstrząsów na powierzchni, norm hałasu i zapylenia, stężeń gazów kopalnianych czy funkcjonowania stacji ratownictwa górniczego.

Pozostałe zgłoszenia obejmowały m.in. kradzieże mienia zakładu, stan urządzeń sanitarnych oraz przypadki kierowania pracowników do zadań niezgodnych z zakresem obowiązków.

Co pokazują statystyki

W latach 2021-2025 do Wyższego Urzędu Górniczego wpłynęło 361 zgłoszeń dotyczących funkcjonowania zakładów. Inspektorzy potwierdzili 94 z nich. Oznacza to, że jedna na cztery sprawy okazała się zasadna.

Wszystkie informacje o nieprawidłowościach powstałych w ruchu zakładów są rozpatrywane w celu ich wyjaśnienia. Sprawy, które wykraczają poza kompetencje prezesa urzędu, trafiają do właściwych instytucji.

Szczegółowy podział zgłoszeń

W roku 2025 najczęściej zgłaszano nieprawidłowości w funkcjonowaniu zakładów górniczych dotyczące:

- przekroczenia dopuszczalnej temperatury (14 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- nieprawidłowego stanu maszyn i urządzeń, w tym nieprawidłowej eksploatacji maszyn i urządzeń górniczych (5 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- zagrożenia metanowego, w tym niesprawnych czujników metanometrii (4 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- nielegalnej eksploatacji (4 nieprawidłowości; 0 potwierdzonych),
- stosowania niebezpiecznych metod pracy (3 nieprawidłowości; 2 potwierdzone),
- nieprawidłowego stanu obudowy zmechanizowanej (3 nieprawidłowości; 2 potwierdzone),
- nieprzestrzegania przepisów (3 nieprawidłowości; 2 potwierdzone),
- stosowania nieprawidłowej procedury wypadkowej (3 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- nieprzestrzegania czasu pracy (3 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- skutków wstrząsów na powierzchni (3 nieprawidłowości; niepotwierdzone),
- braku ładu i porządku w miejscu pracy (2 nieprawidłowości; 1 potwierdzona),
- przekroczenia norm hałasu, zapylenia, w tym od urządzeń mechanicznej przeróbki węgla
- (2 nieprawidłowości; niepotwierdzone),
- przekroczenia dopuszczalnych stężeń gazów kopalnianych (2 nieprawidłowości; niepotwierdzone),
- nieprawidłowego funkcjonowania kopalnianej stacji ratownictwa górniczego (2 nieprawidłowości; niepotwierdzone).



FOT. FREEPIK, ILUSTRACYJNE

■ W 2025 r. najwięcej zgłoszeń dotyczyło przekroczeń dopuszczalnej temperatury.

Pozostałe zgłoszenia dotyczyły między innymi: kradzieży mienia zakładu górniczego, nieprawidłowego stanu urządzeń sanitarnych oraz zmuszania pracowników do pracy niezgodnie z zakresem ich obowiązków.

Szkubanie pierza w Mszanie

Zimą, kiedyś z potrzeby, dziś z sentymentu. W Mszana spotkały się mieszkanki i zaproszeni goście, by wrócić do zajęcia, które przez lata było jednym z najważniejszych wydarzeń towarzyskich na wsi – do wspólnego szkubania pierza.

Dawniej obowiązek, dziś spotkanie

W przeszłości bez tej pracy trudno było wyobrazić sobie wyposażenie domu. Puch trafiał do poduszek i pierzyn, a im więcej rąk pomagało, tym szybciej można było przygotować wyprawę dla dzieci czy zapasy na kolejne lata.

Przy stole nie brakowało rozmów, śpiewu i żartów. Choć zajęcie było czasochłonne, stanowiło pretekst do integracji i budowania relacji w sąsiedztwie.

Kołacz, poczęstunek i muzyka

Do tej tradycji wrócił Zarząd Koło Gospodyń Wiejskich w Mszanie, organizując szkubaczki dla mieszkanek i zaproszonych gości. Był kołacz, ciepły poczęstunek i oczywiście pierze, które szybko znikało w workach.

W wydarzeniu uczestniczyły także panie z Koło Gospodyń Wiejskich w Skrbeńsku oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Połomi. O oprawę muzyczną zadbali panowie z zespołu śpiewaczego Mszanianka.

Podziękowania od organizatorów

- Dziękujemy wszystkim uczestniczkom, które skorzystały z naszego zaproszenia. Dziękujemy paniom z KGW Skrbeńsko, firmie sprzątającej z KGW Połomia z przewodniczącą panią Marią Trojan i panom z zespołu śpiewaczego „Mszanianka", którzy bawili całe towarzystwo. Wszyscy byliście wspaniali – mówi Zofia Orszulik, przewodnicząca KGW Mszana. – To był super spędzony czas. Jeszcze raz dziękujemy.



FOT. UG MSZANA

■ Choć dziś pierzyny kupuje się w sklepach, takie spotkania przypominają, jak wyglądała codzienność poprzednich pokoleń. Wspólna praca staje się okazją do rozmowy, śmiechu i podtrzymywania zwyczajów, które przez lata budowały lokalną wspólnotę.

Tradycja, która wciąż łączy

Choć dziś pierzyny kupuje się w sklepach, takie spotkania przypominają, jak wyglądała codzienność poprzednich pokoleń. Wspólna praca staje się okazją do rozmowy, śmiechu i podtrzymywania zwyczajów, które przez lata budowały lokalną wspólnotę.

Fryderyk Kamczyk

eprasa.pl 56c11b39b4

Jubilaci z Lubomi świętowali Złote Gody

LUBOMIA W środę 11 lutego w Lubomi odbyła się uroczystość honorowania par, które obchodziły 50-lecie, 55-lecie oraz 60- i 65-lecie pożycia małżeńskiego.

Uroczysty Jubileusz 50-lecia Pożycia Małżeńskiego obchodzą w tym roku pary, które zawarły związek małżeński w 1975 roku. Wójt gminy Lubomia Czesław Burek zaprosił jubilatów tradycyjnie do wspólnego świętowania w hali sportowo-widowiskowej w Lubomi, gdzie oprócz ceremonii dekoracji jubilatów odbyła się również część artystyczna. Popołudnie uświetnił swoimi występami zespół Golden Mix oraz Tomek Coral. Gratulacje i życzenia dla jubilatów oprócz władz gminy przekazał także starosta Leszek Bizoń.

(ska)

50-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili:

Danuta i Henryk Hałaszko, Maria i Tadeusz Nowak, Marcelina i Jerzy Solich, Cecylia i Jan Kamczyk, Maria i Bronisław Fibic, Anna i Józef Sygut, Maria i Bernard Kołek, Irena i Andrzej Białas, Daniela i Józef Pawełek, Renata i Jan Kura, Helena i Marian Szymiczek, Magdalena i Kazimierz Wendelberger, Urszula i Karol Staniczek, Teresa i Stefan Czajka, Maria i Gedeon Proksz, Bożena i Augustyn Proksz, Halina i Tadeusz Lucyga, Maria i Józef Staniczek, Alicja i Franciszek Bryndza, Jadwiga i Jerzy Cuber, Aurelia i Eugeniusz Rajman, Weronika i Tadeusz Rzadkiewicz, Aniela i Mirosław Sobol, Anna i Jan Matuszek, Cecylia i Bogdan Ozimek, Kornelia i Jan Praszelik, Krystyna i Józef Sekuła ,Irena i Stanisław Szkołda, Kazimiera i Emil Siedlok, Agnieszka i Ernest Firla, Ilona i Jerzy Gawęda, Róża i Tadeusz Gieroń.

55-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili:

Salomea i Władysław Podsiadło, Bronisława Czerniecka i Bronisław Czerniecki, Anna i Arnold Kuczaty, Agata i Augustyn Kozub, Hildegarda i Henryk Kandora, Maria i Czesław Pawlik, Krystyna i Wacław Iksal, Halina i Bernard Ochwat.

60-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili:

Helena i Rudolf Majwald, Gertruda i Andrzej Stebel, Leokadia i Mirosław Romanowski, Teresa i Antoni Łopacz, Wiesława i Józef Jęczmionka, Helena i Eryk Langer, Monika i Bolesław Kabut

65-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili:

Monika i Ernest Wincierz.

FOT. Zbigniew Harazim


Życzenia i gratulacje dla par małżeńskich złożył wójt Czesław Burek


Wendelberger Magdalena


Staniczek Urszula Karol

Szymiczek Helena Marian

Staniczek Maria Jozef


Jubilaci świętowali w hali sportowo-widowiskowej w Lubomi


Romanowski Mirosław Leokadia 30


Solich Marcelina Jerzy 21

eprasa.pl 56c11b39b4


Czerniecki Bronisława Bronisław 26


Gaweda Jerzy Gaweda Ilona


Fibic Maria Bronisław 20


Sekuła Jozef Krystyna


Rajman Eugeniusz Aurelia


Czajka Teresa Stefan


Majwald Helena Rudolf 28


Stebel Gertruda Andrzej 31


Proksz Maria Gedeon


Cuber Jerzy Jadwiga


Matuszek Jan Anna


Kura Renata Jan


Proksz Bozena Augustyn


Bryndza Alicja Franciszek


Kuczaty Anna Jadwiga 25


Kołek Maria Bernard


Praszelik Jan Kornelia


Białas Irena Andrzej


Kandora Hildegarda Henryk 23


Kozub Agata Augustyn 24


Podsiadło Salomea Władysław 27


Pawełek Daniela Jozef 29


Gieron Roza Anna


Hałaszko Danuta Henryk 22

eprasa.pl 56c11b39b4

Walizki dały znak – historia polsko-francuskiej miłości Teresy i Claude'a

Teresę Joly zna w Połomi niemal każdy. Podobnie jak jej męża Claude'a. Bo choć na stałe mieszkają we Francji, to wiele czasu spędzają w Polsce. Tydzień temu poprosiliśmy ich o ocenę tego co obecnie dzieje się we Francji. Teraz przedstawiamy czytelnikom historię tej francusko-polskiej rodziny.

Teresa

Wulkan energii. Kiedy opowiada nam o swoim życiu, a opowiada barwnie i ciekawie, energicznie gestykuluje rękoma. Jak ktoś inny mówi, to chętnie włącza się do rozmowy. Po raz pierwszy wyjechała do Francji – a był to rok 1984 – kiedy miała 33 lata. Wtedy to była prawdziwa wyprawa w nieznane. Pojechała do ciotki Emilii, która we Francji zamieszkała wiele lat wcześniej. Ciotka mieszkała w Pas de Calais, 200 km od stolicy kraju. Na urodzinowej imprezie poznała ciemnoskórego Claude'a, z podparyskiego Sevres. Po kilku tygodniach wróciła do kraju, a ów Francuz - 40-letni pracownik potentata branży telekomunikacyjnej, firmy Telekom - zaczął do polskiej znajomej wysyłać listy. Teresa pracowała na kopalni Manifest Lipcowy, obecnej Zofiówce. Była księgową. Nie znała francuskiego. Nie miała więc zielonego pojęcia o czym pisze jej francuski znajomy. Ale język znał jej przełożony. Poprosiła go o przetłumaczenie. - Powiedział, że ten Francuz musiał się we mnie mocno zakochać, bo używa w tych listach tak pięknych słów – opowiada Teresa. Po roku ponownie postanowiła pojechać do ciotki. Był sierpień 1985 roku. Do walizek spakowała jeszcze akt urodzenia. Dwa miesiące później wyszła za Claude'a. - Kiedy wyjeżdżałam nie wiedziałam, że zostaną tam na stałe. Nie wykluczałam tego, bo ciocia Emilia była wdową i liczyła na moją obecność we Francji, ale też nie brałam tego za pewnik. Ani też nie myślałam, że wkrótce wezmę ślub. To nie tak, że od razu się zakochałam. Ale widziałam, że jemu na mnie zależy, a wszyscy na około podkreślali, że to dobry człowiek – opowiada. I już żartując dodaje: - Poza tym miał już 41 lat a wciąż był sam. Żal mi go było zostawiać. Teściowa do tego czasu przeganiała wszystkie jego dziewczyny. Mnie nie zdążyła – mówi ze śmiechem. Najpierw był ślub cywilny, pół roku później kościelny.

Rodzina Claude'a myślała, że to „biały ślub", na który wyrachowana polka naciągnęła łatwowiernego Francuza. Claude przed wyjazdem na ślub cywilny do Pas de Calais wyprawił przyjęcie w pracy i około 200-tu osobom wręczył kartkę, że to nie żart. W tym roku para świętowała 30-lecie małżeństwa. A początki wspólnego życia we Francji nie były łatwe. Teresa nie znała języka. Ale szybko się uczyła. O pracy tak dobrej jaką miała w Polsce nie mogła nawet marzyć. Nie narzekała jednak. Zakasała rękawy, została „złotą rączką". Pracowała jako pomoc rodziny u wielu francuskich rodzin. - Jak trzeba było coś wymienić albo naprawić to wszyscy zgłaszali się po pomoc do mnie – opowiada. Dziś jest emerytką, która coraz więcej czasu spędza w Polsce. Wspólnie z mężem wybudowała w Połomi nawet dom. - Ja trochę się dziwię Polakom, że na wakacje tak ich ciągnie do Chorwacji czy innych ciepłych krajów. Dla mnie najlepsze wakacje to te spędzone tu w Połomi – podkreśla.



Teresa to wulkan emocji. Jej mąż Claude należy raczej do osób spokojnych. Oboje wzajemnie się uzupełniają.

Claude

Mąż Teresy urodził się w kontynentalnej Francji, ale jego korzenie sięgają Martyniki, wyspy na Karaibach, która jest departamentem zamorskim Francji, skąd przyjechali jego rodzice. Claude to przeciwieństwo Teresy. Raczej spokojny. Szef domowej kuchni. Jak sami mieliśmy okazję się przekonać przygotowuje wspaniałe desery. Claude tylko trochę zna polski. Jego tłumaczem w rozmowie z nami jest syn. Kiedy po raz pierwszy zobaczył Teresę od razu przypadła mu do gustu. Do tego stopnia, że kiedy po kilku tygodnia wyjechała z Francji do domu postanowił pisać do niej listy. Teresa na listy odpowiadała oczywiście po polsku. Mężczyzna nie zrażał się trudnościami językowymi. Kiedy przychodził list od Polki, jechał 200 km do polskiej rodziny Teresy, gdzie tłumaczono mu list. On w swoich listach zachęcał do przyjazdu do Francji. Wreszcie po roku się doczekał. O tym, że jego kochana przyjeżdża dowiedział się w wieczorem... kilka godzin przed przyjazdem pociągu, którym podróżowała Teresa. - Piłem akurat piwo, ale szybko się zebrałem i ze znajomymi pomknęliśmy na dworzec. Kiedy wysiadła z pociągu zabrałem od niej walizki. I wtedy w obu urwały się uchwyty. Pomyślałem, że to znak i Teresa zostanie tu już na stałe – opowiada Claude. Dwa miesiące później para wzięła ślub.

W tym samym roku wraz z małżonką po raz pierwszy przyjechał do Polski, do Połomi. - Ludzie mnie zachwycili. To były czasy komuny, pamiętam kartki na jedzenie. Wzruszyło mnie, że choć wielu rzeczy brakuje, to wszyscy sobie nawzajem pomagali, załatwiali różne rzeczy. Nazwałem to taką połomską mafią – śmieje się Claude. Do szczególnego zacieśnienia więzów z lokalną społecznością doszło przed Bożym Narodzeniem. Claude był z żoną w gościnie u znajomej Teresy. - We Francji piłem wódkę, ale dopiero w Polsce dowiedziałem się, że można pić ją w takich ilościach. Poszedłem na dwór siku. W pewnym momencie zachwiałem się i spadłem ze skarpy. Kiedy do siebie doszedłem to nie wiedziałem gdzie jestem. Poszedłem tam gdzie świeciło się światło – opowiada. Okazało się, że to budynek klubowy Płomienia Połomia. - Zastukałem w drzwi a tam znów poczęstowano mnie wódką – opowiada. Rok później przywiózł z Francji stroje piłkarskie, przez co został sponsorem klubu. Dobrze wspomina legendarnego proboszcza parafii w Połomi ks. Franciszką Pisulę. - Ks. Pisula znał francuski. Kiedyś przywitał się ze mną przed mszą, kiedy szedł do zakrystii z konfesjonału. Podczas mszy, po polskim kazaniu, w kilku zdaniach streścił je po francusku, tłumacząc najpierw wszystkim, że parafia gości Francuzów i też musi im przekazać choć część kazania – opowiada Claude. Odkąd przeszedł na emeryturę dzieli z żoną czas między Francję a Polskę. W Połomi znają go niemal wszyscy i nazywają Papa Claude.

Alexandre i Katarzyna

Teresa nazywa swojego syna Alexandre'a swojsko Olkiem. Chłopak w Połomi czuje się bardzo dobrze, często tu bywa. - Znam całą ulicę – podkreśla. Stąd też 28-latek dobrze mówi po polsku, a w właściwie polsko-śląsku. Wakacje z reguły spędzał u swojej polskiej babci. - W zasadzie to nie wiem kiedy mówię po polsku a kiedy po śląsku. Dla mnie to ten sam język – śmieje się Olek. - Kiedyś napisał mi sms-ie, że przyjedzie do mnie „na kole". W głowę zachodziłam na jakim kole może do mnie jechać. Na kole od roweru, od ciągnika? Okazało się, że przyjechał na rowerze – śmieje się Katarzyna, przyjaciółka Alexandre'a. Poznali się nad polskim morzem. 25-letnia dziewczyna pochodzi z Zielonej Góry. Uwielbia konie. W wakacje 2009 roku pojechała nad morze, do gospodarstwa agroturystycznego pracować z końmi. Do tej samej miejscowości na wakacje przyjechał Alexandre. - Miałem wtedy trzy propozycje spędzenia wakacji: Przystanek Woodstock, pielgrzymka do Częstochowy i wakacje nad polskim morzem. Zdecydowałem się na to trzecie. I tam poznałem Kasię – wyjaśnia. - Kiedy się poznaliśmy zapewniał, że jeździ na koniach. Dość szybko to zweryfikowałam. Okazało się, że nie miał z nimi wiele wspólnego – wspomina Kasia. - Kiedyś jako mały chłopiec siedziałem na kucyku. Wydawało mi się, że jazda na koniu to nic wielkiego i spokojnie dam sobie radę. Okazało się inaczej. Ale i tak były to moje najlepsze wakacje w życiu – śmieje się Alexandre.

Chłopak uważa, że na Zachodzie wciąż powiela się wiele stereotypów dotyczących Polski. - We Francji uważa się, że w Polsce wódkę pije się do obiadu, i że są tu łatwe dziewczyny. A przecież to nieprawda. Mówi się, że Polacy są rasistami. Może rasizm jest w Polsce trochę obecny, ale we Francji również o tym się tyle nie gada. Ja w każdym razie nie spotkałem się w Polsce z wrogością, może bardziej z ciekawością, ale nie nazwałbym tego rasizmem – mówi. - Zaprosiłem kiedyś do Polski swojego kolegę z Francji, z którym ciągle sprzeczałem się na temat tych stereotypów. Jak stąd po kilku tygodniach wyjeżdżał to przyznał, że jest Polską i Polakami pozytywnie zaskoczony – opowiada Alexandre. Najbliższą przyszłość wspólnie z Katarzyną wiążą jednak z Francją. - Bo łatwiej tam o dobrą pracę – wyjaśnia, choć swoją dziewczynę musiał do tego solidnie przekonywać, bo ta raczej Paryża i okolic nie lubi. - Wolę wiejskie życie. Pewnie nie znajdę tam wymarzonej pracy, a chciałam zostać dziennikarką bądź pracować przy koniach. Poza tym miałam okazję spotkać się we Francji z wrogością, zaczepkami ze strony młodych muzułmanów – mówi Katarzyna. - Francja się zmienia. Niestety na gorsze – kończy naszą rozmowę Teresa Joly.

Artur Marcisz

Tekst pochodzi z Nowin Wodzisławskich – wydanie 24 listopada 2015 r.

eprasa.pl 56c11b39b4

Podsumowali spotkania dla osób samotnych

WODZISŁAW ŚL. Zorganizowana przed świętami Bożego Narodzenia w Wodzisławiu Śląskim „Wigilia bez samotności" pokazała, jak wiele osób chce i może włączać się w inicjatywy dla innych. Organizatorzy wydarzenia zaprosili zaangażowane firmy i instytucje na spotkanie podsumowujące.



Inicjatorzy wodzisławskich spotkań dla osób samotnych wraz z przedstawicielami wspierających firm i instytucji

Spotkanie odbyło się w sali wodzisławskiego dworca kolejowego. Jedna z inicjatorek „Wigilii bez samotności" - Wiesława Walkowska podziękowała wszystkim wolontariuszom, sponsorom oraz zaangażowanym instytucjom. Podczas spotkania występ artystyczny zaprezentował również zespół Vladislavia.

Dobry przykład z Katowic

Przedstawiciele tych podmiotów otrzymali dyplomy gratulacyjne, które wręczyła również zastępczyni prezydenta miasta Izabela Kalinowska. Podkreśliła ona, że „Wigilia bez samotności" była już kolejną inicjatywą dla osób samotnych po zorganizowanym wcześniej śniadaniu wielkanocnym. - Prawie rok temu miałam przyjemność odwiedzić w Katowicach w Fundacji „Wolne Miejsce" Mikołaja i Martę. Pojechałam tam na zaproszenie Wiesi Walkowskiej i prezes WUTW Donaty Malińskiej, aby zobaczyć fajnie działających ludzi w Katowicach, choć praktycznie nie wiedziałam o nich nic. Kiedy zobaczyłam, w jaki sposób prowadzą swoją fundację, siedzibę, miejsce i działają na rzecz osób samotnych w Katowicach, byłam pod ogromnym wrażeniem. To był styczeń 2025 roku i trochę rzutem na taśmę postanowiłyśmy z paniami, że zrobimy śniadanie wielkanocne w Wodzisławiu. Pomysł wydawał się karkołomny, bo były 2-3 miesiące, ale dzięki wolontariuszom się udało – mówiła Izabela Kalinowska, zaznaczając również zaangażowanie lokalnych przedsiębiorców.

Uratowani od samotności

O inicjatywie zapraszania osób samotnych na święta oraz działaniach fundacji opowiedział także prezes Fundacji „Wolne Miejsce", która od początku służyła wsparciem i wiedzą dla organizacji wydarzeń w Wodzisławiu Śląskim. - Zostawiamy wolne miejsce przy stole, ale jeśli kogoś nie zapraszamy, to ten ktoś nie przyjdzie. Nie mówię o rodzinie i znajomych, ale o tym, że ma przyjść ktoś samotny. Postanowiłem taką osobę zaprosić. Znałem z osiedla człowieka, sąsiada. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że ma na imię Dariusz. Wiedziałem, że jest samotnikiem, bo powiedzmy sobie szczerze – samotników trochę możemy poznać. Bywają najeżeni, czasami trudni i dziwni. Raz powiedzą miło „dzień dobry", a raz w ogóle nie odpowiedzą. Poszedłem do niego i zapukałem do mieszkania. Z naburmuszona miną odpowiedział „dzień dobry". Powiedziałem, że jest Wigilia, a on na to „i co z tego?". Kiedy powiedziałem, że chciałem go zaprosić do mnie, ten sam człowiek z obawą i brakiem empatii na twarzy, zmienił się i pojawił się uśmiech. Zapytał tylko „na którą?". Kiedy przyszedł do mojego mieszkania i zasiadł do stołu, zjadł kawałek karpia, wypił barszcz, myślałem, że to będzie banalna kolacja. Ale on zaczął opowiadać o tym, co przeżywał, jako osoba samotna. Co czuł, kiedy słyszał za ścianą swojego mieszkania, że ktoś wpuszcza gości i śpiewa kolędy. Kiedy ktoś się cieszy i raduje, a on jest sam. On sam otwierał tylko puszkę z ryby i wyciągał starą, już ubraną od lat choinkę. To była jego Wigilia Bożego Narodzenia. Ponieważ mieszkał na 12. piętrze stawał na balkonie i zastanawiał się, czy warto dalej żyć. Powiedział, że to moje pukanie do jego mieszkania i zaproszenie, dało mu chęć życia dalej i nadzieję. To było 25 lat temu, a dziś Darek sam jest wolontariuszem w naszej fundacji – mówił Mikołaj Rykowski, dziękując za szerzenie inicjatywy świąt dla osób samotnych również w Wodzisławiu Śląskim.

Szymon Kamczyk

Walentynki na łyżwach – rozdano darmowe wejściówki i przygotowano zimowe atrakcje

PSZÓW Walentynkowe spotkanie na lodzie, wizyta bajkowego bałwanka i pula bezpłatnych wejść na taflę – tak wyglądała akcja przygotowana w Pszów. Wydarzenie zorganizowane przez stowarzyszeni Razem dla Śląska połączyło zimową zabawę z przypomnieniem zasad bezpieczeństwa podczas ferii.

Darmowe wejścia na taflę

Przed wejściem na lodowisko pojawili się organizatorzy inicjatywy przygotowanej przez Razem dla Śląska. Do rozdania było 100 darmowych wejściówek, podzielonych na kilka tur.

Aby je otrzymać, należało przyjść na miejsce i wziąć udział w przygotowanych aktywnościach.

Olaf, zdjęcia i coś na rozgrzanie

Jedną z atrakcji była możliwość zrobienia sobie pamiątkowego zdjęcia z Olafem. Na uczestników czekała także darmowa gorąca czekolada.

W programie znalazła się muzyka oraz działania przypominające najmłodszym o zasadach bezpiecznego korzystania z lodowiska. Organizatorzy zwracali uwagę, że ferie to czas radości, ale też odpowiedzialności.

Rodzinne rozpoczęcie ferii

Wydarzenie było skierowane przede wszystkim do dzieci, jednak na tafli pojawiały się całe rodziny. Była to propozycja wspólnego spędzenia czasu i aktywnego wejścia w zimową przerwę od zajęć szkolnych.

- Ferie to czas radości, ale też odpowiedzialności. Właśnie dlatego w pierwszy dzień ferii i to jeszcze w Walentynki, wyszliśmy na lodowisko, żeby pokazać, że miłość do ruchu, do wspólnego czasu i do naszej lokalnej społeczności można wyrażać w bardzo prosty sposób. Ta akcja to nie tylko 100 darmowych wejściówek które zakupiło stowarzyszenie i bezpłatnie rozdało, czy gorąca czekolada. To sygnał, że chcemy promować bezpieczną jazdę na łyżwach i zachęcać dzieci oraz całe rodziny do aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu. Pszowskie lodowisko ma ogromny potencjał, to świetne miejsce do integracji i budowania zdrowych nawyków. Niestety wciąż jest zbyt mało wypromowane. Dzisiejszą inicjatywą chcieliśmy pokazać, że naprawdę niewiele potrzeba, by tchnąć w takie miejsce energię i przyciągnąć ludzi. Czasem wystarczy odrobina zaangażowania, uśmiech i dobra atmosfera. Wierzymy, że takie działania budują wspólnotę i pokazują, że razem naprawdę możemy więcej zdziałać - przekazuje Ewa Gawęda, prezes stowarzyszenia.

(FK)

Mróz zabija po cichu. Jeden telefon może zdecydować o czyimś życiu

REGION Policjanci w całym regionie ponownie sprawdzają miejsca, w których mogą przebywać ludzie w kryzysie bezdomności – pustostany, okolice wiaduktów, altanki działkowe, piwnice i różnego rodzaju nieużytki. Mundurowi przypominają też o możliwości skorzystania z noclegowni i innych form wsparcia.

Zimno, prowizorka i śmiertelne ryzyko

Brak bezpiecznego dachu nad głową oznacza realne zagrożenie wychłodzeniem organizmu, odmrożeniami czy nagłą śmiercią. Osoby bezdomne próbują znaleźć przestrzeń choć trochę cieplejszą, ale takie miejsca zwykle nie są przystosowane do nocowania.

Pojawia się też inne niebezpieczeństwo – tlenek węgla. Przy próbach ogrzania się prowizorycznymi paleniskami, piecykami czy otwartym ogniem, często w pomieszczeniach bez wentylacji, może dojść do zatrucia. Czad jest niewidoczny i bezwonny, dlatego skutki przychodzą nagle. Do tego dochodzą urazy, choroby wynikające z długiego przebywania na zimnie czy wypadki w opuszczonych budynkach.

Najważniejsza jest reakcja

W praktyce pomoc bardzo często sprowadza się do jednego – by ktoś nie przeszedł obok obojętnie. Wystarczy zauważyć osobę leżącą na ziemi, ławce czy klatce schodowej, kogoś zdezorientowanego, osłabionego albo nietrzeźwego i przekazać informację służbom.

Policjanci zwracają się z apelem, aby nikt nie był obojętny na potrzeby drugiego człowieka. - Pamiętajmy, że obowiązkiem każdego z nas jest reagowanie na cudzą krzywdę – podkreśla biuro prasowe komendy wojewódzkiej w Katowicach.

Gdzie zadzwonić

Możliwości jest kilka. W sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia należy wybrać numer alarmowy 112. Informację można przekazać także pod numer 997 lub poprzez kontakt ze strażą miejską czy gminną.

Działa również ogólnopolska infolinia dla osób bezdomnych – 987, czynna całą dobę. Zgłoszenia miejsc, w których przebywają takie osoby, można przekazywać anonimowo także za pomocą Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa.

Każde zgłoszenie jest sprawdzane.

Wspólna odpowiedzialność

W okresie zimowym działania policjantów mają zarówno charakter prewencyjny, jak i interwencyjny. Mundurowi współpracują przy tym z innymi służbami oraz instytucjami pomocowymi. Jednak nawet najczęstsze patrole nie dotrą wszędzie bez sygnału od mieszkańców.

Czasem to przypadkowy przechodzień może zrobić najwięcej.

oprac. sqx

eprasa.pl 56c11b39b4

Będą szybciej wymieniać dane o cudzoziemcach. Jest porozumienie służb

Dokument został podpisany, a wraz z nim wchodzą w życie nowe zasady współpracy. Chodzi o obieg informacji dotyczących cudzoziemców odbywających karę pozbawienia wolności.

Lepsza wymiana informacji

W Rudzie Śląskiej przedstawiciele Służby Więziennej i Straży Granicznej uzgodnili rozwiązania dotyczące efektywnego obiegu informacji o cudzoziemcach przebywających w zakładach karnych i aresztach śledczych. Podpisany dokument określa, w jaki sposób jednostki obu formacji mają przekazywać sobie dane i jak ma wyglądać dalsza współpraca na poziomie regionalnym.

Sygnatariuszami porozumienia byli ppłk Zbigniew Zadora - Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Katowicach, gen. bryg. SG Andrzej Jakubaszek - Komendant Śląskiego Oddziału Straży Granicznej oraz płk Łukasz Górny - Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Opolu.

W spotkaniu uczestniczyli również płk Krzysztof Karwowski - zastępca Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Katowicach, płk Leszek Jankowski - zastępca Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Opolu, płk SG Adam Kurek - zastępca Komendanta Śląskiego Oddziału Straży Granicznej oraz ppłk SG Łukasz Dziadkowiec - Komendant Placówki Straży Granicznej w Rudzie Śląskiej.

Czemu służy umowa?

Uzgodnienia mają usprawnić i ujednolicić przekazywanie informacji dotyczących cudzoziemców odbywających karę pozbawienia wolności. Chodzi m.in. o możliwość właściwego planowania czynności związanych z legalnością pobytu, identyfikacją tych osób oraz podejmowaniem dalszych decyzji administracyjnych i operacyjnych.



FOT. SŁUŻBA WIĘZIENNA

Porozumienie, które ma usprawnić przepływ danych o cudzoziemcach przebywających w więzieniach, właśnie zostało podpisane. Dla służb oznacza to nowe zasady współdziałania i szybsze podejmowanie decyzji.

Skuteczna i szybka wymiana danych pomiędzy Służbą Więzienną a Strażą Graniczną pozwala na właściwe planowanie i realizację czynności służbowych, w tym działań związanych z legalnością pobytu, identyfikacją cudzoziemców, a także podejmowaniem dalszych decyzji administracyjnych i operacyjnych - przekazuje gen. bryg. SG Andrzej Jakubaszek, Komendant Śląskiego Oddziału Straży Granicznej.

Bezpieczeństwo jednostek i porządek publiczny

W dokumencie podkreślono również znaczenie współpracy dla funkcjonowania samych jednostek penitencjarnych oraz szerzej - dla porządku publicznego. Spójne działania mają zwiększać możliwości reagowania w sytuacjach wymagających koordynacji, ograniczać ryzyko zagrożeń i wzmacniać system bezpieczeństwa państwa.

Współpraca ta ma również istotne znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa jednostek penitencjarnych i porządku publicznego. Spójne działania obu formacji zwiększają możliwości reagowania na sytuacje wymagające skoordynowanych czynności, ograniczają ryzyko wystąpienia zagrożeń oraz wzmacniają system bezpieczeństwa państwa - przekazuje ppłk Zbigniew Zadora, Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Katowicach.

Przedstawiciele obu służb deklarują dalsze rozwijanie partnerskich relacji opartych na wymianie doświadczeń i wspólnej odpowiedzialności za realizację zadań.

źr. por. Paweł Czajka/ /Służba Więzienna, o. sqx

Od 16 lutego zmiany w organizacji ruchu na ul. 1 Maja w Mszanie

Powiatowy Zarząd Dróg w Syryni informuje, że od poniedziałku, 16 lutego 2026 r., wprowadzony zostanie kolejny etap czasowej organizacji ruchu.

Jak informuje starostwo powiatowe w Wodzisławiu, wykonawca zadania – Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o.o. – przystępuje do przebudowy dwóch przepustów drogowych, co wiąże się z koniecznością całkowitego zamknięcia dla ruchu dwóch odcinków drogi powiatowej. Robót tych nie da się prowadzić przy utrzymaniu ruchu, nawet w systemie wahadłowym.

Zamknięte zostaną odcinki:

- w km 1+021 – za skrzyżowaniem ulic 1 Maja i Chabrowej (pomiędzy posesją nr 129 a 166),
- w km 1+898 – w rejonie sklepu Lewiatan (za wjazdem do Urzędu Gminy).

Planowany termin obowiązywania czasowej organizacji ruchu: do 1 marca 2026 r.

Ważne informacje dla mieszkańców:

- Dojazd do sklepu Lewiatan będzie możliwy.
- Dojazd do Urzędu Gminy będzie odbywał się od strony ul. Sportowej.
- Dojazd do kościoła możliwy będzie ul. Mickiewicza lub ciągiem ulic: Sportowa – Wesoła – Tuskera.
- Wjazd w ul. Chabrową:
  - od strony Atmosfery – bez zmian,
  - od strony Urzędu Gminy – niemożliwy.

Zamknięcie zaplanowano na okres ferii zimowych, kiedy natężenie ruchu jest nieco mniejsze, aby w możliwie najmniejszym stopniu ograniczyć codzienne funkcjonowanie mieszkańców. Za powstałe utrudnienia przepraszamy i prosimy kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności oraz stosowanie się do tymczasowego oznakowania - informuje starostwo w Wodzisławiu.

Fryderyk Kamczyk, Źródło: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śl.

Burmistrz Rydułtów u stulatki. Spotkanie z panią Reginą

Spotkanie z 100-latką to moment, który dla samorządowca zdarza się rzadko. Burmistrz Marcin Połomski odwiedził jubilatkę, by osobiście przekazać gratulacje i życzenia.

Jubileusz pani Reginy

Burmistrz podkreślił, że możliwość osobistego spotkania z panią Regina Staniek była dla niego zaszczytem. Zwrócił uwagę, że tak sędziwy wiek to świadectwo siły, doświadczenia oraz wielu lat przeżytych wśród najbliższych.

Samorządowiec życzył jubilatce kolejnych lat w zdrowiu, pogodzie ducha i w otoczeniu życzliwych ludzi. Podziękował również za ciepłe przyjęcie i wspólnie spędzony czas.

Fryderyk Kamczyk



FOT. UM RYDUŁTOWY

Samorządowiec życzył jubilatce kolejnych lat w zdrowiu, pogodzie ducha i w otoczeniu życzliwych ludzi. Podziękował również za ciepłe przyjęcie i wspólnie spędzony czas.

eprasa.pl 56c11b39b4

Na wielkiej gali w sali widowiskowo-sportowej zaprezentowały się zespoły taneczne

LUBOMIA Zespoły taneczne z gminy Lubomia oraz utalentowani tancerze ze szkoły Lordance z Wodzisławia Śląskiego zaprezentowali się podczas wydarzenia „Lubomia w tańcu zakochana”.



W solowych prezentacjach wystąpiła Emilia Fibic



Tancerki z Lubomi wystąpiły także z instruktorką Anną Pilipiszyn

Widowiskowa gala taneczna odbyła się w hali sportowo-widowiskowej w Lubomi, a na parkiecie zaprezentowały się liczne grupy taneczne, uczęszczające na zajęcia w domach kultury pod skrzydłami Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Lubomi. Dzieci i młodzież dały popis swoich umiejętności, które wcześniej zostały docenione na konkursach i turniejach tanecznych. Pod okiem instruktorek młodzi tancerze wykonali widowiskowe choreografie, zachwycając publiczność.

Wystąpiły zespoły GOKSiR Lubomia: Baby Flesz, Mini Flesz I, Mini Flesz II i Mini Flesz III, a także Flesz I, Flesz II, Flesz III oraz Step by Step Baby, Step by Step Mini, Step by Step Kids, Step by Step Junior oraz Step by Step. Tancerki wystąpiły również ze swoją instruktorką Anną Pilipiszyn. Podczas gali podziwiać można było również tancerzy szkoły Lordance z Wodzisławia Śląskiego w różnych stylach. W solowych prezentacjach wystąpiła również Emilia Fibic. W utworach klasycznych tancerzom przygrywała Mix Orchestra pod batutą Adama Bobera. **(ska)**

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY
Rzeczpospolita Polska
Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU



Wyjątkowa gala taneczna odbyła się w Lubomi 8 lutego



Podziwiać można było tancerzy studia Lordance

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl 56c11b39b4



Małgosia Mrózek urodziła się 9.02. o godz. 11.00. Dziewczynka ważyła 2880g i mierzyła 53cm. Jej rodzicami zostali Kasia i Michał z Pawłowic. W domu na Gosię czeka braciszek Wojtek.



Kubuś Bugdol urodził się 11.02. o godz. 10.25. Chłopczyk ważył 3240g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Wiktoria i Łukasz z Turzy Śląskiej. W domu na Kubusia czekają bracia: Nikodem i Fabian.



Noemi Ludostańska urodziła się 11.02. o godz. 1.10. Dziewczynka ważyła 2920g i mierzyła 51cm. Jej rodzicami zostali Michał i Gosia z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Noemi czeka rodzeństwo: bracia Aron i Joel oraz siostra Sara.



Nela Kurzawa urodziła się 8.02. o godz. 17.15. Dziewczynka ważyła 2420g i mierzyła 50cm. Jej rodzicami zostali Patrycja i Marcin z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Nelkę czeka siostra Sara i brat Kacper.



Pola Krawczyk urodziła się 14.02. o godz. 3.33. Dziewczynka ważyła 3000g i mierzyła 53cm. Jej rodzicami zostali Weronika i Dawid z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Polę czekają siostry Nadia i Zuzia oraz brat Nikodem.



Wiktoria Brzeziok urodziła się 13.02. o godz. 00.17. Dziewczynka ważyła 3300g i mierzyła 54cm. Jej mamusią została pani Wioleta z Rydułtów.



Rozalia Kilianek urodziła się 15.02. o godz. 9.35. Dziewczynka ważyła 2860g i mierzyła 52cm, a na zdjęciu ma około godziny. Jej rodzicami zostali Jonasz i Paulina z Wodzisławia Śląskiego.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e– mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e– mailu zwrotnym.



Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00– 18.00.

eprasa.pl 56c11b39b4

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

MATRYMONIALNE

• Poznam Panią w średnim wieku do związku, może być z dzieckiem z zamieszkaniem. Tel. 667-808-029.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Opał, węgiel., eko-groszek Szybki transport, tel. 570-817-237.

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402.

• Firma sprzątająca - sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. Tel. 509-801-308.

USŁUGI REM.-BUD.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod. -kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, Tel. 606-118-496.

• Remonty łazienek, malowanie, tapetowanie, gładzie. Remonty mieszkań. Malowanie i ocieplanie elewacji. Złota rączka, tel. 669-921-972.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, tel. 515-304-042.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, tel. 514-666-992.

• Ocieplanie domów. Malowanie elewacji. Profesjonalnie od 30 lat. Wystawiamy faktury. Pomagamy przy dofinansowaniu, tel. 724-056-954.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

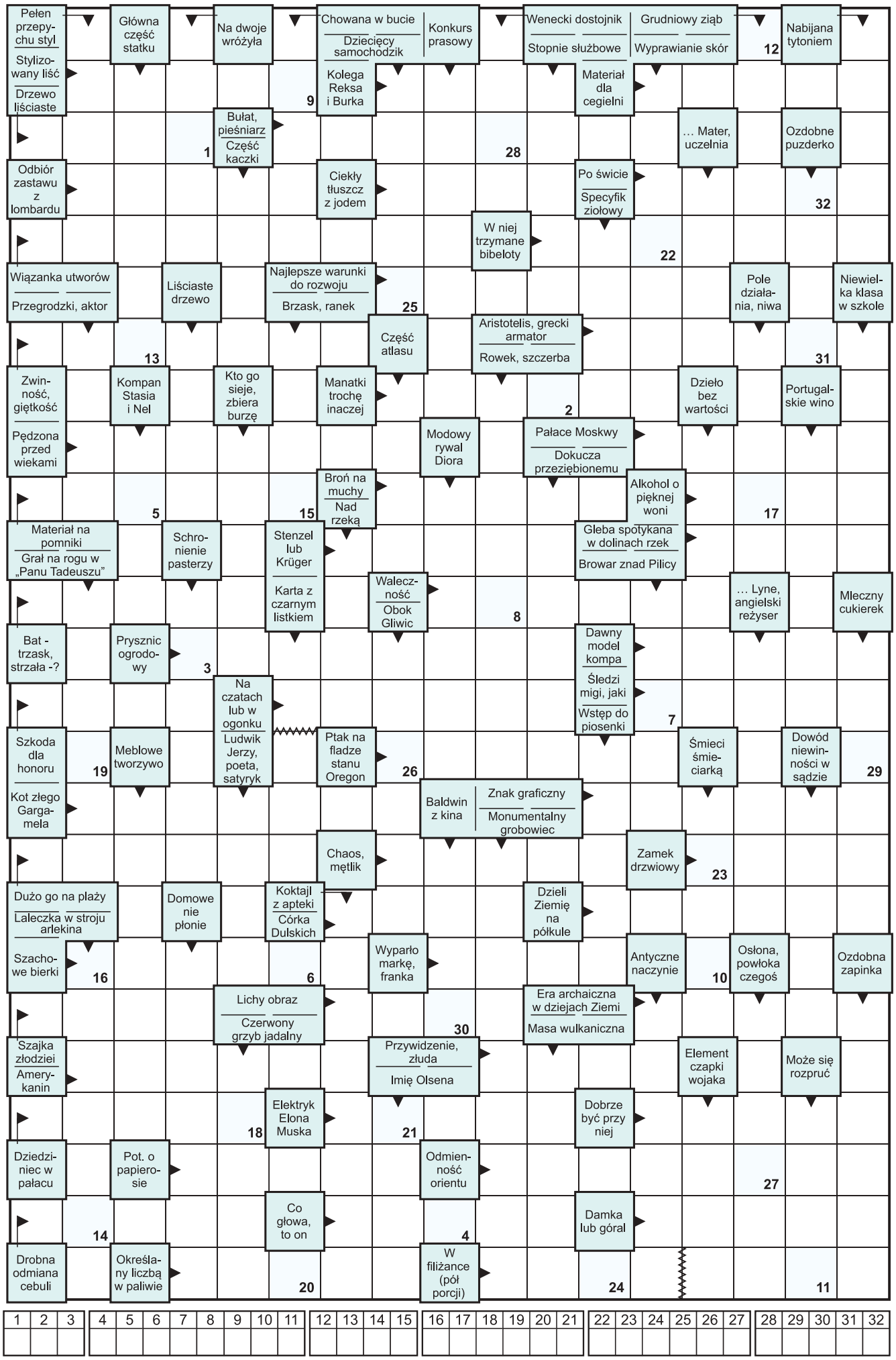
Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 56c11b39b4



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
W miłości będziesz trudniejszy niż zwykle, masz szczęście, że twoja druga połowa ma cierpliwość. Opamiętaj się. W pracy w skupieniu dasz z siebie wszystko, ale upragnionego sukcesu nie będzie.

BYK 21.04 – 20.05
Nareszcie porozumienie w związku, serdeczne rozmowy, twórcze dyskusje, dobre dni. Tak trzymaj! W pracy nic nowego, nie poddaj się rutynie, szukaj inspiracji, czegoś nowego, wprowadź zmiany.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Doigrałeś się, masz nad głową ciemne chmury. Zasłużyłeś, tłumacz się partnerowi tłumacz się ze wszystkiego, tylko nie kłam. Jak zawsze dużo pracy, obowiązków, upragnione wolne dni powoli się zbliżają.

RAK 22.06 – 22.07
W waszym związku brak romantyczności. Jesteście o krok od nudy, stagnacji. Zrób coś, bo uczucie całkiem wygaśnie. Pojawi się nowa oferta pracy. Rozważ ją. Nie podejmuj pochopnie decyzji. Najpierw skończ co zacząłeś. Trzeba zrzucić parę kilogramów.

LEW 23.07 – 22.08
Uważaj, nadchodzi wielkimi krokami zauroczenie, romans. Może zagrozić związkowi, a to tylko zauroczenie, chwilowe. Nie warto. Wprowadzone w tym roku zmiany przyniosą korzyści zawodowe, konieczne podniesienie kwalifikacji, nauka.

PANNA 23.08 – 22.09
Ogarnie cię fala namiętności, partner oszaleje na twoim punkcie. Bardzo dobre dni w waszym związku. Otrzymasz nowe zlecenie, ku zaskoczeniu i zazdrości kolegów. Daj z siebie wszystko, awans murowany. Wystrzegaj się strat, pilnuj portfela, uważaj na zakupach na kieszonkowców.

WAGA 23.09 – 22.10
Nie wspominaj przy partnerze swej dawnej miłości. To przykre. Pielęgnuj obecny związek. Bierzesz na siebie za dużo obowiązków, to już pracoholizm. Stanowczo za dużo wydajesz na siebie. Przystopuj, zrób prezent bliskiej osobie.

SKORPION 23.10 – 21.11
Awantura wisi na włosku. Porozmawiaj, trzeba podjąć ostateczną decyzję, tak nie da się żyć. Zbyt mocno angażujesz się w plotki zamiast w pracę. Nadrób zaległości, nie pouczaj innych.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Sytuacja bardzo napięta. Konieczne wprowadzenie zmian, więcej luzu bez kontroli. Zaufaj partnerowi. Nowe możliwości, realizacja planów zawodowych, dobry czas w pracy, bardzo twórczy, owocny.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Okaż swoim bliskim miłość, przywiązanie, troskę. Znajdź czas na rozmowę, przytul. Podołasz wyzwaniu, sprawdzisz się w nowym przedsięwzięciu, zyskasz zaufanie, poparcie szefa.

WODNIK 20.01 – 18.02
Bądź sobą w związku, nie czaruj, nie oszukuj. Zdobądź się na szczerość. Kochasz czy nie kochasz? Zdecyduj się. Pracujesz za czworo, a efektów nie widać. Udaj się na krótki urlop, przemyśl parę spraw zawodowych. Twój kręgosłup powinien zbadać specjalista.

RYBY 19.02 – 20.03
Zaniedbujesz związek przez ciągłą pracę. Poświęć więcej czasu związkowi, spraw niespodziankę. partner na to czeka. Dotrzymaj słowa, nie angażuj się tak bardzo w pracę. Twoja pozycja jest stabilna. Pewna.

opracowała Urszula • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

Kelner w restauracji podchodzi do konsumującego gościa:
– Przepraszam, ale czy mógłby Pan tę rybę, którą niedawno przyniosłem jeść nieco szybciej?
– Ale dlaczego? Dopiero mi ją Pan przyniósł!
– Sanepid mamy na zapleczu.

Mama pyta Jasia:
– Co dziś robiłeś na podwórku?
– Udawałem ptaka.
– A co robiłeś – śpiewałeś czy ćwierkałeś?
– Jadłem robaki.

Na sali sądowej:
– Czy oskarżony dawał świadkowi narkotyki?
– Nie dawałem!
– A żona oskarżonego dawała?
– A dalej mówimy o narkotykach?

– Tato przeczytać ci twój horoskop?
– Nie, dzięki. Nie wierzę w horoskopy.
– Ale dlaczego?
– Widzisz synu my Skorpiony jesteśmy z natury bardzo nieufne.

Ojciec obserwuje córkę, która wraca z randki.
– Masz oczko na prawej pończoszce.
– Wiem.
– Gdy wychodziłaś miałaś na lewej.

Wrócił syn z pracy w Anglii na swoją wieś. Zwraca się do niego ojciec:
– Idź rozrzuć gnój.
– What? – pyta syn.
– Łot krowy i łot konia – odpowiada ojciec.

– Wiesz, Stefan? Podobno warto dla zdrowia chodzić na bosaka.
– To szczera prawda! Za każdym razem gdy budzę się rano w butach, strasznie mnie boli głowa.

Jasio przynosi do domu torbę pełną jabłek. Mama pyta go:
– Skąd masz te jabłka?
Na to Jasiu:
– Od sąsiada.
– A on wie o tym? – pyta mama
– No pewnie, przecież mnie gonił!

eprasa.pl 56c11b39b4